



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
GRACOVENSIS

588610

Mag. St. Dr.

1
KONK



588610 I

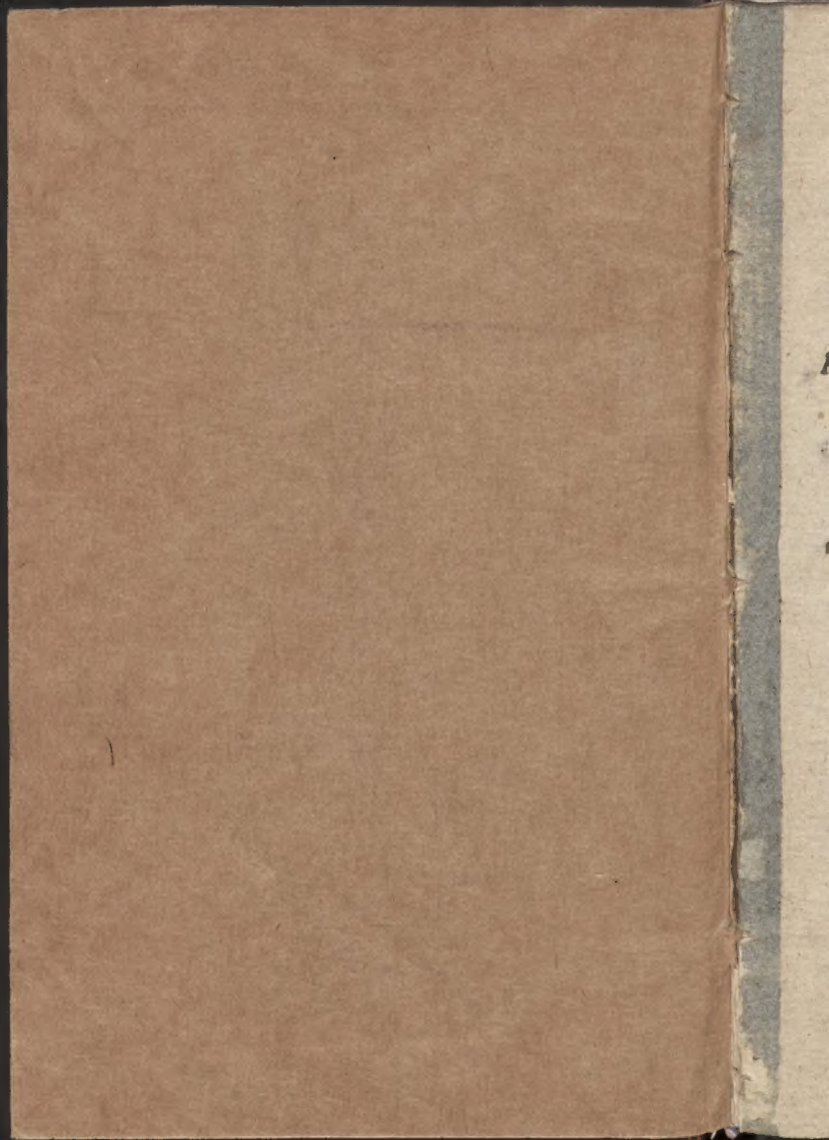
Mag. St. Dr.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0005585





Trębicki A

NIE WYPOŻYCZA SIĘ DO DOMU.

ODPOWIEDZ

AUTOROWI PRAWDZIWEMU

U W A G

DYZMY BONCZY

TOMASZEWSKIEGO

NAD KONSTYTUCYĄ I REWOLUCYĄ

Dnia 3. Maja.

1791



588610 I

Sententia fertur

Dat veniam Corvis, vexat censura Columbae.
Libera si dentur populo suffragia; quis tam
Perditus, ut dubitet Senecam præferre Neroni;
Cujus supplicio non debuit una parari
Simia, nec Serpens unns, nec culeus unus?
Quis tulerit Grachos de seditione querentes?
Hæc ego non credam Vanusina digna lucerna;
Hæc ego non agitem Fient,
Fient ista palam, cupient et in Acta referri.

Juvenalis.

3268

SEMINARIUM HISTORJI
LITERATURY POLSKIEJ U. J.

0.20945

271. Jag.

St Dr. 2009-D. 151/22 (2114)

DO MOICH
WSPÓŁZŁOMKOW
I PRZYCHYLNÝCH I NIEZÝCZLIWÝCH
KONSTYTUCYI
590 Maia.

*W*ziąłem się do odpowiedzi na
Pismo rozrzucone po Polszcze,
pod imieniem Dyżmy Tomaszewskie-
go, i edynie, abym ostrzegł moich
Rodaków, i fatsze onego pokazał.

*Strzeż Boże! abym się wziął
do téy pracy dla pokrzywdzenia
czyięy sławy! zawsze ię szanowa-
nie jest dla mnie najswiętszym o-
bowiazkiem.*

*Przychylni Konstytucyi! są-
dzę: iż ta moja odpowiedź na za-
ruty przeciw nię nie iuż utwier-*

*dzi w Was posłuszeństwo winne
Prawu od każdego cnotliwego Po-
laka, ale do uwielbienia, do ko-
chania iéy, tym mocniej zachęci.*

*Nieprzychylni! day najwyż-
sza Opatrzności! abyście się oświe-
cili w mylnym swym przekonaniu,
i poprzestali nienawidzić téy U-
stawy, która dla szczęścia Wasze-
go utworzona.*

*Wszyscy darujcie, jeżeli się ia-
ka wśliznęła w tę odpowiedź omył-
ka, lub słówko kogoś dotykające.
Oświadczam w obliczu Narodu, iż
nikogo pokrzywdzić, wszystkim
prawdę na iaw wystawić, było i
jest moim iędynym zamiarem.*



T
PO
AUT

KON

R
nieś
nych



ANTONIEGO
TRĘBICKIEGO,

POSŁA Z XIĘSTWA INFLANTSKIEGO
AUTOROWI PRAWDZIWEMU UWAG,

DYZMY BONCZY

TOMASZEWSKIEGO

NAD

KONSTYTUCYĄ Y REWOLUCYĄ

DNIA 3. MAJA

ODPOWIEDZ.

Razem z okropną po Kraiu, roz-
nieśloną wieścią o zamachach knowa-
nych w Jassach na szkodę Ojczyzny, za-

A

rzuceno Prowincye Ukraińskie Xiążę-
czką pod tytułem: Dyżmy Bonczy To-
małzewskiego, nad Konstytucyą i Re-
wolucyą dnia 3. Maja Uwagi.

Tak to niegdyś owi haniebney pa-
mięci Glinścy, Zebrzydowscy, Radzie-
iowscy, i inni spokoyności Publiczney
burzyciele, za nim przystąpili, do wy-
konania szpetnych swoich na Kray! wła-
śny zamachow, napełniać starali się
Rzeczpospolitę, którey zamieszanie i
pożar domowey gotowali wojny, zwo-
dniczeni piłmami, w których świętych
Imion, Boga i wolności nieszczędzono,
aby nayszkaradnieysze sprawy, pozorem
gorliwości pokryć, a lud płochy, ła-
twowierny, i częstokroć nowości tylko
szukający, zmamić i obłąkać. =

Lecz sądzisz kto, iż w dzisieyszym
wieku, w dzisieyszych okolicznościach,
odnowią się te szpetne przykłady, onych
boday wieczną niepamięcią zakrytych
czasów, gdzie dosyć ogłosić się zuchwa-
łym herfztem, dosyć było podnieść

Sztandar Rokoszu i Buntu, aby znaleźć
tyfiącznych zbrodni pomocników, tyfią-
cznych popleczników bogatego wystę-
pcy?

Mylisz się, ktokolwiek tak niktze-
mnie o cnocie dzisiejszych Polaków są-
dzisz! Aż nadto klęsk, aż nadto smu-
tnych doświadczeń, odkryło w oczach
Szlachcica Polskiego zdradziecki Mo-
żnowładzców Patriotyzm, pokrywający
ambicyą nieograniczoną, i niczym nie-
przytłumioną prywatę = Interes Mo-
żnowładzcy, iakikolwiek on jest, w ia-
kikolwiekby iak najsłabszą przyo-
bleczony maskę, nie jest już dzisiaj in-
teressem Szlachcica. = Minęły już czasy
Burmistrzowania tych Pulbożków w Pol-
fcze, a Szlachcic już przez doświadcze-
nie, już oświeceniem, umiejący znać
się na sobie, umiejący cenić chlubne
swoje iestestwo, wiedzący na czym się
wolność prawdziwa, wolność rozsądna
zasadza, gardzi interessem Możnowładz-
ców, acz ten zawsze w piękne pozory

przybrany, gardzi owemi podpalającymi, chociaż pełnemi, dla niego podchlebstwa pisinami, które przeciwne prawdziemu, przeciwne zdrowemu rezonowaniu, załadzone na naygrubszy Praw Kraiowych niewiadomości, i na przewrotności, napisane ręką którego wściekłego, że Prawem zrobionego bezsilnym, Moźnowładzcy, wychodzą na świat, pod imieniem prostego iakiego Szlachcica, aby tym zręcznicy zwieść i oszukać, tym skutecznicy trafić do umysłów obywatelskich.

Dyzmo Tomaszewski ! w takowych piśm rzędzie, kładę ia Xiężeczkę, pod twoim imieniem rozrzuconą po Polfcze. Jeżeli jesteś z rzędu tey miernie maiętney, ale uczciwey Szlachty, która w spokojności, pełni Obywatela prawnego powinności, ieżeli nie zawisłeś od woli i skinienia, żadnego potężnego Moźnowładzcy, którego wyznaię że prywatą i duma nie raz jest obrażona, owszem znękana, Prawami ustanowionemi na

dzisiejszym Seymie, jeżeli rzetelnie pragniesz być członkiem, takiej społeczności, którą nieśmiertelney pamięci *Rousseau* od ciebie wspominany maluje, jeżeli kochasz wolność, własność, i równość, iak ie tenże Filozof wystawia, nie mogłeś napisać Xiążki, pod twoim imieniem wędrującej po Kraiu. = Aż nadto jest ona naznaczona piętnem zuchwałego Moźnowładzcy, abym ciebie, abym każdego Szlachcica Polskiego, o iey twór mógł połądzić. = Jeżeli zaś przyiaźń i powolność do którego z nowych Polski Koriolanow, uniosły cię, aż do ogłaszania wbrew nayjaśniejzey prawdzie, naygrubszych omyłek; pomnien, żeś pierwey był Obywatelem i Synem twoiey Oyczyzny, niż przyiacielem Moźnowładzcy; pomnien, że więcey jest twoich współ-Braci Szlachty, niż Moźnowładzców; pomnien nareszcie, jeżeli cię to wszystko nie zaśtanawia, iż ieden tylko głos jest do Narodu, tym jest głos prawdy. = To jest głos oświecone-

nego przekonania; Ten acz tłumiony
fałszami, potwarzą, i zwodniczą wymo-
wą, przedrze się nakształt światła dzien-
nego, przez te wszystkie czarne oblo-
ki! = Wtedy jaki koniec fałszu? wzgar-
da i zapomnienie.

Współbracia cnotliwi, w spokoyno-
ści i zaciszu domowym, bezstronnym
zdaniem naznaczający Seymu dzisiejsze-
go wyroki, was obieram Sędziami od-
powiedzi mojej za sprawą Publiczną,
przeciw potwarzliwym zarzutom, i nay-
ochydniejszym wyrazom zręcznego Mo-
żnowładztwa.

Miałam nayprzód wymowę Autora
Uwag Dyżmy Tomaszewskiego, bo jak
ta jest *można* Tomu pisać słów próżnych,
tak równie *można* drugie tyle napisać
odpowiedzi. = Rzeczą do was współ-
Bracia, dobrze i gruntownie myślący,
mówić należy, a nie słowy; dla tego
przystępuję do rzeczy.

Nie podobał się naypierwey dzień
trzeci Maja, Autorowi Uwag Dyżmy

Tomaszewskiego, nie podobał się sposób, którym uchwalona, i zaprzysiężona została Konstytucya dnia tegoż nosząca nazwisko. =

Wyzienął zatym cały iad swoiey wymowy, przeciw niemu, a do potwarzy przyłączył niepotrzebne fałsze. = Daruycie Czytelnicy wyrazowi = bo iakżeż inaczey nazwać tę powieść o ludu zbroynym, który żadney nie miał broni, iak tylko głos życzliwego wiwatu? iakżeż można inaczey nazwać tę powieść o spisku na zabicie dwoch Posłow, nad któremi litować się raczey trzeba było = iakżeż inaczey nazwać opis tego poważnego zgromadzenia, które złożone z cnotliwych i wiernych Oyczyźnie Obywatelów, czyliżby mogło występne i niewolnicze, przeciw sobie samemu knować zamiary? = iakżeż można narefcie inaczey nazwać ten wyraz Katyliny Polskiego, który właściwłzy owemu wyrodkowi, co zbroi rękę nienawistnego Cudzoziemca na spustłoszenie wła-

snego Kraiu, co napełnia Polskę kłam-
 liwemi i burzliwemi pismami, izby
 dzieci własney Oycyzny izarpali wnę-
 trzności? To charakter Katyliny
 Ale nie, cnotliwego Króla, nie owych
 cnotliwych Biskupow, Ministrow, Se-
 natorów i Posłow, którzy widząc zagro-
 żoną Rzecz/pospolitą, obceni zamacha-
 mi, . . . którzy widząc nadto umysły
 Moźnowładców, dzielnie pod ręką
 pracujące, na powrocenie tey hanie-
 bney do swey Oycyzny influencyi Za-
 granicznejey, pod której panowaniem
 tak dobrze im się działo; którzy widząc
 nareztcie te wszystkie zamachy, te wśzy-
 stkie wiszące kłękki bliskie swego skutku;
 wielkomyślny utworzyli zamiar, skru-
 szenia tak nieszczęsnego łańcucha no-
 wey swojej niewoli. = W miarę prze-
 wrotności, obrotu i zdrady, obcych
 nieprzyjaciół Kraiu, należało być ośtro-
 żnym i skrytym, w uskutecznieniu tak
 chwalebneho, tak wspaniałego dzieła.
 Wzięło się zatym z zlecenia wszystkich

dobrze myślących kilku znakomitych
 cnotą nieskażoną, Obywatelstwem za-
 wższe swej Ojczyźnie wiernym, Mężow,
 do pracowania nad tak wielką, tak zba-
 wienną, lecz oraz ciężką robotą. = Sku-
 tek odpowiedział ufności. = Ułożona
 przez nich została naysiękniejsza, nays-
 mędrsza, i naysprzyzwoitsza, dla ludu
 wolnego Konstytucya, którą chwalić
 nad moją wymowę, ale za którą zdania,
 naysznakomitzych rozumem, cnotą, i
 Republikanizmem, obcych Mężow,
 Mężow zrodzonych w Rządach wol-
 nych, niechay przemówią do serc nie-
 chętnych Rodakow (a).

(a) *Oprocz tysięcy znych zdań o Konstytucyi zgo-
 Maja naysznakomitzych za granicą Mężow,
 których światło i naukę, cała Europa uwiel-
 bia, niechay mi tutaj wolno będzie przyto-
 czyć myśl owego sławnego Republikanina, roz-
 sądnego P. Burka względem naszej Ustawy
 Rządowej. — Już ten nie ma interessu ani
 iey chwalić, ani też iey ganić. — W licznych
 ona pismach już iest drukowana, bo warta
 wiadomości wszystkich, warta więc i tutaj być
 położoną. — Też słowa:*

Sekret w udziałaniu tak wielkiego, i w żadnym wielkim Narodzie, przykładu niemającego przedsięwzięcia, znać że musiał być potrzebny, kiedy mniej życzliwy doszedłszy go, wnet go wydał Ministrowi nayprzeciwniejszego

Różnica między Rewolucją Francuską i Polską, oraz iey wielbicielami. *Duch fakcyi u nas łatwo się odkryje, przez załanowienie się, iak różnym okiem ona zważa postronne wielkie rewolucye? Dwie mamy przed oczyma: Francuską i Polską. Stan Polski był tak nie dobry, iż dziwowaćby się trzeba, gdyby w tey mierze rozdwoione były zdania; a w rewolucyi iey, choćby też była, i krwi wylewem otrzymana, niepowinnaby ściągnąć nagany. Nie można się było obawiać zamieszania w takowym przedsięwzięciu; gdyż stan, któren ulepszyć trzeba było, był sam stanem zamieszania. Król bez władzy, Szlachta bez iedności, lud bez kunsztow, industryi, handlu wolności, bez Rządu wewnątrz, bez obrony zewnątrz, bez dzielney publiczney sily: obca przemoc wdzierająca się do bezbronnego Kraiu, a tey wola wwszystkim podług upodobania rządziła. — Ten był stan rzeczy w Polsce, który właśnie naglił ten byk odważny, a mogłby być usprawiedliwić i desperacki. — Lecz iakim sposobem chaos Polkie, do porządku przywiedzione zostało? Środki te*

szczęściu, wolności, i niepodległości
naszey Mocarstwa.

Polacy! możnaż było w takim niebe-
śpiecznym razie, pilnować się Formal-
ności, które zgubić cały Narod mo-
gły? =. Możnaż było zwlekać iedyny

rownie zastanawiaią, uwagę, satysfakcyą roz-
sądkowi przynoszą, i podchlebiaią moralnym
uczuciom. Związując tę postać i odmianę musi
się radować i chlubić ludzkość; bo nic w niej
zawstydzającego, nic dolegającego. — Do tak
wysokiego doszła ona stopnia, że zapewne
staie się naczystyczszym, nayszlachetniejszym
publicznym dobrodzieystwem, które kiedykol-
wiek Narodowi ludzkiemu, udzielone zostało.
Widzieliśmy iednym zamachem, Anarchią i
niewolę zniesione. Tron Narodu życzliwo-
ścią wzmacniony, bez uwłoczenia tegoż wła-
snościom, wszystkie obce kabaty wygnane,
przez odmianę obieralney Korony w Sukces-
syziną; a to co czule sprawuie podziwienie,
widzieliśmy panującego Króla, którego heroi-
czna dla Ojczyzny miłość, wiodła do użycia
tych sił, tey zręczności, favore obcey iemu
familii, których zwykłe używają ambitni, dla
wyniesienia swego własnego plemienia. —
Dziesięć milionow ludzi, mających bydź sto-
pniami (i dla tego tak dla siebie, iako dla Kra-
iu pomyślnie) uwolnionemi, nie od obowiąz-

sposob i iedyny moment zbawienia Oyczyzny; kiedy prócz intryg, które i tu w Kraiu i Zagranicą czynić usiłowali Ministrowie obcy, nadeszły właśnie pod ten czas, naygroźniejszy doniesienia Ministrow zagranicznych Pol-

*kow Cywilnych i Politycznych, które zepsu-
tym tylko umysłom zdają się ciężkie, ale od
kaydan, ich osoby i karki rzeczywiście uciska-
jących. Mieszkańcy Miast dawniey bez swo-
bod zostający, dziś przyrownani do tey kon-
syderacyi, która należy temu koniecznemu
związкови spoleczeństwa ludzi. — Jedno
grono najwyższey, nayliczniejszey Szla-
chty w świecie, stawiające się tylko na Czele
szlachetnych i wolnych Obywatelów. — Nikt
straty nie poniosł, nikt poniżonym nie został. —
Począwszy od Króla, aż do dziennego wy-
robnika, w swojej każdy kondycyi potwier-
dzonym został. Każda rzecz w swym utrzy-
mana karbie, a w tym karbie każda rzecz
ulepszona. Dodamy do tego szczęśliwego
cudu tę niesłychaną potężną ze szczęściem
roztropności sławę, że żadna kropla krwi nie
prysnęła; nie było tam ni zdrady, ni obelgi,
ni znowy, na czyi honor, sroższy nad za-
boystwo od miecza; ni przyposobionego lżenia
Religii, obyczajów, ani łupieżstwa, ani kon-
fiskaty; żaden Obywatel poymany, żaden*

skich ostrzegające Seym o niezawodnych
zamachach na rozszarpanie Ojczyzny,
doniesienia wsparte na niewątpliwych
dowodach = Przebog! należałoż w ta-
kowym razie opuścić Rzeczpospolitę?
Owszem!... Samo niebezpieczeństwo

*wiezionym nie został, żaden wygnany; stało
się wszystko w obrębach przysługności, iedno-
ści, i sekretu, takich, iakich nigdy ieszcze w
żadney, nie doznano okoliczności. — Lecz
takowe podziwienią godne postępowanie, za-
chowane było iedynie, dla tego chwalebnego
związku, którego celem było, utrzymanie
prawdziwych, istotnych, i nieodzownych Praw
Człowieka. Szczęśliwy ten Narod, jeżeli da-
ley postępować będzie umiał iak zaczął! Szczę-
śliwy ten Król, godny zaisie kończyć z chwałą
Tron Elekcyjny, i dać początek wspaniałym następ-
stwu patryotycznych Królów Sukcesyjnych. —
Nakoniec to wielkie dzieło, ten ma zaszczyt
naycelniejszy, że zawiera w sobie nasiona,
coraz dalszego ulepszenia w porządnym
wznoszeniu się na tych samych zasadach, które
naszą stą Brytańską Konstytucją czynią tak
wyborną. Tu jest powód, powinszowania i
świócenia tej rocznicy przez wieki, tu mogą
Moralistowie i Teologowie spuścić z ostrości
Pisów, dla rozweselenia ludzkości: Ale pa-
trzymy na charakter naszej fakcji.. Cały iey*

zagrzewało śmiałość i cnotę Polaka =
 bo czasy hańby jego i niewoli już mi-
 nęły, a zabytki ich, Moźnowładcze
 tylko skaziły iestestwa = Spieszyć się
 zatym należało z ustanowieniem Kon-
 stytucyi Rządowej, bo iak Rząd nay-

*Entuzjazm zwraca się do Rewolucyi Francuz-
 kiej. Nie mogą oni utrzymywać, że Francya
 tyle odmiany potrzebowała, co Polska, ani
 przeczyć żeby Polska, u siebie lepsze daleko
 systema wolności i rządu nie utrzymała, niż
 go przed tym miała. Nie mogą zarzucić,
 żeby interes lub tklliwość większości Narodu,
 w Polfcze były uszkodzone. Obydwie Rewo-
 lucye, wolność w pierwszym mają celu, ale
 do utrzymania tej wolności, Polska Rewolu-
 cya z nierządu prowadzi w rząd. Francu-
 zka zaś z rządu w nierząd. Pierwsza za-
 pewnia swą wolność, budując staty Tron:
 druga buduje swą wolność wywracając Tron.
 W pierwszej sposoby nie splamione występkiem,
 sprowadziły zasady, podchlebne moralności,
 w drugim występki i nietady, były spreżyny,
 których użyto. Okoliczności, w których te dwie
 Rewolucye się różnią, muszą także stanowić
 różnicę, którą czynić trzeba w zobopólnym
 onych cenieniu. Nasze nowomodne fakcye
 preferują Rewolucyą Francyi... bo... ferrum
 est quod amant. Zdrady, gwatty, święto-*

lepszy słaby, bez stutyśięznego Żołnierza, tak stutyśięczny Rycerz, bez Rządu, bez władzy filney Wykonawczej, przy niezgodach domowych, iest niczym, i tylko dla swey Oyczyzny ciężarem.

Lecz zaraz od momentu rozgłoszoney wieści, że Cnotliwy Król, z Cnotliwemi Obywatelami chce na wieki zapobieżeć, nierządowi, że kark tey hydrze Anarchii, w której przy nieszczęściu ogólnym kilku tylko Arystokratom dobrze się działo, ma bydź na zawsze strącony, zaczęły się obcey in-

kradztwa, ruiny familiow, rozproszenie i wygnanie chwały i ozdoby wielkiego Narodu, nierząd, zamieszanie. Anarchia, i zgwalcenie własności; frogie morderstwa, nieludzkie konfiskaty, nakoniec zuchwałą przemoc krwi chciwych, dzikich i szalonych klubow, te są postęпки, które im do finaku przypadają, które wielbią. To zaś, co ludzie lubią i wielbią, to zapewne i czynić życzą. — Rzucmy tylko okiem na to, co się we Francyi działo; a potym zważmy niebezpieczeństwo wpadnienia w ręce, tak szaloney, a nieubłaganej fakcyi. —

trygi nayzapalczywsze, na Narod chcący się wybić z iey podległości zamachy.

Zaczyn rozefłane od niey gońcami do wszystkich Polski zakatów nakła n-
liwsze i naypotwarzliwze wiadomości,
wyprawieni z tymże Kurjerowie do po-
stronnych Dworow, rozfiewane groźne
pogłoski na naycnotliwsze i zaszczyt O-
czyźnie przynoszące ołoby, puzczone
nayfroźsze wieści o wtargnieniu obcey
Siły, do Kraiu, ieżeliby się ten ważył
odmienić Formę Rządu, przez niąż
dawniey Gwarantowaną i narzuconą, =
kazały iuż nie zwlekać momentu w za-
życiu lekarstwa iedynie mogącego u-
przedzić tyle bezprawioy, iedynie mo-
gącego zbawić i wewnątrz i zewnątrz
Rzeczpospolitą. =

Spostrzegło dopiero groźne aż do-
tąd Mocarstwo nienawistne fzczęściu
Polskiemu: = iż ma do czynienia z
nieprzyjacielem nie tylko cnotliwym,
ale determinowanym i roztropnym. =
Przewiduiąc więc bezskuteczność wszy-
stkich

Alki
wzry
bro
G
więk
i ich
to w

(b)

brz
ia t
ciw
dob
mi
Nie
co
iż s
budk
Wio
struk
tną
Infa
ski
zdał
prze
przy
win
telst
wi, u
dona

skich swoich gotowanych nayzapalczy-
wizych zamachow, udało się do o-
brotu.

Gwałtem nie można było oprzeć się
większej części dobrze myślących (b)
i ich zamiarowi, zhańbić więc tylko
to wielkie dzieło iemu pozostało.

(b) *Mylnie powiedziałem większej części do-
brze myślących, bo niechay kto iak chce sądzi,
ja tego zdania jestem, iż wszyscy myśleli pocze-
ciwie, wszyscy Posłowie w dniu trzecim Maja
dobrze życzyli Ojczyźnie, chociaż odmiennie-
mi drogami, szczęście iey ustanowić chcieli —
Nieśluszenie rezonuje, kto sądzi o tych Posłach,
co byli przeciwnemi Konstytucyi 3go Maja,
iż są złemi Obywatelami. Zayrzyjmy w ich po-
budki, a potym stanowmy na nich wyrok. —
Wiodła iednych do tego sprzeciwieństwa In-
strukcyja, która acz nie jest nie omylna, delika-
tną wiąże duszę. — Drugim nie podobata się
Infantka, woląc raczey, aby każdy Elektor Sa-
ski był Królem Polskim. — Innym może nie
zdało się, że Projekt tak ważny bez deliberacyi
przechodził. — Wszystko to ma swoje słuszne
przyczyny. — Więc naganianym byż nie po-
winno, a tym bardziey cechą złego obywa-
telsstwa naznaczonym. — Bądźmy sprawiedli-
wi, względem wszystkich, a sprawiedliwość od-
dana nam będzie — Gdyby Posłowie, opponen-*

Trzeba było zatym Izbie Seymowej tak zbawiennie mającey pracować, dać pozor gwałtu, i przymusić nieiako do onego użycia. Trzeba było potym wyprowadzić jaką poruszającą w niey scenę, aby zmamić mniey przezorne, uwieść mniey determinowane serce. Trzeba było nareszcie udać się do zwykłego oręża potwarzy i fałszu, aby zamiar zbawienia swego szukającej Ojczyzny, nie lako czczym i nie potrzebnym uczynić.

iący się w dniu trzecim Maja, wiedzieli co się za granicą dzieie na zgubę Ojczyzny, gdyby im tajno niebyło, co intryga zagraniczna z Moźnowładztwem spikniona w Kraiu dokazać chciała. — Gdyby mówię to wszystko przed ich oczami ukrytym nie było, nie tylko żeby się nie sprzeciwiali Konstytucyi, ale zaręczam, żeby oney pierwszemi byli popleraczami i obrońcami. W takim przekonaniu powtarzam raz jeszcze, iż żadnego z Posłów na dniu trzecim Maja opponujących się, ani winię, i winować mam za nieśluszną.

Na obecą Intrygę na Moźnowładzców, na tych iedynie wyrzekam, bo tych duch nigdy z wolnością prawdziwą, z wolnością ogólną, o cóż dopiero z niepodległością Narodu nie zgodzą się, i zgodzić się nie mogą.

Z
na dni
a ofob
ży sta
Możn
celu, k
przew
nie zep
serce.
podbić
leśnem
nayzde
czystsz
telow
ten chy
Aby
Stany
no tu
Konsty
przelat
szerzały
ły. —
Sukces
z tylu

Z rzędu sprzeciwiających się Posłów na dniu trzecim Maja, wszyscy pewnie, a ośobliwie ty piękna i żarliwa Młodzieży stałaś się ofiarą tych obcey intrygi i Moźnowładzców podstępów, których celu, których narzędzia, ani zgadnąć ani przewidzieć mogłaś. Wiek twój ieszcze nie zepsuty, zostawiał w tobie nieskażone serce. Jakoż go można było inaczej podbić, iak pozorem gwałtu, iękami bolesnemi uwiedzioney cnoty, potwarzą nayszradliwszą, naypiękniejszych i nayszytszych Króla i pocziwych Obywatelów zamyśłów. — Obaczmy iak cały ten chytry układ uskuteczniiony został.

Aby nayprzod przymusić Seymuiące Stany do użycia pozoru gwałtu; rozfianno tu i owdzie groźne na przyaiaciół Konstytucyi wieści, które z ust do ust przelatuiąc z niepojętą szybkością i rozszerzały się i wzrosł coraz froźszy brąły. — Roznosili ledni, że partya przeciw Sukcesysi i Rządowi iuż nadto silna, że z tylu a tylu determinowanych iuna-

ków ze wszech stron sprowadzonych składa się. — Ze chyba po trupach wniesiony Projekt Konstytucyi zostanie. — Ze pierwszy, cogo poda w sztuki rozsielany będzie — Inni w publicznych nawet domach, nie już po ulicach rozsielali, iż są poprzyśięgli, którzy temu i owemu Ministrowi, temu i owemu Posłowi życie odbiorą. Owi przestrzegali znakomitych Mężów żony, aby ich wstrzymały i odwróciły od zamiaru ratowania Ojczyzny, inaczej że zginą. — Odwołuję się do wszystkich mieszkańców byłych pod ow czas w Stolicy, co za wieści od dnia 1. Maja aż do ustanowienia Konstytucyi, całą napelniały Warszawa; = Niechay sobie i w tym miejscu potwarz i przewrotność zwala te nowiny, iakoby umyślnie rozsielane od chcących ustanowić Konstytucyą. = Poczciwy i cnotliwy świadek nie tęden, widzący z których to ust wychodziły te wszystkie pogłoski, powie wam

Cnotliwi Obywatele po Prowincyach,
czyim one były Tworem.

Lecz jeżeli te wszystkie groźby nie-
odwiodły nikogo, od cnotliwych i chwa-
lebnych jego zamiarów. = Byłoby na-
wzajem nieostrożnością godną nagany,
aby się nie przygotować na wszelki od-
niechętnych przypadek. = Szło potym
nie już o bezpieczeństwo osobiste, które
naruszyć chciało, ale o całość Oyczy-
zny, której nie dopuszczano ratunku,
ale o sławę całego Narodu, którego czyn-
nawchwałebniejszy spryskać koniecznie
krwią Obywatelską miano w zamiarze.
= Szło nadto, o nie dopuszczenie na-
wet, iżby zuchwalstwo, na najmniey-
szą gwałtowność poważyc się śmieło
mogło.

Puszczono wieści, czynione umyślnie
przeestrogi względem niebezpieczeństwa
dni pocziwego Seymowego Marszałka,
Cnotliwych Potockich, Króla nawet, acz
ci gardzili nim w spaniale woląc nareście
ginać raczey, niż przeżyć hańbę i nie sła-

wę Rzeplitey, kazały się opatrzyć przeciwko wszelkiej wściekłości gaśnącego możnowładztwa i niknącey obcey intrygi, każdy z Posłów, to ostrzegany, to grożony, aby się nie znajdował na Sessyi ustanowienia Rządu i Sukcesyi, dla bezpieczeństwa swoiey osoby, przyszedł z przyłacielem iednym i drugim, aby wszelkiej napaści dał odpor. Prawda iż z ludu mieyskiego, było nie mało osób na gankach, ale ci od sprawy swoiey na Seymie przywykli Obrad nie odstępować. Prawda, iż tłum niezmierny był Arbitrów; ale kogoż nie przyprowadziła ciekawość tak ważney Sessyi, gdzie los ostateczny Oyczyzny, gdzie wyrok ley powstania lub zgonu miał być ogłoszonym. Zdrugley strony naprowadzona nie mała liczba Arbitrów przeciwnych Rządowi i Sukcesyi. Utworzyły Sessyą dnia trzeciego Maja iak nayliczniejszy i napełnioną wszelkiego gatunku, wszelkiej kondycyi ludem.

Otoż pozor gwałtu w Izbie Seymowej, do którego pewnie przyjaciele Konstytucyi nie dali pochopu. = Bo tam gdzie było widocznie sto kilkadziesiąt osób Seymujących, przeciwko kilkunaściu, tam jeszcze gdzie szło o iak naysłabszą, o iak naysławobniejszą sprawę, tam nareście gdzie zostawiono każdego przy tego sposobie myślenia, trzeba było używać zbrojney siły, lub iakowegokolwiek bądź gwałtu? = Ale szło obcey intrydze i możnowładzóm aby gdy nie można było przeszkodzić, Rządowi i Sukcesyi ustanowienie onych przynajmniej ohydzić, dając mu pozor gwałtu.

Co do gwałtu zewnątrz Izby Seymowej, zgadzam się, iż liczne było zgromadzenie pospolstwo na Dziedzińcu Zamkowym. Ależ to czy było zbrojne? = Byłóż namowione przeciw komu? = Radosne tylko wiwatu nie wydawałóż okrzyki! = Przebóg! któryż jest tak zawzięty na sławę Seymu i swoich

współ-braci, = jeżeli świadek osobisty dnia tego, aby chciał utrzymywać przeciwnie? = *Lecz po coż nie zwykłym sposobem to tak licznie skupione było pospólstwo?* Spyta mnie nie jeden = Odgłos Sefsy! tak ważney, odmieniającej całą postać Rzeczypospolitey, która już wtedy obywatelną ludowi mieyskiemu nie była, nie mogłżeż go sprowadzić w nayliczniejszym mnoſtwie! = Bydź może, iż ogłoszka o zamachach na życie Marszałka, tego to przyjaciela ludu, pod którego Laską, i za którego pomocą lud mieyski przypuszczony do Prerogatyw Obywatelstwa został, tego to Męża, który nie sądził zhańbić swolą istotę wpisując się w tę Klasę użytecznych ludzi, ludźmi prawdziwie za Jego pomocą zrozbionych, tego to Męża, którego lud cały mieyski wdzięcznością i uwielbieniem przeięty na kilka dni przed trzecim Maja błogosławiąc go, przy naychwalebnieyszych okrzykach, na rękach prawie do Domu odnosił, bydź może

powtarzam, iż ta fatalna pogłoska u-
 myślnie od niechętnych rozlana, po-
 większyła, tłum skupiającego się ludu,
 w czasie tak ważney dla powszechney
 Ojczyzny, w czasie tak za niebesple-
 czną udaney dla iego Dobroczyncy Ses-
 syi. = Coż dopiero, kiedy te pogłoski
 rozfiowano; i do innych obrońców lu-
 du? = Coż nareźcie, kiedy życie nawet
 Króla, tego naypierwszego Dobroczyn-
 cę Ludzkości, w niebespieczeństwo zrę-
 cznie podawać śmiano. — Było więc
 pospółstwo. Lecz gdzież był gwałt. —
 To, że na iakiey uroczystości go pe-
 no, więc ta uroczystość iest gwałtem?
 Cóż to iest gwałt, iest to przymus do
 czego, uczynkiem lub groźbą, doko-
 nany. — Proszę o ślad takowego gwał-
 tu w dniu 3. Maja. — Dla tego, że
 pospółstwo dziedzieniec Zamkowy, dla
 tego, że Arbitrowie Izbę Seymową na-
 pełnili, nie byłoż oppunuiących się
 Konfitytucyi, przymuszonoż z nich któ-
 rego nie iuż uczynkiem, nie iuż groź-

bę, ale namową, ale słowem nawet do odślapienia opozycji i zezwolenia na Rząd? — Któregoż seymującego nie przypuszczono do obrad, lub któregoż z nich wyparto? — A skoro mi nikt nie dowiedzie podobnych zarzutów, pytam więc raz jeszcze, gdzież był gwałt 3: Maja? — Czyliż dla tego był gwałt, że kilkunaście przeciwko stu kilkudziesięciu seymującym bezkutecznie czyniło? —

Tak chytra intryga Zagraniczna z dumnym Moźnowładztwem powodowane niezyczliwym tchnieniem przygotowany wszystko, do dania przyczyny pozoru gwałtu w dniu Trzecim Maja, aby nawet ten gwałt koniecznym nieiako zrobić w Świątyni Prawodawczej, zabrało się do wykonania drugiego podstępny, w wyprawieniu w Izbie Seymowej, iankowej poruszającej sceny, któraby mamiąc umiemy przezornych, poruszając

mniej determinowanych , oburzyła
 wszystkich. = Lecz do wykonania tak
 niebezpieczney Roli, trzeba było osoby
 z jakąkolwiek w Narodzie Reputacją.
 Tę znaleźli w Suchorzewskim Pośle Kali-
 skim, Obywatelu znakomitym w Kraiu
 przez swą opozycyą *acz odstąpioną* na
 Sejmie 1786. konwencyi Wiedeńskiej,
 znakomitszym ieszcze, przez Projekt
 światły Mieszczan od niego podany, i
 iednomyślnie zamieniony w Prawo. =
 „ Cnotliwy Suchorzewski, to com ci
 „ powiedział w mym domu, na go-
 „ dzinę przed Rewolucyą dnia Trze-
 „ ciego Maja, to teraz w obliczu całej
 „ Polski ponawiam. = Cnota twoja
 „ znaioma Polscze, obcey intrygi z
 „ Moźnowładzcami na ciebie chciwe
 „ zwróciła oczy, aby podchlebstwem i
 „ czołganiem się zmamić twe serce,
 „ a pozorem Patryotyzmu, zniewolić
 „ twą duszę, do zrobienia się smu-
 „ tnym narzędziem, przeciwnych szczer-

„ ściu Ojczyzny ich zamiarów. „ =
 Rzekłem w przytomności Brata moiego
 te do ciebie słowa: jesteś cnotliwy, aleś
 słaby, i podchlebstwu wierzysz, celu
 onego nie spostrzegając, i spostrzedz go
 niechcąc. Chcesz się zrobić drugim
 Reytanem, zapomniawszy, iż Reytan
 cnotliwy zaiste całe życie, choćby na-
 wet był złym przez cały ciąg dni swoich,
 działając tak, jak działał podczas Sey-
 mu Delegacyi, zarobił na nayscnotli-
 wszego nazwisko; Ty równie cnotliwy,
 lecz chociażbyś był nayscnotliwszym
 i naylepszym całe życie, działając
 tak na dzisiejszym Seymie, i w dzisiej-
 szych okolicznościach, jak działał Rey-
 tan na Seymie Delegacyi, stałbyś się w
 oczach potomności, w oczach współ-
 ziomków naygorszym. = Zastanawia-
 łem cię potym; w jakiej sprawie masz
 do czynienia. = Lecz zręcznie uprze-
 dzony twoy umysł tą dziką myślą, że
 ciebie chcą zabić, że zmyślono depefze,

że lud zbuntowany ma cię w sztuki roz-
 siekać, niechciał usłuchać zdrowey ra-
 dy, którąbyś słusznie nabytą sławę, przy-
 stoynym, rosiropnym, Obywatelskim
 postępowaniem, w dniu 3. Maja, ugrun-
 tował na wieki. = Złudzony, zmamio-
 ny podobnemi wrażeniami, któreby
 obłąkały każdego, sądzący o ludziach
 podług swego serca, a zatym pojąć nie
 mogący, iakby człowiek mógł bytż
 tak zły, iżby aż do wykonania szkodli-
 wego swego zamiaru, przeciwko ko-
 mużkolwiek, a dopieroż przeciw całej
 Ojczyźnie, ręki używał pocziwego;
 pobiegłeś zapamiętały do Izby Seymo-
 wey, nie w mieyscu, nie w czasie prosi-
 łeś o głos po danym już głosie Depu-
 towanemu od Spraw Zagranicznych (c)

(c) Tutay dla oświecenia współziomkow po-
 wiedzieć należy, dla czego to się czułgał po
 Izbie Pan Suchorzewski. Po zgaśnięciu Sef-
 syi na dniu 3. Maja, dany był głos Deputo-
 wanemu od Spraw Zagranicznych J.W. Ma-

i dla otrzymania głosu omylności, że nie powiem fałszu i potwarzy, wyprawiłeś scenę, któraby pośmiewisko publiczne ściągnęła, gdyby mniey znano twą cnotę i nie litowano się nad twą łatwowiernością i obłąkaniem. — Zdaleko już dzisiay uniesiony jesteś, zdaleko cię nawet miłość własna unosi,

Matuszewiczowi Posłowi Brzeskiemu Litewskiemu. Po danym już iemu głosie, Pan Suchorzewski, chciał mówić. — Prawa wszystkie Kraiowe, temu pierwey na Seymie mówić każą, kto pierwey głos ma sobie dany. — Lecz o coż w całej tej scenie szło, oto o uprzedzenie publiczności przez Suchorzewskiego, że to, co powie cnotliwy Matuszewicz, i nieskażoney Deputacyi imieniem, jest fałszywym, jest zmyślonym. — Otoż te wszystkie czotgania się, te wszystkie płacze, te wszystkie wyrzekania do tego iedynie zmierzają celu. Kiedy czas odkrył prawdę doniesień Deputacyi Zagranicznej, w dniu 3. Maja, pytam co teraz sądzić o tej scenie? — Potomność i Publiczność niechaj ją swoim naznaczącą wyrokiem.

lecz
dnie
zaś
i co
uśpi
nier
naye
zazd
wy.

P
to c
wład
du,
Narc
go,
dawn
stała

M
kowa
Sędzi
rzutu

lecz kiedy z wszystkich swoich ochłodziłeś zapaleń, kiedy z zimną krwią zastanowiłeś się, nad tym, coś uczynił, i coś dopuścić z sobą uczynić, wtedy usprawiedliwiłeś właściwym twoim wyznaniem, te moje wyrazy, i daś światu najlepszy obraz nieprzyjaciół kraju, i zazdrośników twej cnoty i twojej sławy.

Patrzcież Współ-Bracia z jaką chytrą to obcą intrygą spikniętą z możnowładztwem, walczyć przyjacielom rządu, wolności, i spokojności trwałej Narodu, należało? Ruszono wszystkiego, na utrzymanie dawnego rządu i dawnych bezprawioń. Cnota nawet stała się ich narzędziem.

Mijam nareszcie, że depefze zfabrykowanemi nazwano. Pokazał czas ten Sędzia bezstronny, mylność tego zarzutu naywidoczniejszą.

Tyle podstępów, tyle obrótów, miałyby swoy skutek, w innych wśelkich mniej cnotliwych czasach. Lecz dusza Polaka, znała już co iey potrzebnym. Chciała być prawdziwie wolną. — Chciała swą Ojczyznę widzieć rządną i żadney nie podległą przemocy. — Tey determinacyi nie już chytrość, ale żadna siła ludzka zwalczyć nie była w stanie. Chciał być Narod wolnym, niepodległym, rządny, i został. Uchwala dnia 3, Maja Konstytucya, i Król ią wraz z całym Seymem zaprzyściągł. — Bez złamania Paktów Konwentów, bo jeżeli Elektor Saski wyznaczony został za Następcę, cały Narod prawie swoimi Instrukcyami chciał go mieć przyszłym Królem, a skoro Narod o to prosił dziś Panującego, skoro ten na to chętnie zezwolił, pytam, gdzie tu złamanie świętokradzką ręką, tego gmachu wolności, tych Paktów Konwentów? — Możnaż tak zu-
chwa-

chwałemi potwarzy, i Kłamstwa wyrazi, mowić do cnotliwego i wspaniałego Narodu? = Możnaż po tylu niesłusznych czernidłach, żądać pobłażenia i łagodności w odpowiedzi? = Możnaż posuwać śmiałość, aż do chytrności tego wybiegu, że na tak prawdziwe, na tak Obywatelskie uwagi, będąc pewnie odpisywać zwykłym terazniejszym w Warszawie sposobem, to jest najiadowitszą śmydnością, i czerniącą charakter Obywatelski potwarzą.

Lecz zastanówmy się pilnie nad tym dziełem Seymu dnia 3 Maja. Przetrząśniemy pilnie całą tę nową Konstytucyą naszą. = Obaczmy wartość czynionych przeciw niej zarzutów.

Spuśćmy się więc w to wieczne więzienie przesądu, Arystokracji i prywaty. = Zgrzytałś na sam iego widok, zuchwały Moźnowładzco! = To pierwszy dowód dobroci Prawa, gdy zły farka na niego. = Miotay na niego pociski i obelgi, te są chlubą iego największą.

Artykuł drugi, ten najpiękniejszy Szlachcica Polskiego Przywilej, ta tarcza iego Prerogatyw, oburza całe twoje

Jestestwo? = Pośłuchaj go, i na większą
 twą karę, poznay fałszywość twego nad
 nim rezonowania, poznay owżsem rze-
 telną iego znaczenia prawdę. =

Artykuł ten iest w następujących wy-
 razach. = "Szaniąc pamięć przodkow na-
 "szych, iako fundatorow Rządu wolnego,
 "Stanowi Szlacheckiemu, *wszystkie swo-*
 "body, wolności, Prerogatywy, pierzeń-
 "stwo w życiu prywatnym, i Publicznym
 "nayıroczyściey zapewniamy, szczegolmey
 "zaś Prawa, Statuta, i Przywileia temu
 "Stanowi, od Kazimierza Wielkiego,
 "Ludwika Węgierskiego, Władysława
 "Jagielly, i Witolda Brata iego Wiel-
 "kiego Xcia Litewskiego, nie mniay od
 "Władysława i Kazimierza Jagiellonczy-
 "kow, od Jana Alberta, Alexandra, Zy-
 "gmunta pierwszego, Braci, od Zygmun-
 "ta ostatniego z Linii Jagiellońskiej, (d)

(d) Autor Dyxmy Tomaszewskiego uwag,
 nie położył tych wyrazow odmien-
 nym drukiem, tutaj położonych, bo-
 by te całą iego argumentacją zni-
 szczyły. = Nie wymienił iacy Krolowie na-
 dali te przywileia Szlachcie, bohy Obywa-

„ *sprawiedliwie i prawnie nadane, utwier-*
 „ *dzamy, zapewniamy i za niewzruszo-*
 „ *ne uznaiemy. Godność Stanu Szla-*
 „ *ckiego w Polsce za równą wszystkim*
 „ *stopniom Szlachectwa gdziekolwiek uży-*
 „ *wanym przyznaiemy. Wszystkie Szla-*
 „ *chę równemi między sobą być zna-*
 „ *iamy, nie tylko do starania się o Urzę-*
 „ *dy, i sprawowanie poślug Ojczyźnie,*
 „ *honor, sławę, pożytki przynoszących,*
 „ *ale oraz co do równego używania*
 „ *Prerogatyw i Przywileiów stanowi*
 „ *Szlacheckiemu służących. = Nade-*
 „ *wszystko zaś Prawa bezpieczeństwa,*
 „ *osobistego, i wolności osobistej, wła-*
 „ *snosci gruntowych i ruchomej, tak*
 „ *jak od wieków każdemu służły,*

tel znalazł ie w swojej obmowie w praw
Xiędze i zobaczyłby w niej wszelką wolność
wszelkie zaszczyty sobie nadane utwierdzo-
ne. = Tak to wyjęciem słow kilku w każ-
dym texcie samego pisma można go w
nayzdradliwszej ukazać postaci. Lecz
godziż się tak postępować z Narodem,
chcąc go niby oświecać, a w istocie go
uwieść.

„ świętobliwie, nienaruszenie zachowa-
 „ ne mieć chcemy, i zachowuiemy. Za-
 „ ręczając iak nayuroczyściey, iż prze-
 „ ciwko własności czyieykolwiek, za-
 „ dney odmiany lub excepcyi w Pra-
 „ wie niedopuszczamy, owszem naywyż-
 „ sza władza Kraiowa, i Rząd przez nią
 „ ustanowiony, żadnych pretensy pod pre-
 „ textem *Jurium Regalium*, i iakimkolwiek
 „ innym pozorem, do własności obywa-
 „ telskiej bądź w części, bądź w ca-
 „ łości rościć sobie nie będzie; dla cze-
 „ go bezpieczeństwo osobiste i wszelką
 „ własność komukolwiek z Prawa przy-
 „ należną, iako zrzenicę wolności oby-
 „ watełskiey, szanuiemy, zabezpiecza-
 „ my, utwierdzamy, i aby na potomne
 „ czasy, szanowane. ubezpieczone i
 „ nienaruszone zostawały mieć chcemy.
 „ Szlachtę za naypierwszych obrońców
 „ wolności i niniejszey Konstytucyi uznaje-
 „ my. każdego Szlachcica cnotcie, Obywa-
 „ telstwu, i honorowi, iey świętość do
 „ szanowania, iey trwalosć do strzeżenia,
 „ poruczamy, iako iedyną twierdzę Oyczy-
 „ zny i swobod naszych. „

Możesz być co świętszego, możesz być co chlubnieyszego, co bardziej zabezpieczającego. iak ten Artykuł Drugi Konstytucyi 3. Maia, w całości położony? = Możesz pretendować iakkolwiek w świecie Szlachta, większych Prerogatyw, i silnieyszych swej wolności i własności warunkow? = Jednak iest to ten Artykuł, przeciwko ktoremu, naywięcey wywarł zapalczywą swą wymowę prawdziwy Autor Uwag Dyzmy Tomaszewskiego. Bo iest to niepodobieństwem aby Dyzma Tomaszewski Szlachcie spokojny, Szlachcie niczyjey woli cudzey niepodległy, Szlachcie znaiący się na sobie, i pogardzaiący dumą Magnatow, mógł przeciwko niemu co znaleźć. Moźnowładzca to pod iego imieniem piszący znalazł występki w ciemocie, ciemnotę w naywiększey jasności. Wierzę, bo iezeli ten Artykuł dla nas Szlachty pomicierney, iak naypięknieyszym zaszczytem, piorunowym iest grotem na Moźnowładcow zuchwalstwo i Ambit. = Co? wszyscy Szlachta mają być między sobą zupełnie równi? A iakżeż się to pogodzi, z urodzeniem,

z tytułem, z bogactwy Moźnowładzcy? Co? wszyscy Szlachta mają do wszystkich by największych Urzędów, i starania się o nie Prawo? = A iakżeż się to pogodzi, z popularnością, wyniosłością, i dumą Moźnowładzców? = Co? już tedy odtąd Krześła, już tedy Buławy, nie będą iedney Familii dziedzictwem? A co? za nadgródą, dla bezczynnych, dla nikczemnych Magnatów, ale prawnuków, tych co przed laty, iakąś powinność wykonali, iakąś posługę uczynili Oyczyźnie? = Co? wszystkie tylko przywileia i nadania prawnie i sprawiedliwie otrzymane, utwierdzone? a co? za bezpieczeństwo, dla majątków, dla fortun Moźnowładzców, nayczęściej niesprawiedliwie wydartych, i Szlachcie pomierney, zagarnionych? = Co? Szlachcie w ogólności, obrona wolności i Konstytucyi powierzona? = a w co? się obrocą ci Moźnowładzcy, zowiący się zwykle Protektorami Szlachty, i pośrednikami *inter Maieſtatem & Libertatem.*? =

Oto są prawdziwe podług Konstytucyi na Moźnowładzców groty. Dla te.

go też nayeźsze od nich pociski przeci-
wko temu Artykułowi Konstytucyi wy-
warte = Szarp w sztuki Ojczyznę.
Robz Prawa i władzy naywyższej igrzy-
sko = Trwoń Skarb = Zwiiay Woysko =
Pal, pustoszf, rodowitą Ziemię = Za-
bieray w niewolą oney Mieszkańcow a
ich współbraci = Milczeń będą, abyś
tylko podchlebiał ich dumie. = Uraź
ią w czymkolwiek, uym im nieprawne-
go, i niebezpiecznego, w czymkolwiek
znaczenia, na zgubę wolności, na upa-
dek Narodu, narzekać będą = I tak
przeciw temu nayświętszemu dla Szla-
chcica Polskiego, Przywileiowi, woła-
ią nayprzod. = Oto Pakta Konwenta
świętokradzką ręką złomane = W Czym?
*Oto na każdej Elekcji Krolow, Polak so-
bie przyczyniał swobod i wolności. = Te
warowane były przysięgą Paktami zowiącą
się = Od tej dzishay panującego uwolniono.*
Możnaż grubszą powiedzieć omyłkę, że
nie powiem nayoczewistszego fałszu? =
Elekcya Krola Polskiego, ten mierney
nas Szlachty, prawdziwy wolności gro-
bowiec, uchylona przecie = Ustanowio-
ny Następcą, za wolą całego Narodu,

zażądaniem wszystkich prawie Instrukcyi. I możnaż dogodzenie całego Narodu życzeniu, możnaż dobroczynne nieiako zrzeczenie się interessu i spokojności własney Panującego, dla interessu iedynie i spokojności Oyczyzny, nazwać złamaniem Paktów? = Dla swoieyże to Familii następstwo Tronu Krol oddał? = Czyli dla owey, pod ktorey pozorom, Mozwładzcy, połowę dni iego naydotkliwszą goryczą struwny, większą część Panowania iego, naynieszczęśliwzemi napełniwszy klęskami, zapieczętowali ie nareszcie, rozszarpaniem na trzy części, naypięknieyszych Krolestwa Prowincyi. =

I możnaż teraz ieszcze nazywać Elekcyą Krolow, Przywileiem Szlachty, i przyczynieniem ich swobod, Prerogatyw i wolności? = Coż to, do Cudzoziemcow że się to mowi, czyli do Polakow, ktorzy widzieli, co się podczas Bezkrolewiov i Elekcyow działo, co doświadczyli, co połowa z nich co każde Interregnum nayfroźszą klęsk onych była ofiarą? =

Zgłębmy nieco tę materję, bo ieżeli głosem przeciwnym iawney prawdzie, wolno mówić do Narodu, przyzwoliciey iest i powinney głosem przeciwnym fałszowi, oświecać Wspolbraci.

Zieżdżała wprawdzie Szlachta na Elekcyę Krolow. = Ależ ta Szlachta, wybieraż kiedy wolnie i swobodnie onych? Odwołuję się do świadkow bezkrolewiov i Elekcyi, co sie to na nich pospolicie działo? = Kilku potężnych Magnatow spiknąwszy, udeterminowało, tego lub owego obrać Krolew. = Częstoć było to ieszcze ułożono od zuchwałych Arystokratow, za życia Panującego. = Czy ten Krol przyszedł był zdatnym, czy niezdatnym, mało to ich obchodziło, dosyć że im naywięcey offiarował korzyści i powolności. = Inne pierwsze, iak to dawniey zwano, Familie, ustawnie boý między sobą wiodące, dla tego szczególnie że przeciwnicy ich, tego lub owego promowały do Tronu, prowadziły do niegoż innego Kandydata, stosownie do swoich prywatnych zamiarow. = Rozdzielna Szlachta na partye, tey lub owey Fa-

milii powolne . czy ucięciem czy groźbą ,
 ślepo szła za ich skinieniem , i dała się
 prowadzić na to nieszczęśliwe pole Ele-
 kcyi , ten prawdziwy Frymark między
 Moźnowładzcami o Tron , a za niego o
 korzyści dla siebie . = Tam Moźnowła-
 dzcy targowali się między sobą , i albo zgo-
 dnie , albo iedni na przeciwko drugim
 swego obierali Krola , to iest tego co
 ich naylępiey zapłacić , lub obdarzyć
 potrafił . = Im więcej było moźnych za
 którym Familii , im więcej te go swo-
 iemi wspierały Milicyami , a dopieroż
 kiedy za którym byli i Hetmani , iuż
 taki pewny Krolew , choćby go cała od-
 rzucała Szlachta . Wtedy to zdradom ,
 walkom wzajemnym , proskrypcyom otwo-
 rzone wrota . = Wśród takich między
 Moźnowładzcami Targow , wśród ta-
 kich bezprawioiw , myślanoż na ktorey
 Elekcyi , o pomierney , o nas prostey
 Szlachcie ? Nigdy . Radbyrn widział
 iedno bezkrolewie , iedną Elekcyą . =
 iedne Pakta Konwenta ; gdzieby o niey
 szczegolniey myślano . Skończyło się iż
 za ledwo w przysięgach Krolewskich po-
 twierdzano Piaśtow i Jagiellończykow

Przywileie. = I terazże nazywać Elekcya Królów, powiększaniem się swobod i wolności Szlacheckich? = Możnowładzców swywoli i despotyzmu = Tak jest Możnowładzców! = I to cały Narod już czuie.

Lecz więcej powiem = Już to trzy minęły Elekcye, iak całego prawie Narodu, to jest i Szlachty razem z Możnowładzcami, nie było ani Przywileiem ani mocą obierać swych Królów = Imiona tylko tych ostatnich potężni nasi używali sąsiedzi, a w istocie Woyska ich liczne to pod Kommendą Municha to pod wodzą innych narzucały nam Króla. W ten czas mara ta nawet wolności Szlacheckiey zaginąłszy, dozwolono tylko Polakowi bywać na Seymikach, i zrywać Seymy, albo byź na nich obcey lub Kraiowey przemocy narzędziem. = Do ciebie Szlachcicu pomierny, cnotliwy i nieznaiący Intryg i podłości odwołuję się, byłżeś wolnym ieżeliś nie płaszczył się Magnatom, lub ieżeliś, nieznał ani Warszawy ani Pułnocney Stolicy? = A ty coś miał do czynienia z iakim możnym, ty coś miał nieszczę-

cie urazić Magnata, lub Peterzburckiego Pośłańca, b. łżeś w domowym nawet zaciszu wolnym, nie byłżeś zgniebionym, nie wydartoż ci czasem przez zemstę, mimo praw, mimo sprawiedliwości, ostatniego twego majątku? = Zaświadczenie mnie. = Czegoż te wszystkie gwałty, bezprawia, i Tyrannia były skutkiem? jeżeli nie Elekcyi Krolow, na które raz sprowadzone zagraniczne wojska, trzały Narodem, pod imieniem zawsze samychże zaprzędanych obcym Polakow.

Wolność więc Elekcyi Krolow, ta mara wolności Obywatelskiej uszkadzająca wolność prawdziwą, ta mowię mara, którą umyśły Szlachta, tak długo mamiono, niebyłaż raczy prawdziwym grobowcem, wolności, harakteru, bezpieczeństwa Szlachty Polskiej, i niepodległości Ojczyzny? Gdybyć przynajmniej ta Anarchia, te bezprawia, z obraniem Krolow koniec swoy brały! chyba nadzieio! Były to tylko nasiona, coraz większy wzrost wciągu Panowania Krolow: tak obranych, biorące = Był to szczep z ktorego Możnowładzcy

obfite z nich dla fwey Ambicyi, dumy
 i zuchwalstwa zbierali owoce = Bo z ie-
 dney strony, obdarzeni dobrodzieystwy
 Krolow, ktorych posadzili na Tronie,
 z drugiey nadgradami obcych Mocarstw
 ktorym tak fluzyc umieli, stawiali się
 bezkarnie zuchwałemi po Prowincyach
 Tyrannami = Drżało wszystko i płaſzczy-
 ło się przed niemi. = Sama nawet nie-
 nawiść brać musiała powolności poſtać,
 bo któż Złotu i Kredytowi ich Dwor-
 skiemu i Zagranicznemu oprzeć się po-
 trafił? = Kogoż te nie były zdolne wy-
 zuć z honoru, majątku, a nawet i ży-
 cia, iak tego liczne były przykłady? =
 O ſzczęśliwe zaiste dla zuchwalstwa i
 ſwywoli Moźnowładzcow dawnieysze
 Polſki czasy! ale nie dla nas Szlachty.
 Marnotrawił w ow czas iak chciał Pod-
 skarbi dochod publiczny, Hetman wy-
 bierał kontrybucye, i bezkarnie woyska
 na dziedziczne naſyłał majątki, lub nie-
 mi ie wydzierał. = Sędzia iak mu ka-
 zano ſądził, a Seym gdy naſzedł, gdy
 cnotliwy chciał krzywdy publiczney,
 lub Obywatelſkiey dochodzić, iakowy
 naięty Seym zerwał, dając znowu na

lat kilka wolny bieg Anarchii. występkom i zuchwalstwu. = Na czymże pod ow czas powiedzmy sobie szczerze, cała wolność Szlachty Polskiej zawisła? Na szykanowaniu naye częściej bezskutecznym Kroła, na prześladowaniu i poniżeniu gurującej Familii, aby się na iey mieysce postawić; na robieniu fors z wylewem krwi Obywatelskiej po Seymikach, Seymach, Trybunałach, dla zniszczania Partyi Dworskiej, która ieżeli upadła, powstawała natomiast inna Familia, zwykle godząca się z Krolem, i tak Tyrannia Prowincjonalna odmieniała tylko nazwisko. = Partya więc zgnębiona lub dyzgracyonowana, że słaba znowu brała Patryotów nazwisko, dla tego szczególnie że Dworowi przeciwna, szturmała na odwrot do Partyi zwyciężkiej. . . i tak następnie = Przebog! o coż wtym wszystkim chodziło, naywięcej ieżeli o Ministeryum dla tey lub owey osoby, o Buławę dla tego lubowego Domu, o powiększenie, a zawaruy Boże o zmniejszenie oney prerogatyw i władzy. o Starostwo nareizcie iakowe intratne dla tego lub o-

wego herfzta Partyi. = Szlachto, świadku tych wszystkich bezprawioŭ i zdrożności! o waszeż to łzł Przywileie! o waszeż swobod, ! o waszą wolność? Czyli raczey oznaczenie nieprawe, otrząsanie wami, o majątek z krzywdą dobra Rzeczypospolitey waszych Tyrannow, waszych Możnowładzcow? = Chcieliżbyś cie powrtu tak nieprawnych tak niewolniczych czasow? = Daycie się tylko zmamić zdradliwym Możnowładztwa wrzaskom, Coż się przy tym działo z znaczeniem zewnętrznym i niepodległością Narodu? Zaginęły te zupełnie, a Polska z rządu nawet Mocarstw udzielnych Europeyskich wymazaną została odtąd, iak zdrajcy, których długo na ołtarzach cnoty wielbiono, wezwali do Ojczyzny zagraniczne woyska, przez złość iedynie do Panującego, które obśiadłszy ziemię naszą, stały się absolutnemi i prawdziwemi Polski Panami, z pogardą Krola, Praw, wolności, swobod, z pogardą niepodległości i udzielności Narodu. ? = Dawnoż zrzuciliśmy z Narodu całego ochydne, prowincyi postronney nazwiśko? Dawnoż zzuchwaleni Możnowładzcy

wsrzód Cnoty nawet Narodu, mający
bydź przeciw nieprzyjaciółom Kraia
użyci, oświadcza im wbrew rozkazowi
i powołaniu swemu, swą wierność i pod-
ległość, i ieszcze po takowey zbrodni
chwalonemi byli? = Dawnoż zaprzesta-
liście, Współbracia, czołgać się o nay-
mnieyszy urząd, o naymnieyszą sprawę,
przed obcym zuchwałym posłanikiem i
przed Kraiowym Moźnowładztwem =
Odpowiedźcie mnie! i fałsz słow mo-
ich ukażcie.

Przy takim powszechnym nierządzie,
przy takich powszechnych zdrożnościach,
przy takich występkach każdego Ma-
gnata, byłaż Polska ową społecznością
którą Autor uwag Dyżmy Tomaszew-
skiego, z nieśmiertelnego *Roussseau* na
ich czele wypisał i do ktorey powrotu
tak gorliwie zachęca =

Posłuchaymyż co ow Republika-
nin i straszny wszystkim Krolom Eu-
ropy, ow mowie sławny Raynal o
Polszcze naszej w R. 1783. napisał.
„ Polska która wewnątrz niewolnikiem
„ napełniona, warta aby zewnątrz cie-
„ mięzoną była, zachowuje przecież
„ cień

„ cień i nazwisko wolności. Jest ona
 „ ielzcze dzisiaj tym, czym wszystkie
 „ Europy Państwa przed dziesięcią by-
 „ ły wiekami; to jest podległa wiel-
 „ kim Arystokratom, którzy naznacza-
 „ ją, podle swej woli Całemu Narodowi
 „ Króla, aby ten był narzędziem ich
 „ woli. Rząd feudalny panuje tam,
 „ w samej tęgości pierwotnego swego
 „ Tworu. Jest to Kray złożony z tylu
 „ Państw ile w nim włości. = Nie, wię-
 „ kszością ale jednomyślnością stanowią
 „ się w nim prawa, działają ustawy =
 „ Fałszywe wyobrażenie siłowności i
 „ doskonałości, zrobiło, że tam mnie-
 „ mają iż Prawo w tedy tylko jest spra-
 „ wiedliwe i dobre, kiedy powszech-
 „ nym, przyjęte zezwoleniem; rozu-
 „ miano widzę, że wszyscy są w sta-
 „ nie widzieć dobro, i wszyscy go ze-
 „ chcą: dwie rzeczy w zgromadzeniu
 „ Narodowym niepodobne. Lecz czyż
 „ można nawet przypisywać zamiary
 „ tak czyste, małym Tyranom garst-
 „ ce? = Gdyż Rząd Polski, który za-
 „ szczyca się nazwiskiem Rzeczypospo-
 „ litej, i zarazem to święte kazi imię,

„ coź jest innego iak związek kilkuna-
 „ stu potężnych Despotow przeciwko
 „ całemu Narodowi? Tam każdy ma
 „ moc przeszkodzenia, a nikt działa-
 „ nia. Tam zdanie iednego może sprze-
 „ ciwić się i zatamować zdanie wszy-
 „ stkich. Tam nareszcie ieden tylko
 „ złośliwy, ieden przewrotny, ale bo-
 „ gaty może całym trząść Narodem.

„ W posrzod tey Anarchii, toczy
 „ się walka nieprześcanna, Magnatow z
 „ Krolem. Pierwsi kłucądni iego nienasy-
 „ coną chciwością, Ambicyą nieograni-
 „ czoną nieufnością ciągłą. Oburzają go
 „ zatem przeciw takiej wolności = Przy-
 „ muszają go do intrygi. = Z swoiey
 „ strony nieszczęśliwy Krol, musi dwo-
 „ ić umysły aby panował. = Uymować
 „ aby się obronił. = Sztuką podstęp od-
 „ pierać aby się na Tronie utrzymał =
 „ Fakcyje tym czasem coraz bardziey
 „ się szerszą. = Niezgoda wszystko za-
 „ kłucą; zatym idzie prowincyow spa-
 „ lenie i spustoszenie = Jeżeli spiski
 „ biorą gurę, ten który był przezna-
 „ czony rządzić Narodem, obalony z
 „ Tronu, albo przymuszony do nayha-

„niebnieyszey podległości! = Jeżeli
 „spisek rozgromiony, Monarcha nad
 „mogilami tylko trupow panuje. =
 „Cożkolwiek bądź, los Narodu przeto
 „się nie polepsza = A nieszczęśliwi
 „co uisli przed głodem i rzezią, do
 „swoich niewolniczych powracają wię-
 „zow.

„Rzuć okiem na tę obszerną Krai-
 „nę. = Coż w niej zobaczysz? Do-
 „stojność Królewską z Rzeczypospo-
 „litey nazwiskiem, Przepych Tronu
 „z żadnym znaczeniem. = Miłość nie-
 „podległości, z naywiększą niewolni-
 „ctwa podłością. = wolność z chciwo-
 „ścią = prawa z Anarchią = zbytek
 „nadmarnotrawnieyszy, z naywiększym
 „niedostatkiem = Ziemię żyzną z ste-
 „pami leżącemi odłogiem = Gust do
 „wszystkich rękodziół i kunsztow,
 „bez żadnego rękodziła i kunsztu =
 „Oto naydziwnieyszych sprzeczności
 „obraz, który ci Polska z siebie ukaże.
 „Uyrzysz ją wystawioną na wszelkie
 „niebezpieczeństwa. Nayłabszy iey
 „nieprzyjaciół, może bezkarnie i bez
 „żadney trwogi, wpaść w oney grani-

„ ce, kontrybucye wybierać = zbu-
 „ rzyć iey Miasta, spustoszyć włości,
 „ wyrznać iey Mieszkańców lub ich u-
 „ prowadzić. = Bez woyska, bez fortec,
 „ bez harmat, bez ammunicyi, bez pie-
 „ niędzy, bez Generatów, bez znaio-
 „ mości sztuki wojenney, o iakieyże
 „ obronie mogłaby pomyśleć? A tak
 „ Polska mimo znaczney ludności, mi-
 „ mo Geniuszu, i środków do grania
 „ znaczącey w Europie roli, stała się
 „ dzisiay igrzyskiem i wzgardą wszy-
 „ kich Narodow.

„ Jeżeli Sąsiedzi niepokoyni i śmie-
 „ li, długo iey nierozszarpali Ziemi;
 „ jeżeli długo przedstawiali tylko na iey
 „ pustoszeniu, na dawaniu iey rozkazow,
 „ na narzuceniu iey Krolow, bo w nie-
 „ przestanney byli z sobą nieufności. Oso-
 „ bliwsze okoliczności ich do siebie zbli-
 „ żyły i ich poiednały. Przyszło widzieć
 „ nakoniec Państwo to rozszarpane od
 „ trzech nienawistnych sobie Mocarstw,
 „ ktore bez prawa, bez pozorów, bez
 „ sprawiedliwości zagarnęły Prowincye
 „ naydogodnieysze ich Ambicyi i za-
 „ miarom; i na takie łupieństwo cała

„ Europa milczała, żaden iej nie obu-
 „ rzył się Monarcha = Bodayby żrządzi-
 „ ło Niebo izby ten nayfromotniejszy
 „ Ambicyi występki, oświecił Pola-
 „ kow nad prawidłami mędrszego, i
 „ bardziey do ludzkości zbliżonego Rzą-
 „ du. „ Otoż Stan dawnieyszy Polki,
 co do wewnętrznego i zewnętrznego zna-
 czenia, pędzłem bezstronnym światłego
 Cudzoziemca odznaczony = Przyśtofuy
 do niego Autorze uwag Dyzmy Toma-
 szewskiego, Rzeczpospolitą imaginowa-
 ną z Rousseau wyjętą = I potym śmiej
 wywoływać powrotu dawnych czasow,
 i dawnego Rządu? = Posuway hipo-
 kryzyą aż do wzywania Bóstwa na po-
 moc, zapamiętaley twej proźby! =
 Dowódź nareście że tam gdzie nie było
 prawdziwey równości, stałego bezpie-
 czeństwa i spokojności Obywatelskiey,
 tam iednak wolność, tam szczęśliwość
 przemieszkiwały.

Współbracia cnotliwi i oświeceni,
 po kilku wiekach nayokropnieyszego
 doświadczenia, poznaliście nareście
 wasz interes, i wasze dobro = Poznali-
 ście w całym swym widoku duszę chy-

trych waszych Magnatów, których iakokolwiek obrotne i podstępne ścieżki, dążyły zawsze do panowania nad wami. Uznaliście zatem iż źródło tey waszey domowey niewoli, tey dependencyi zewnętrżney, zatamowane nareztcie być powinno. = Tym źródłem oładziliście niebezpieczne Bezkrolewia i Elekcyę Krolow, i chociaż z ręczne Możnowładztwo wsuwać ie zawsze umiało, w Pakta Konwenta, aby nawet nadziei podniesienia Szlachcie, na iego sprawiedliwych zwaliskach, głowy nie dać, przecież powodowani chwalebnym oświecenia przekonaniem, iednomyślnie prawie na Seymikach nawet okrzyknęliście, że Bezkrolewiorw więcej nie chcecie; iakoż na mocy woli waszey ogólney wyznaczony następca Tronu Elektor Saski, zapewnia ciąg nieprzerwany spokojności Kraiowey = Zapobieżona burzliwość, i nieład, te Możnowładztwa żywiły, = I toż to złamanie Paktow Konwentow że nayziadliwsza z nich wyięta trucizna? = Niestetyż się one przeto co do prawdziwey wolności,

rowności, i bezpieczeństwa Obywatel-
skiego, świętści, i gruntowniejszymi?

Lecz czas iść do innych równie pło-
nych, niespokojnego możnowładztwa
przeciw temu drugiemu Artykułowi Kon-
stytucyi 3. Maia, zarzutów — Oto mo-
wi — *Ród Szlachecki zniszczenie wszystkich
swoich Prerogatyw w Prawie o Seymikach
widzi, oto uboga Szlachta odsunięta nie tyl-
ko od prawodawstwa, ale od wybierania
Prawodawcom, a co więcej własnych dla sie-
bie Sędziów — oto dzisiaj w Polsce do
radzenia Ojczyźnie, fortuny potrzeba —
Gdzież tak śmiechu godne wyczytał pra-
wa Autor Uwag Dyżmy Tomaszewskie-
go? Posłuchajmy pilno wyrazów Prawa
o Seymikach. — §. IV. „ Mieysce i głos
„ na Seymikach mają w swoim powiecie
„ Szlachta. 1. Wszyscy Dziedzice Szla-
„ chta iakiekolwiek z swego Dziedziectwa
„ Ziemiańskiego, i z possessyi swoich
„ Dobr tejże Natury in potioritate mia-
„ nych, podatek do Skarbu Rzeczypo-
„ spolitey opłacający, tudzież za życia
„ Rodziców ich Synowie nie dzielni —
„ 2. Bracia Rodzeni po Ojcu, Dziedzi-
„ ctwo mający, ieszcze nie dzielni. 3.*

„ Zastawnicy Szlachta ci tylko którzy
 „ z* swoich Possessyi opłacają podatku
 „ dziesiątego grosza złotych sto. = 4.
 „ Szlachta Possessorowie dożywotni, kto-
 „ rzy z dobr Ziemskich Podatku Rzeczy-
 „ pospolitey dziesiątego grosza, opłaca-
 „ ją złotych sto = 5 Szlachta w służ-
 „ bie Woyskowej będąca, Possessye w
 „ własnych Ziemniach lub Powiatach,
 „ prawem za dostateczne uznane mająca,
 „ w czasie pokoju, urlopowani od swych
 „ *respectivè* Kommend = 6. Każda Pos-
 „ sessya w wzwyż wyrażonych Punktach
 „ wyszczególniona, rozumieć się ma za
 „ prawną, gdy przed Rokiem urzędo-
 „ wnie nabyta, i aktualnie posiadana bę-
 „ dzie. § V. Głosu na Sejmikach nie
 „ mają, 1. Szlachta którzy nie będą
 „ mieli ktoreykolwiek aktualney Posses-
 „ syi w Pawie terażnieyszym o Seymi-
 „ kach wyszczególnioney. 2, Szlachta
 „ na Gruntach bądź Krolewskich, Du-
 „ chownych, lub Ziemiańskich, choćby
 „ Prawem Dziedzicznym siedząca, ale
 „ władzy zwierzchney prywatney pod-
 „ legła, czyli też do opłacenia Czynszu,
 „ Daniny, albo do iakieykolwiek pry-

„watney usługi, z gruntu komu obowiąz-
 „zana. = 3. Szlachta grunta Ordyna-
 „ckie, choć Dziedziectwem posiadająca,
 „lecz z tychże gruntow do służby pry-
 „watney Ordynackiey obowiązana. 4.
 „Szlachta Dzierżawcy Arędowni. 5.
 „Nie mający lat 18. skończonych. = 6.
 „*Crimine Notati*, po Kondemnacie, lub
 „Dekrecie, choćby nie ostatecznym.
 „§. VI. Kandydatem do Elekcyi będzie.
 „1. Do Urzędow Elekcyinych, a zatym
 „wszelkich Elekcyi, kto z dziedi-
 „cznych Possessyi iakikolwiek do Skar-
 „bu Rzeczypospolitey płaci podatek. =
 „2. Z Woyskowych, Szlachta w aktual-
 „ney służbie będąca, Possessye dziedi-
 „czne mająca, po wyśłużeniu osobistym
 „lat 6. w Woysku Rzeczypospolitey, do
 „Funkcyi tylko Poselskiey obrani bydź
 „mogą: = pod który obowiązek do
 „wyboru na rzeczoną Funkcyą, nie mają
 „podpadać ci, którzy już Funkcyą pu-
 „bliczną odbyli. = §. VII. Nie
 „może bydź obranym. = Kto nie jest
 „obecnym na Seymikach. = 2. Kto nie
 „ma skończonych lat 25 = 3. Kto
 „ani razu nie był na Funkcyi publi-

„ czney, albo ieszcze nie był Kommissarzem Porządkowym Woiewodzkiem, „ lub Powiatowym, przez zupełne lat „ dwa. 4. Kto nie jest uwolniony a Scartabellatu. 5. Na kim w Sprawie Cywilney zarzucona jest Kondemnata.

Oto jest całe o Seymikach co do tego zarzutu prawo. Jestżeż w nim ieden wyraz przeciwny prawdziwey równości i wolności obywatela Possessyona? Jestżeż w nim aby ieden wyraz przeciwny obmowie Praw dawnych? = Prawo o Seymikach, nie raczyże Szlachcic zwąć powinien tarczą swey wolności przeciw Moźnowładzcom? niżeli tak Ci go nazywają, zniszczeniem Szlacheckich prerogatyw.

Rozbierzmy go z bliska. Szlachcic z Dziedzictwa najmnieyszy podatek opłacający skoro jest wolny, skoro niepodległy fluzbie u prywatnego, rowny tym prawem, ale rowny rzetelnie nie w słowach tylko, i w zdaniu na Seymikach, i co do wyboru, na iakowy bądź naywyższy Urząd, naypotężnieyszemu Magnatowi, naybogatszemu Familiantowi. = Jestżeż sens inszy, cytowanego

dopiero prawa! = A wcoż się obraca
zarzut że dzisiejszy fortuny trzeba do radzenia,
i służenia Oyczyźnie? Kogoż wszystkie od
początku Rzeczypospolitey prawa czyni-
ły sposobnym *Capacem* do urzędów, i
do Elekcyi Seymikowych, jeżeli nie
hens Possessionatos? i jakżeż zaraz ta pos-
sessya tłumaczona? = Nie inna jak dzie-
dziczna przed Rokiem nabyta. = Czy-
tać o tym liczne prawa *in Voluminibus Le-
gum* a osobliwie w konfirmacyach Kró-
low zawarte.

Lecz nie dosyć było dla wolności pra-
wdziwej obywatelskiej Szlachty Pos-
sessionatow zostawić ich tylko przy tym
prawie, byłoby ono czcym, gdyby Szla-
chta niepossessionaci, a coż dopiero w
prywatney służbie zostający, coż na-
reszcie Szlachta Czynszownicy, do te-
goż prawa przypuszczonemi zostali. Pra-
wo tak niesprawiedliwe, tak równość i
wolność gwałcące, nigdy w Polsce
nie znane, dopiero na Sejmie haniebnym
1768. przez Repnina, i Moźnowładzców
popierane, początek swoy wzięło. =
To był iedyny oręż Moźnowładzcy, za-
przedanego obcym, którym Szlachcica

Posseſſyonata zgubić można było. = Upoważniono też go prawem na Seymie Repninowskiem, tym źródle nayłroźszych klęsk Krajowych.

Coż odtąd za widok, nasze stawały Seymiki, te prawdziwe niegdyś wolności Narodowej siedliska? = Podobnyż co i na Polu Elekcyjnym choć w słabszym wizerunku. = Zieżdżała na nie Szlachta Posseſſyonaci, dla radzenia o losie Publicznym. = Ale tylko zieżdżała. = Bo nie to wolność obradowania bydź na nich, ale czynić. Bo nie to wolność działania na nich, czynić iak ktoś każe, albo pozwoli, ale działać tak iak własna wola, iak własne przekonanie radzi. Zieżdżała więc tylko iak mowę Szlachta Posseſſyonaci na Seymiki. = Bada Powiatowi lub Ziemi, gdzie Można-władzcy lub Magnaci mieli swoje siedlisko. = Bada tym większa owym w których krocie, a gdzieindziej i Tyſiące liczyli Czynszownikow. = Zaraz bowiem skoro Seymik, czy potrzebnie czy nie potrzebnie, jedynie dla utrzymania swoich *partes* iak zwano, a dopieroż gdy znaczna liczba Posseſſyonatow, sprze-

ciwie się Moźnowładzcy zamiarom chciała, gano ze wszech stron, nawożono, sprowadzano, dzieścić razy większą liczbę czynszownikow Szlachty i nieszlachty, nie iuż dla przekreśkowania tylko polleyfionatow, nie iuż dla przytłumienia ich głosu, ale częstokroć dla rozpędzenia, dla rozśiekania ich nawet.

Otoż to równość dawniejsza, ot owolność Szlachcica Polskiego. = Mówięż głosem fałszu, mówięż głosem prawdy? Ty mnie zaświadczyć całe Obywatelstwo, coś prawie co Seymik tych doznawało gwałtow, a doznawało bezkarnie, bo iak powiedziałem, Moźnowładzcy gwałt ten nayfrozszy wolności, i równości Obywatelskiej, postarali się upoważnić Frąwem. Przystałoż go potwierdzać? =

Szlachto Czynszująca, wy co nie-fczęśliwym losem, przymuszeni zostajecie do tey Moźnowładzcom z roli którą posiadacie podległości, was samych biorę za świadkow, czyli nayeściej przeciw woli waszey, przeciw Interesowi waszemu, ze szkodą waszego Gospodarstwa, nie wygoniał was nakładał pańszczyzny Dumny wasz Dziedzic,

nie tylko do swego powiatu, ale nawet do obcych, na zniszczenie prawdziwej wolności, prawdziwej równości Obywatelskiej? = Wyznacie czyli między najeelniejszemi częstokroć, czynszu na was włożonego obowiązkami, nie było, i nie jest jeszcze, zieżdżać na Rekwizycyą Dworuna Sądy i Sejmiki. = Burzą was pewnie pogromieni możnowładcy, że oto fortuny teraz trzeba, do posług Ojczyźnie, że oto ubóstwo kazi Szlachectwo, i może z was nie jeden daie się uwieść temi podstępniemi wyrazy. Lecz Cnotliwi chociaż w ubóstwie, poznacie po większej części głos chytry, a miłość Ojczyzny i jej porządku, pewnie w uczciwych sercach waszych odnosi zwycięstwo, nad zwodniczym podchlebstwem, niedawnych waszych Tyrannów. Znacie iż Obywatel tylko Possesyonat ma prawo do obradowania; Ta rola którą posiadacie, jestżeż waszą? więc dependujecie z niej temu ktorego jest ona własnością. Możecież więc przeciw niemu czynić? Możecież nawet mówić przeciw niemu na Sejmikach? Z ostatniego by was wypędził przytułku. =

Mówić zaś i czynić jak ten zuchwały
wałz Można wlażesz kaze, iestżez przy-
stojnym, iestżez chlubnym na wale iest-
stwa? zgodniew iest z duchem Selacheckim
nie nie czynić jak czynić podle inney jak
prawa iednego woli. = Znacze to rezo-
nowanie, i pewnie nie farkacie na pra-
wo. Niechay na niego wyrzeka Można-
władzca, bo te panowaniu tego niena-
wistnemu iuz wieczny położyło koniec.

Ze Arędownicy roczni, od Seymiku
oddaleni, sąż oni possessyonaci? nie ra-
czeyż (choć nie z swowey winy ale
z wady zwyczaju) zgubą Gospodarstwa,
Dziedzica, i Ziemi? A jak powiedział
Poleł Nurcki, owemi żarłocznemi pta-
kami, ktore obiadłszy, aż do iego zni-
szczenia z iednego drzewa owoc, prze-
latują na drugie aby z nim podobnież u-
czynić. = Możeż mieć nadto swoy głos
i swowe zdanie Arędownik na Seymikach?
= Oglądać się zwykłe musi na tego co
iego *Jurisdatore* = Coż po takich oso-
bach na Seymikach? = Seymiki aby się
zwać mogły wolnemi obradami, głos
na nich powinien być wolny, i nie pod-
legły nikomu.

Ze po Zastawnikach wymaga Prawo, aby sto złotych przynajmniej płacili podatku dziesiątego grosza, jeżeli chcą do Sejmików należeć, nie stało się to w skutecznę obawę, aby Prawo o Czynnoscach czynnym nie uczynić? Nie łatwiejszego, bogatemu Moźnowładcy, jak czynsz na zastawę zamienić, i lichą wioseczkę puścić na zastawę kilkunastu Familii, aby przemoc jego na Sejmikach popierać. —

I terazże prawo tak święte, prawo tak potrzebne dla wolności prawdziwej, i równości obywatelskiej, nazywać niszczeniem prerogatyw Szlacheckich? = To głos nie może być Szlachcica, ale dumnego tylko i chytrego Moźnowładcy, mścącego się za skrzywdzenie swego karku, rzucaniem potwarzy i fałszów, dla wzburzenia Szlachty, i zakłucenia Narodu. —

Lecz idźmy jeszcze do innych zarzutów przeciw Artykułowi drugiemu Konstytucyi 3. Maia. Ze tylko Przywileja prawnie i sprawiedliwie Szlachcie nadane są approbowane, nie podoba się takowy polłępek Auto-

rowi

rowi Uwag Dyżmy Tomaszewskiego, i tworzy w niej najsmutniejszy podeyrzenia. Jeżeli w którym, to w tym zarzucie, okaznie się sposób myślenia, nie już Szlachcica, ale nayzuchwalszego Arystokraty = Co tak Święty nie podołał mu się wyrazić? = Tak jasne słowa podpadły iego nayzdradliwzemu tłumaczeniu? = Nie dobrze że Przywilecia prawnie i sprawiedliwie nadane, approbowane, więc podług niego byłoby lepiej, aby niesprawiedliwie i nieprawnie uzyskane, były potwierdzone = Co, mniemałże on iż Konstytucya 3. Maia, jest to owa Amnestya, gdzie zabory, gwałty, zaboje, przepomniane i puszczzone bez kary? Lecz nie dziw że Możnowładzca sarka na takie wyrazy, że okropne czyni z niego wróżby. Majątek przez niego zabrany w czasie Anarchii i bezprawio, biednemu Szlachcicowi naodwrot z rąk iego w czasach cnoty i równości zupełney, ręką nie gwałtu, ale S. sprawiedliwości, na rzecz skrzywdzonego niechybnie odzyska-

nym zostanie. = Oto cały powód tego śmiechu godnego zarzutu.

I drugi ten zarzut przeciw porównaniu wszelkiej Szlachty, możeżże stchnąć innym duchem iak naydumniejszyego możnowładztwa? Jest to tylko pozór że się to mówi przeciwko Szlachcie, nowo kreowaney, na dzisiejszym Seymie. Te kilkaset Osób, nadto są niczym w proporcją kilkukroć sto tysięcy Szlachty dawniejszey. = Ale w istocie iest to nieostrożne oburzenie się na ten wyraz aby każdy Szlachcic był równym naysiębniejszemu Moźnowładzcy i Familiantowi. Zdradziłeś się sam poniewolnie, mimo całego twego naysiębniejszego ukrycia, dumny Arystokrato prawdziwy Autorze Uwag Dyżmy Tomaszewskiego, którego Imienia tylko pożyczyleś, chcąc aby dawna Szlachta pierwszeństwo miała nad późniejszą. = Jeżeli ci wolno naysiębniejsze czynić konsekwencye, służniey ia mogę czynić wniosek podobniejszy do prawdy, z tey twoiey rady, iż sam chcesz rozkła-

fyf
rze
ch
raz
pie
ral
dy
Wa
wo
fka

no
w
nie
app
wo
co
rzy
ko
dni
ści
prz
ieft
i f
niż
kto
prz

syfikowania Szlachty, czego później
rzucasz ochydę na myśl Prawa. Szla-
chta dzisieysza Polka, nie wszytka
razem zoltała Szlachtą, lecz jedna
pierwey druga później, i tak z natu-
ralnego wypadu porządku. Cóż wte-
dy znaczyłaby dawna Szlachta? =
Was Moźnowładzców. = Otoż głos za
wolnością, za równością Obywatel-
ską. =

Poruczenie nareszcie obrony wol-
ności i Konstytucyi Szlachcie caley
w ogólności, i ten punkt nayniewin-
nieyższy, nie zdołał zyskać twoiey
approbaty. = Któż ma bronić swey
wolności i swego rządu, ieżeli nie ci,
co naycelnieysze z nich odbierają ko-
rzyści? = Minęły już czasy gdzie tyl-
ko Moźnowładzca, zwał się pośrze-
dnikiem między Tronem a wolno-
ścią. = I Tron i wolność stanęły nad
przepaścią. Całey to dziś Szlachty
jest zaszczystem, i pewnie dzielniey
i skuteczniey, tę powinność wykona,
niż owi tytułarni niegdyś iej Prote-
ktorowie, a w istocie nayzuchwalši iej,
prześladowcy i tyranni.

Artykuł 3. Konstytucyi Rządowej nadto chwalebny, nadto użyteczny dla Polski całej aby czerniące pióro ważyło się go w czym dotknąć. = Nie zrobiło więc żadnego przeciw niemu zarzutu, owizem podchlebiwszy Prawu Mieyskiemu, zaraz potym chytrym domniemaniem, fałszem i nieszczęśliwą przyszłością znienawidzić, i obmierzyć go niby od niechcenia miało w zamierze = Znaiomy ten sposób postępowania Aryłtokratow. Nayprzeciwnieysi Miałom, kiedy rozumieli się być dosyć licznemi do odrzucenia sprawiedliwych proźb Mieszczan, skoro im nie mogli się oprzeć, udają że Prawa Mieyskiego naywiększemi są wielbiicielami. Jaki w tym ich cel? pewnie oszukają się na nim.

Równie zręcznie postąpić sobie umiał prawdziwy Autor Uwag Dyzny Tomaszewskiego z Artykułem czwartym Konstytucyi; zgadza się na niego, dla tego iż w nim nic nowego o Włościanach nie powiedziano. = Lubo chwalebne opiece Rządowej podanie, umow autentycznie między

Dziedzicami Dóbr, a ichi poddanemi
 zawartych, chociaż ogłoszenie wol-
 ności dla wszystkich na nowo przyby-
 wających, i którzyby z Kraiu dawniey
 uszedłszy, nazad do niego powrócić
 chcieli, są to dwie ustawy w całym
 naszym Prawodawstwie dotąd nie zna-
 ne, tyle dla naszej Ojczyzny potrze-
 bne, i zarazem ludzkością, i pełnym
 dobroczynności tchnące duchem. =
 Lecz powiedziawszy iż nic nowego
 w tym Artykule nie masz, po cóż
 wysilać koncepta na wystawienie smu-
 tney przyszłości onego; Dowodzi to
 tylko zapalczywości i niechęci w re-
 zonowaniu, ale nie gruntowney i
 szczerey w nim rozwagi. = Trzebaż
 wcześniej te cnotliwe i ludzkością
 tchnące dusze, któreby z czasem,
 przez własnego interesu poznanie,
 układ z swoim Poddaniństwem zrobiły,
 nazywać złudzonemi faworem, i na-
 mową dworu. = Przyśtoż tworzyć w
 swej imaginacyi tych wysadzonych
 od Królów Apostołów, którzy do bun-
 tu podżegać będą pospółstwo? = Wy-
 padaż z okoliczności tak chwalebney

ustawy, przeciw którey złość natchy-
trzeysza nic znaleźć nie mogła, wma-
wiać odnowienie się u nas w Pol-
szcze krwawych Francuzkich przykła-
dów? — Lecż potrzebna ta deklama-
cya, dla chcącego zbrzydzić wszystko,
dla usiłującego ieżeli można wzburzyć
wszystko; aby w powszechney Anar-
chii, podnieść zdeptaną możnowładz-
twa szyję. —

Idźmy teraz do Artykułu szóstego,
przeciwko któremu tak zřęcznie Au-
tor Uwag Dyżmy Tomaszewskiego
piorunuje. Zarzuty ięgo przeciw san-
kcyi Króla i Senatu naypozornieysze
i mogące nie iednego zboczyć umysł,
godne są iak naymocnieyszego zařta-
nowienia.

Zarzuty te są dwoiakie, iedne prze-
ciwko ogółom sankcyi, że ta nie po-
trzebna, że ta wołą Seymujących ta-
muie, że ta otworzy drogę do despo-
tyzmu Królów, a zamknąć wrota do
chcącego swą wolność odzyskać Na-
rodu. Drugie są przeciwko szczegu-
łom Sankcyi, to iest że Senat z ma-
łey częřtokroć ikladać się będzie licza-

by, że Senat kreatura Dworu, czy-
nić zwykle tak będzie iak Król każe,
że nareszcie na Seymie Konstytucyi-
nym, czyli ma iść Sankcya albo nie,
wyszczegulnienia nie masz w Prawie.

Jedne z tych zarzutów są pozorne,
drugie na grubey niewiedomości Praw
Kraiovych uczynione.

Idźmy nayprzód do wyłuszczenia
co to słowo Sankcya, w wyrazie Kon-
stytucyi znaczy. Czyli odrzucenie
Prawa ustanowionego w Izbie Po-
sełskiej, czyli wtrzymanie tylko
onego skutku dla większego namy-
śłu, do następującej pierwszey Le-
gisłacyi. Ze te ostatnie tłumaczenie
dać Sankcyi należy, tego nauczają nas
wyrazy Konstytucyi żadney nie pod-
padające wątpliwości. Więc Sankcya
w Poliszczu nic nie znaczy, iak danie
czasu do namysłu Obywatelom, wzglę-
dem stanowienia Praw ważnych, Praw
fundamentalnych, dla całego Naro-
du = Mylnie jest powiedziano, iako-
by takowe zawieszanie było we wszy-
stkich rzeczach pospolitych, władzą
Narodu; chyba w tych, gdzie władza

Praw stanowienia należała do Senatu, iak było w Rzymie; ale w tym mieyscu pytam co iest lepszego, co iest bezpiecznieyszego dla wolnego Narodu, czy ażeby Senat z Królem Prawa stanowił, a Stan Rycerski one brał do rozwagi, czy iak iest teraz, aby Stan Rycerski sam Prawa stanowił, i odesłane sobie tylko przez Senat do dłuższego namysłu ile w ważnięszych okolicznościach, sam ie rozważał i sam ie utwierdzał. = Cóż ta ołtrożność w Prawodawstwie wielkiego Narodu znaczy, ieżeli nie uślność, iżby Prawa iego były iak najsłwiecieyszei, iak naydoskonalsze, i naydogodnieysze wszystkim? = Oto iest myśl iedyne, myśl rzetelna, Konstytucyi 3. Maia, oto iest iedyne Sankcyi w Polszcze od cnotliwych i rozsądnych tłumaczenie.

Tak wyłożywszy co Sankcya znaczy, w prawdziwym swym wzięta rozumieniu, obaczmy czy ta iest potrzebna dla Narodu Naszego, czy ta iest w Narodzie iakim wolnym praktykowana i z iakim skutkiem, czy ta nie iest nareczcie istotna dla wol-

ności Polaka, i zabezpieczenia się
iego od wszelkich absolutnych na
nią zamachow. =

Każdy Naród złożony iest z ludzi
mających tyśiączne zdania, tyśiączne
wole, tyśiączne interessa, częśtokroć
wbrew sobie sprzeczne. Nie iest od
tego i nasz uwolniony Naród, ile
złożony z tak liczney Szlachty, po
tak rozległym Polśki obszarze rozrzu-
conych, ile nakoniec złożony z tylu
ubogich, miernych, i potężnych Oby-
wateli. Cała Szlachta Polśka w ogół-
nych i szczególnych swoich potrze-
bach, koncentruie się w iednym Sey-
mie, gdzie przychodzą Posłowie ze
wszystkich stron z instrukcyami, nay-
częściey wbrew sobie sprzecznemi, a
ieżeli na którym Seymie jednakiemi
zaraz na następujących niezgodne-
mi. W takim rzeczy śtanie, iakież
dotąd było Prawodawśtvo w Pol-
ścze? Z instrukcyów pisać go nie
można było, bo ile instrukcyi, tyle
odmiennych żądań; skutek, nie zno-
śzenia się z sobą, Woiewództw, Ziemi
i Powiatow = Pisali więc Prawa, sami

Prawodawcy podle swego widzi mi się = który z nich znał Prawnictwo, i za takiego był reputowany, taki dyktował Prawa, a Izba Prawodawcza one przyjmowała. = Taki początek mając dotąd ledwo nie wszystkie ustawy nasze, mogły być Narodowi dogodne? = Kiedy ich celem nie, spokojność, ale że ledwo nie powiem zakłucenie współziomków? = Poprawiano ie zatym co Seym, i co Seym nowy Prawnik, Legislatorem zwykle był Narodu. = Nie iest to opis z imaginacyi utworzony; = iak się przez lat dwieście działo, tak piszę, tak rezonuję = Otwórzmy wszystkie ośm woluminow Praw naszych; przy małej ich znajomości, przy małym nad nimi zastanowieniu, znajdziem w każdym, setne, iedne drugim sprzeczności, znajdziem w nich prywatę szczerulnych Osób powszechnemu szkodzącą dobru, znajdziem nareszcie Prawa, w iednym texcie stojące sobie sporem.

Cóż tego było powodem? = nagłość w postępowaniu Seymujących, chytrość niemi przewodniczących, i mię-

dzy niemi znacznych, nareszcie sposob pisanja i układania na Seymikach Instrukcyi. =

Stawał nie raz Podatek, stawało Prawo niedogodne wszystkim, dla czego? dla braku rozwagi. =

Otóż pierwsza konieczna potrzeba Sankcyi, która w tym rozumieniu, nic innego nie jest, iak tylko przydłuższa deliberacya. =

Włożone Moźnowładztwo do niepokojenia Szlachty, do zmieniania co dwa lata iey Ustaw, nie omieszkałoby nieochybnie wzburzać, podżegać Obywatelów, przeciwko nayzbawienniejszym Prawom, lecz że iemu niedogodnym, lecz że ambicyą iego krępującym, lecz że wcale nowym, dla tego iedynie złym.

Otóż druga konieczna potrzeba Sankcyi aby nie uchylać żadnego Prawa, chyba po pilney nad nim rozwadze, chyba po uznaniu z doświadczenia, iego niedokładności lub szkodliwości. Bo nie to tylko cechą Anarchii, żyć bez Praw, ale żyć pod Prawami iedne drugim sprzecznemi, żyć pod Pra-

wami, których stałość co Sejm naruszana, co Sejm z gruntu obalana być może.

Nadto, jeżeli to jest niezbita prawda, iż każdy Rząd Republikański, aby był prawdziwie wolny, trzeba aby jego władze były podzielone, a oddzielone taką od siebie warownią, iżby jedna władza drugiej nie przestępowała granic, jeżeli władza Prawodawcza nie może mieć władzy Wykonawczej, a Wykonawcza Prawodawczej; jeżeli na ten podział Rządu dobrego sam godzi się Autor Uwag Dyżmy Tomaszewskiego milczeniem swoim, pytam więc iaką tarczą, władzy Wykonawczej może być dana, przeciw Prawodawstwu, chcącemu swoje wykonywać wyroki.

Rozumiem że mię tu nikt nie podchwyci za słowo; kiedy rozumiem że wszyscy zgodzimy się na tę prawdę, iż nic szkodliwyszemu nie jest, iak aby władza Prawodawcza była oraz Wykonawczą. = Dostyc jest przypomnieć Sejmowi Delegacyjnego Czynności, a sądzę iż wolny będę od zarzutu i wszelkiey odpowiedzi.

Obie te władze wypływają z woli Narodu i są nieiako namiestnikami, i zastępcą jego. Nie można zatem nic iedney władzy nad drugą uzurpować, bez wyraźney woli Narodu. Jakżeż się o tey woli dowiedzieć ieżeli nie przez Sankcyą? czyli moc daną Senatowi z Krolem, zawieszenia Exekucyi Prawa do wyrozumienia, i wyraźney woli Narodu.

Oto iest trzecia przyczyna, i trzecia potrzeba Sankcyi, i ta nayważniejszy, bo w tym rozumieniu, iest pozorną tylko Krola i Senatu Prerogatywą, a istotną Prerogatywą Narodu. = Bez ktorego wiedzy i zezwolenia, żadne Prawo płocze, i szkodliwe dla kogożkolwiek ustanowione bydź nie może. = Przy takiej to Sankcyi żaden człowiek popularny wyrokiem Prawodawczym nie uszkodzi prywatnego, nikt nie zdoła ukrzywdzić Skarbu, ani majątku publicznego, iak się to nie raz Moźnowładcom na Seymach udawało.

Oto są trzy cele, i trzy przednieysze przyczyny, dla których w Konstytucyi Trzeciego Maja, osądzono konie-

czną potrzebą Sankcyą, to jest danie mocy Senatowi z Krolem, zawieszenia Exekucyi Prawa aż do wyrozumienia Narodu, te jest do następującego zaraz Seymu.

Lecz posłuchajmy co ow Wielki Narod znienawidziawszy sobie Tyranią i Absolutyzm swych Krolow, i Arystokratow, co mowie Francuzi w samych naywiększych zapędach, swoiey przeciw Tronowi zapalczywości, względem podobneyże uczynili Sankcyi. We wszystkim chcący zwalić nad sobą Despotyzm, we wszystkim chcący skruszyć wolności zapory, zbłądzili nie jednokrotnie, i naśladować ich, w wielu postępkach, ani wolno, ani przystoi. Ale możnaż im zarzucić, aby wszelkich nie użyli ostrożności, wszelkich warunkni, do zabezpieczenia siebie i swych następcow od absolutyzmu Tronu? Przecież w pośród momentow, przeciw swemu Krolowi nayburzliwszych, ustanowili Sankcyą Krolewską, to jest nie iuż iak u nas Senatowi, ale samemu Krolowi moc służącą, zawieszania do trzeciey Legislacyi Exekucyi Prawa.

Następujące ich do tego skłoniły przy-
 czyny. " Dwie władze są konieczne
 „ potrzebne, do Exekucyi i działania
 „ Politycznego ciała, to jest władza
 „ *chcieć* i władza *czynić*. = Pierwszą
 „ władzą społeczność ustanawia Prawi-
 „ dła, które ją mają poprowadzić do
 „ celu który sobie zamierza, a tym
 „ jest bez wątpienia dobro wszystkich.
 „ Drugą przepisy te wykonywają się,
 „ a siła publiczna, pomaga społeczno-
 „ ści, do zwycięzania zawad, któreby
 „ ta Exekucya mogła znaleźć w sprze-
 „ ciwieństwie pojedynczey woli.
 „ Wielki Narod nie może tych władz
 „ wykonywać przez samego siebie. =
 „ Ztąd potrzeba Reprezentantow Naro-
 „ du, dla wykonania władzy *chcenia*;
 „ to jest władzy Prawodawczey. Ztąd
 „ ieszcze potrzeba innego gatunku Re-
 „ prezentantow, dla wykonania władzy
 „ *czynienia*, to jest władzy wykona-
 „ wczey.
 „ Jak iedna z tych władz, tak dru-
 „ ga, są równie potrzebne, równie mi-
 „ łe Narodowi. Jeżeli z iedney strony
 „ bezpieczeństwo wolności publiczney

„ wymaga, aby ciało Prawodawcze
 „ wolne było od zamachow władzy
 „ wykonawczej, równie też wolność
 „ obchodzić powinno, ażeby władza wy-
 „ konawcza, miała bez ułtunku wręku
 „ tarczę przeciwko uzurpacyi pierwizcy.
 „ Tarczą tą nie co innego byđź może, iak
 „ moc dana Zwierzchnikowi Naywyż-
 „ szemu Narodu, wzierania w dzieła
 „ władzy Prawodawczej, i dawania im
 „ lub wstrzymywania na czas nieiaki
 „ świętego charakteru Prawa.

„ Gdyby sam Narod zgromadzony
 „ ogłaszał swą wolę, byłoby dziwa-
 „ cznym myśleć, aby ta władza podle-
 „ gała Sankcyi Krolewskiej. Ale w takim
 „ stanie, w którym przez samą naturę
 „ rzeczy, przymuszony on iest powie-
 „ rzać swą władzę Reprezentantom,
 „ ktorzy przez mąiątek i osobiste zna-
 „ czenie, raczey niż przez cnoty,
 „ charakter, i talenta, mogą byđź wy-
 „ wybranemi, ta Prerogatywa Monar-
 „ chy, iest koniecznie potrzebną do po-
 „ skramiania tey nie iakieys Arysto-
 „ kracyi w skutku, ktora bez ułtunku
 „ dążąc do nabycia trwałości i mocy
 przez

„ przez samą siebie za czałem upowa-
 „ znioney Prawem, stałaby się przez
 „ to zarowno niebezpieczną i dla wła-
 „ dzy wykonawczyey Krola, ktoremu
 „ by wyrownać chciała, i dla Narodu,
 „ któryby usiłowała trzymać w poniże-
 „ niu i podległości. = Ztąd owo przy-
 „ mierze naturalne, między Krole-
 „ m a Narodem, przeciwko wszelkiego
 „ rodzaju Arystokracji, przymierze na-
 „ tym zasadzone iż mając iednakowe
 „ obawy, i iednakowe trwogi, powin-
 „ ni mieć iednakowy cel, a zatem ie-
 „ dnakową wolę.

„ Nie dla swego więc szczególnego
 „ użytku, Monarcha pośredniczy w
 „ Prawodawstwie, ale dla interessu na-
 „ wet Narodu; i w tym to rozumie-
 „ niu, można i należy powiedzieć, iż
 „ Sankcyja Krolewska, nie jest Preroga-
 „ tywą Monarchy, ale własnością i dzie-
 „ dziną Narodu.

„ I tak daymy iż Monarcha nie ma
 „ Prawa Sankcyi, na żadne bądź iakie-
 „ kolwiek wyroki od ciała Prawodawcze-
 „ go ustanowione, nie iestżeż widoczna
 „ iż zdarzyć się może, że przez grubą

„ iaką pomyłkę lub przez spisek 'wystę-
 „ pny Reprezentantow Narodu, ambi-
 „ tnych, lub mało oświeconych, zosła-
 „ nie Krol przymuszony, wykonać wo-
 „ lą, przeciwną woli powszechney, a
 „ nawet użyć siły publiczney przeciwko
 „ samemuż Narodowi? =

„ Jeżeli Krol nie ma Sankeyi, ktoż
 „ przeszkodzi Reprezentantom, prze-
 „ dłużyć, uwiecznić nawet ich poślanie-
 „ ctwo, obalić nareszcie wolność Poli-
 „ tyczną, iak to niegdyś dopełnił w
 „ Anglii ow długi Parlament Angielski?
 „ Ktoż im przeszkodzi pomału zagarnąć,
 „ wszelkie władzy Exekucyiney odnogi?
 „ zawrzeć, skupić, w siebie samych ca-
 „ łą władzę, przymusić nareszcie władzę
 „ Krolewską, do stania się nikczemnym
 „ ich woli narzędziem, słowem zanu-
 „ rzyć cały Narod w przepaść nowey
 „ niewoli? =

„ Dwa tylko są przypadki, w kto-
 „ rym Krol może odmówić Prawu swą
 „ Sankeyą, raz gdyby osądził utworzo-
 „ ne Prawo szkodliwym Narodowi. Dru-
 „ gi raz gdyby zwiedziony od swoich
 „ Ministrów sprzeciwił się Prawu nie-

„ dogodnemu widokem ich osobistym.
 „ W pierwszym przypadku Sankcya
 „ Krolewska jest iak największym
 „ dla całego Kraiu. W drugim skutek
 „ Prawa jest tylko zawieszony i uważa-
 „ ny macez, byż nie powinien iak odwo-
 „ łanie się Krola od Prawodawstwa do
 „ Narodu = I niepożobna aby ten, po-
 „ chwalił sprzeciwieństwo Krola, tam
 „ gdzie uyrzy dla siebie dobro i korzyść,
 „ owtzem, przy zastanowieniu się i w ob-
 „ szernieyszey i w dokładnieyszey ob-
 „ mowie domagać się go będzie, i sku-
 „ tek swego żądania otrzyma. . .
 „ Słowem Peryodyczne Zgromadze-
 „ nie Narodowe, Woysko i Podatek w
 „ woli Narodu, odpowiedzialność Mi-
 „ nistrów, Sankcya Krolewska iak nay-
 „ doskonaley ograniczona, oto jest Pal-
 „ ladium wolności Francuzkiey, i nay-
 „ szacownieysze wolności Narodu, do-
 „ konanie. „

Takie było a zdanie nayświatleyszych
 Francuzow względem Sankcyi Krole-
 wskiey, wtady nawet, kiedy nayzapal-
 czywsi, przeciw bśolut yzmowi Tronu
 i Arystokratom, w pośrzed naywiększey

swęj mocy i wolności, w pośrodku ostatecznego poniżenia, i bezsilności Króla, kładli warunki swojej wolności, przeciw wszelkiemu na zawsze Despotyzmowi.

Sprzeciwiali im się w prawdzie zapaleniu Demokraci, ale znać że rezonowania ich były słabe, kiedy nareszcie iednomysłnie uznało zgromadzenie Narodowe, iż niemożna było bez niebezpieczeństwa wolności Publiczney, usuwać od tęj Prerogatywy, od tęj tarczy, władzę wykonawczą; iż wyroki Reprezentantów, którzy nie są nieomylni, mogą być czasem przeciwne woli samegoż Narodu; i że w takowym razie powinien on przez interes swój własny, dać hamulec i przewagę ich czynom, aby w uspieniu, lub opuszczeniu się Narodu, nie dać im udzielney mocy, zadania mu iakiego ciosu, lub targnienia się nawolność publiczną. — Zgodzono się powszechnie, iż jest niebezpieczeństwem, nazwać lub zrobić Monarchę uczestnikiem władzy Prawodawczej, ale uznano zarazem, iż wstrzymać Esekucyą Prawa,

nie jest to czyn Prawodawcy, który do jego ustanowienia należy. = jest to tylko sposób, do tym lepszego przekonania się, o dobroci lub nieprzyzwoitościach wyroku ciała prawodawczego, jest to tylko pośrednictwo Urzędnika Najwyższego, który dla lepszości Prawa spóźnia onego Sankcyą. =

Tak gruntowne uwagi skłoniły iednomyślnie Francuzow do dania sankcyi fa-memu Krolowi, to jest mocy wstrzymania Exekucyi prawa aż do trzeciego Prawodawstwa, w którym gdyby, równie iak w pierwszym i drugim, okazała się iednakowa Reprezentantow za Prawem wola, Krol na ow czas swoiey sankcyi odmówić nie jest mocen.

Tak myśleli, tak postanowili u siebie Francuzi, iacyż to Francuzi? = Nayzapalczywsi przeciw Tronowi, którego absolutyzmu, tak ciężkich doświadczyli skutkow, którzy skruszywszy pęta swoiey niewoli, pewnie nowych kaidan, kuć na siebie niechcieli, którzy nareszcie w pośród najmocniejszego Republikanizmu tchnienia, w pośród najwyższego światła, poznali na czym

prawdziwa zasadza się wolność, i naszym iey trwałość zawiśła. =

Pokazało się u nich w krotce, iak wielkiey potrzeby, iak wielkiey wagi, iest sankeya, i z iak wielką przezornością, ta dana była Krolowi. = Zapalczywe dzisieysze Zgromadzenie Narodowe Francuzkie, wiecey nienawiścią i prywatą, iak poważaniem świętych Praw Człowieka i Obywatela, władane; wydało surowe i znaiome owe wyroki, przeciwko Emigrantom i Xieżom nieprzystęgłym, wyroki ktore gdyby były uskutecznione, wstrząśłyby całą ich Ojczyznę, i tysiące nieszczęśliwych, choć obłąkanych porobiłyby istot. (e) Wstrzymał

(e) Jako wyrok przeciwko Obywatelom oddalającym się z Kraiu, i nie obowiązany do żadney powinności, iest naynie-sprawiedliwszym, tak pobłażanie i dopuszczenie tegoż slugom płatnym, dla dopełniania swych obowiązkow, od Narodu; byłoby z iego naywiększą hańbą = Ta dy-synkeya poznana, i uznana, przeszkodzi wszelkim złośliwym tłumaczeniom i zarzutem, chcących bronić krnąbrnych i zachwałych slug zapłaconych od Rzeczypospolitey.

Król swą sankcyą Exekucyą onych; ochłodził pomalu zapal. = ostrygła nienawiść. = i każdy cnotliwy błogosławi i Prawo i iego Tworcow, i roztropne ramię które go tak mądrze używa. = Wolniż jesteśmy od takiego przypadku? = Odwroć go Naywyższa Opatrzności od Państwa naszego = Niechaj już odtąd w Obradach naszych zniknie nienawiść i prywatna = Niechaj sankcyą Senatu u nas, w ubieganiu się tylko o iak naylepsze dla Ojczyzny dobro używana zostanie.

Masz oto Autorze prawdziwy uwag Dyzmy Tomaszewskiego, przyczyny i konieczne potrzeby sankcyi. Masz nadto przykład Narodu, który wybiwszy się z nayokrutniejszey niewoli, pewnie jeżeli nie świetlejszy, jeżeli nie dbalszy o swą wolność, to przynajmniej równie nam oświecony, równie chcący być wolnym, który iednak między naycelniejsze przeciw Dezpotyzmowi warownie, umieścił sankcyą, to jest: daniem mocy samemu Królowi, wstrzymania Exekucyi Prawa do Trzeciego Prawodawstwa.

A ty nierozumny uniesiony zapędem śmiesz utrzymywać iż przez danie sankcyi nie już Królowi samemu, ale Senatowi, sankcyi nie rozciągającej się nawet do wszystkich wyroków ciała Prawodawczego, sankcyi zatym nierównie słabszey, sankcyi nierównie mniej znaczącej, całą moc Prawodawczą, Konstytucya dnia 3. Maja oddała Królowi? Jakżeż, to iednakie Prawo, miałoby w iednym Narodzie zrobić wolność, w drugim niewolą? =

Już się powiedziało, i okazało iż sankcya wcale co innego znaczy iak Prawodawstwo, i że ten kto ma sankcyą nie wpływa do Prawodawstwa. =

Obaczmy teraz w ktorych tylko przypadkach, i przez kogo Sankcya używana w Polfcze. Ze sankcya nie ściąga się nawet do wszystkich wyroków Seymowych posłuchaymy wyrazów Prawa = *Z konstytucyi Rządowej. §. VI. Seym czyli władza Prawodawcza. = „Seym „, czyli Stany Zgromadzone na dwie „ Izby dzielić się będą, na Izbę Poselską i na Izbę Senatorską, pod Prezydencyą Króla. = Izba Poselska, iako „ wyobrażenie i skład wszechwładztwa*

„ Narodowego będzie świątynią Pra-
 „ wodawstwa; przeto w Izbie Posel-
 „ skiej, naypierwey decydowane będą
 „ wszelkie Projekta i. co do Praw o-
 „ gólnych, to iest Konstytucyjnych,
 „ Cywilnych, Kryminalnych, i do u-
 „ stanowienia wieczystych podatkow.
 „ Wktorychto materyach Propozycye
 „ od Tronu, Woiewodztwom, Ziemiom
 „ i Powiatom do roztrząśnienia podane,
 „ a przez Instrukcyę do Izby przycho-
 „ dzące, naypierwsze do Decyzyi mają
 „ bydź brane. Co do uchwał Seymowych,
 „ to iest Poborow doczesnych, stopnia mo-
 „ nety; zaciągnięcia długu publicznego,
 „ Nobilitacyi, i innych nadgrod przypad-
 „ kowych, rozkładu wydatkow publicznych,
 „ Ordynaryjnych i Extraordynaryjnych,
 „ wojny, pokoju, ostatecznych Ratyfikacyi
 „ Traktatow Związkowych i Handlowych
 „ wszelkich Dyplomatycznych Aktow, i U-
 „ mow do Praw Narodow ściągających się,
 „ kwitowanie Magistratur wykonawczych,
 „ i tym podobnych zdarzeń, głównym Na-
 „ rodowym potrzebom odpowiadających, w
 „ ktorych to materyach, Propozycye
 „ od Tronu prosto do Izby Poselskiej,

„ przychodzić mające, pierwszeństwo w
 „ wprowadzeniu mieć będą. = Izby
 „ Senatorckiej, złożoney z Biskupow
 „ Senatorow. i Ministrów, pod prezy-
 „ dencją Króla. mającego Prawo raz
 „ dać wotum swoje, drugi raz palita-
 „ tem rozwiązać ośobiscie, lub nadella-
 „ niem zdania swego do teyże Izby,
 „ obowiązkiem jest: a. każde Prawo kto-
 „ re po przeysciu formalnym w Izbie
 „ Poselskiej, do Senatu natychmiast
 „ przesłane bydź powinno, przyjąć lub
 „ wstrzymać do dalszey Narodu deli-
 „ beracyi, opisaną w Prawie więk szo-
 „ ścią głosow: przyjęcie moc i swię-
 „ tość Prawu nadawać będzie. Wstrzy-
 „ manie zaś, zawiesi tylko Prawo
 „ do przyszłego Seymu ordynaryinego,
 „ na którym gdy powtórna nastąpi zgo-
 „ da, Prawo zawieszzone od Senatu
 „ przyjętym bydź musi. = 2. Każdą U-
 „ chwałę Seymową, w materyach wyżej
 „ wyliczonych, którą Izba Poselska, Sena-
 „ torowi natychmiast przesłać powinna, i raz
 „ z tąż Izbą Poselską większością głosow de-
 „ cydować a złączona Izba obydwóch większo-
 „ ścią, podług Prawa opisaną, będzie wyrokiem
 „ i wolą Stanow. „ =

Otoż dowód że sankcya, acz nie jest Prawodawstwem, ni ściąga się nawet do wszelkich wyrokow Sejmowych, owszem wyraźnie zakazana, co do Praw najbliżey i nayprzedzey dotyczących wolności prywatney i ogulney Narodu. Bo ieżeli o innych pomnę, karać występne Magistratury, i występnych Ministrów, uchylać ich nieprawe czyny, nie jestżeż to naysilniejszym warunkiem, bezpieczeństwa wolności i własności osobistej, nie jestżeż to nayswiętszym bezpieczeństwem całości dochodow Publicznych? = A zawieranie Traktatow i wszelkich Aktow Dyplomatycznych, nie jestżeż naysilniejszą Tarczą, udzieleności i bezpieczeństwa publicznego Ojczyzny? = Wszakże te Artykuły z pod sankcyi wyjęte.

Sankcya do Praw Publicznych, Cywilnych i Kryminalnych, danaż jest Królowi? iak Autor uwag wrezić pragnie, czyli Senatowi? na to odpowiedź iakna, z przeczytanego dopiero Prawa. Ależ mowi zarzucający, Senat zwykłe będzie nieliczny, i respublicie złożony z osob zaprzędanych Królowi.

Na oba te płonne zarzuty odpowiadam wyrazami Prawa. = *Co do pierwszego* = *Z prawa o Seymie Art: V. §. 1. 11.* „ Senatorowie, Ministrowie i Posłowie, na każdym Seymie Ordynarynym, równie, i na każdym gotowym zwołanym, od początku aż do końca Seymu, tak na Sessjach Sejmowych iako i Prowincjonalnych, znajdować się powinni. = Gdyby Senator nie był dwa razy raz po raz na dwóch Seymach Ordynaryjnych. Urząd tracić będzie, i ten Urząd wakującym zostanie „

Więc co do pierwszego Punktu obawa zaspokoiona; iaki tylko można było, użyto sposob przymuszenia Senatorów, do znajdowania się na Seymie.

Co do drugiego Punktu względem pozwolenia Dworowi Senatorów, i temu zapobieżono w tymże Prawie *o Seymie § IV. N. 3.* = *w Słowach* = „ Liczbę Senatorów Świeckich, do połowy uchwalonych na dzisiejszym Seymie Posłów, w proporcji równej każdej Prowincyi porównujemy = A nominowanie Senatorów, Nam Królowi Pa-

„ nuiącemu, do naydłuższego życia, i
 „ wolny przez nas Krola wybor za zgo-
 „ dą Stanow zachowuiemy. = Nastę-
 „ pnym zaś Krolom, nominowanie ie-
 „ dnego z dwoch Kandydatow, do wa-
 „ kuiącego Krześła Senatorskiego Swie-
 „ ckiego, po Woiedztwach, Ziemiach,
 „ i Powiatach, sekretnemi wotami wy-
 „ bierać się powinnyych, zabezpiecza-
 „ my. „ =

Coż z tego Artykułu Prawa wynika,
 oto że sankcyja Prawa dependować na-
 wet będzie od Reprezentantow Narodu,
 bo od Senatorow wybranych sekretnemi
 wotami na Seymikach, więc nie depen-
 duiących od woli Krolewskiej, ieżeil ci
 cnotliwi będą wybrani, co od woli Oby-
 watelstwa obierającego zawisło. =

Lecz coż ieszcze więcey z niego wyni-
 ka, oto naygrubsza niewiadomość prawa
 Kraiowego Autora Uwag Dyżmy Toma-
 szewskiego, ktore gdyby był przeczytał,
 zaspokoiliby się w swych trwogach, nie
 czyniłby zarzutow tak opacznych pra-
 wdzie, nie popełniłby omyłek, tak
 grubych w obliczu całego Narodu, nie
 popsułby krwi i w sobie, i w czytaią-

iących tak podstępne, tak chytre Uwagi.

Okazawszy co jest sankcyą, iakie iey potrzeby, kto i kiedy iey użyć może, uważnyż teraz iak to lekarstwo nayzbawiennieysze przeciwko intrygom Moźnowładczym na Seymikach, przeciwko częstym Praw Narodowych odmianom, przeciwko niedokładnościom i podstępnościom Praw, nareszcie przeciwko zamachom na wolność i całość Oyczyzny, samegoż Seymu, iak tego dał przykład Seym 1775. = 1776. = sporządzone; z iaką przezornością do wykonania przepisane. Pamięć tu zawsze należy iż sankcyą nie jest w ręku Króla, ale w ręku Senatu wybieranego od Szlachty, więc w ręku zaufanego i doświadczonego lekarza; iakżeż ma być przez niego zażyte? posłuchaymy wyrazów Prawa. *Z prawa o Seymach Art. XVI. §. 7. 8. 9. 10. =*

„ Projekt do Praw Politycznych, kto-
 „ rzych Natura pod Artykułem XV. jest
 „ opisana, decydowana być ią dwoma czę-
 „ ściami wotów przeciwko trzeciej.
 „ Projekta do Praw Cywilnych, prosta

„ większością Wotów. Projekta do Praw
 „ Kryminalnych dwoma częściami wo-
 „ tow przeciwko trzeciej, a Projekta
 „ do Podatków wierzystych, trzema
 „ częściami wotów przeciwko czwartej,
 „ decydowane być mają. To jest: gdy
 „ w Izbie Poselskiej, oznaczone dwie
 „ lub trzy części wotów, albo prosta
 „ większość według gatunku Materji wy-
 „ mienionych będą za Projektem, Projekt
 „ zamieniony będzie w Prawo; ile razy
 „ zaś oznaczoney Prawem wielości wo-
 „ tow dostawać nie będzie, Projekt u-
 „ padnie. =

„ Każde pomienione Prawo Polity-
 „ czne, Cywilne i Kryminalne, po
 „ przejściu formalnym w Izbie Posel-
 „ skiej, do Senatu natychmiast prze-
 „ stane być powinno. Po przeczytaniu
 „ żadanego Prawa w Senacie, Król zda-
 „ nie swoje otworzy, a Marszałek przy-
 „ lasce Senatu będący, o zdanie Senatu
 „ zapyta. Jeżeli nie będzie w Senacie
 „ jednomyślności na żądane przez Izbę
 „ Poselską Prawo, turnus zaraz iść mu
 „ na takąą prostą Propozycją. = Czy-
 „ li Prawo żadanema być zawieszone, do

„ dalszey Narodu deliberacyi, czyli też za-
 „ raz ma mieć swoją *Exekucyą*? Taz sama
 „ część wotow w Senacie decydować
 „ będzie zawieszenie Prawa, iaka jest o-
 „ znaczona, do decydowania tegoż Pra-
 „ wa w Izbie Poselskiej, to jest dwóch
 „ części przeciwko trzeciej, albo pro-
 „ stej większości, podług gatunku ma-
 „ teryi Prawem opisaney. Jle razy zaś
 „ nie będzie w Senacie, takiey za za-
 „ wieszeniem części, na ten czas w Izbie
 „ Poselskiej ustanowione Prawo, w mo-
 „ cy swey zostanie. A w decyzyi tako-
 „ wey, zawsze po wotach głośnych,
 „ sekretne iść powinny, choćby nikt
 „ onych nie żądał, gdyż na rzeczoną
 „ Propozycyą, decyzyą Senatu, sekre-
 „ tne wota stanowić będą.

„ Przyjęcie tego Prawa w Senacie
 „ sposobem dopiero opisanym, moc i
 „ świętość Prawu nadawać będzie;
 „ wstrzymanie zaś zawiesi tylko Prawo,
 „ do przyszłego Ordynaryinego Seymu,
 „ na którym gdy powtornie w Izbie Po-
 „ selskiej, liczbą wotow w Prawie opi-
 „ saną, utrzyma się, Prawo zawieszone
 „ od Senatu, przyjętym bydz musi,—„

„ Za.

„ Zawieszenia Prawa do drugiego
 „ Seymu, Senat mieć będzie moc, tyl-
 „ ko w Materyach powyższych Prawo-
 „ dawczych; to jest: Politycznych, Cy-
 „ wilnych i Kryminalnych; = Zaś co
 „ do wieczystych Podatkow i Uchwał
 „ Seymowych, ktore w następującym
 „ Artykule XVII. są opisane, mocy za-
 „ wieszenia nie ma, ale do wotow, tak
 „ iak Izba Poselska należy. =

Ktokolwiek pilnie czytałeś te wszy-
 stkie przytoczone Uwagi i wzmiarkowa-
 ne Prawa, widzisz iak zbawienne na za-
 radzenie tylu bezprawiom Sankcyi le-
 karstwo; a jeżeli na pierwszy rzut oka
 niebezpieczne tylko w użyciu, patrz w
 Prawie dopiero przytoczonym iak to
 mądrze i przezornie, jest opisane. =
 Jakiey to większości zdań, i to Senatu
 nie Krola, Senatu licznego, Senatu na
 Sejmikach wybieranego, potrzeba, do
 wstrzymania na czas nieiaki Exekucyi
 Prawa?

Lecz ty co nazywasz Sankcyą zgubą
 wolności, ty co oddałeś ją w ręce iedne-
 go Krola, umyślnie abys uwiodł mniey
 ostrożnego Czytelnika, ty co wychwa-

Ilek Stan dawniejszy wolności Narodu,
 co chceż onego powrotu ni-baczný Au-
 torze Uwag Dyżmy Tomaszewskiego!
 wspomnialeśże, iż czasy owych Żu-
 kiewskich, Zamoyskich, Chodkiewiczów,
 Czarneckich, które tak wynosił, cza-
 sy te, acz nie znały sankcyi, to iest
 mocy wstrzymania wyroków Prawodaw-
 czych, skazone natomiast były *Librum*
Veto, tą nie już sankcyą w rękę jednego
 najczęściej nayspodleyšzego Człowieka,
 na iedno prawo, ale tym gwałtem przez
 iednego dokonany, przeciwko całej
 udziałności, całej wolności Narodo-
 wey! = Zaprzędany Pośel w owych
 czasach tak od Ciebie wynoszonych,
 Sejm zrywając, nie więceyże sto razy
 miał mocy, iak cały dziś Senat powa-
 żny, i pewnie Cnotliwy kiedy go oby-
 watelstwo wybierać będzie. = Wtedy
 Król, wtedy Minister, bez dostatecznych
 episów Prawa, nie mogliż wszystkim
 namiętnościom bezkarnie popuśczać
 wodzy, z krzywdą wszystkim, cotył-
 ko w každy świata społeczeńści, nays-
 świętšym? = I nie dokonywane też
 były wszystkie ich zamachy? = wsko-

radzić co przeciwko wszystkim nieprawościom złych Monarchów, choć cały oburzony Narod? Na Seymie jedynie pomścić się mogli ścicy krzywdy; — Lecz czyż tedy każda część dłuza obrotu nie trudno, mogła go zerwać = Coż było to zerwanie, jeżeli nie zatamowanie, nie już cząstki Exekucyi Prawodawstwa, ale całego samego Prawodawstwa? = I wtedy Prawodawstwo nie było w ręku Króla; a teraz kiedy, tylko Senat posiada jakie prawo do nadsiępnego Syonu, ma być Prawodawstwo w uniesionej i absolutnej Króla władzy? = Toż łatwiej ugić kilkudziesiąt posadźnych, dość rzadk, zasłużonych, Senatorów, jak jednego Polaka? =

Przez g? zapomniały w swym nierozmysłowym Konstytucyą 3 Maja zapędzić, nieżłięki na karci nasze narząd chcieli zwinąć, wołając za takową dawną wolność? wołając na świętokradkę rękę co taktemu nierządowi łonier używają, wołając naręszcie za jego powrotem? =

I terazże żniwy, dawny nasz Rząd, dawną Księstwą przywrócić do nie-

śmiertelnego *Roussseau* społeczności? =
 Mowiszże to do ludzi barbarzyńskich, lu-
 dzi bezrozumnych, ludzi za zwodniczą
 tylko idących wymową? = czyli do
 ludzi umiejących myśleć, umiejących
 znać i cenić prawdziwą swą wolność,
 chcących byź w swoim Rządzie niko-
 mu nie podległemi? = Ktoż tu teraz
 nagrawa się z Narodu, czy ty chytry
 Moźnowładzco, co chcesz, powrotu ie-
 go nierządu, który śmiesz nazywać Oy-
 ców swych wolnością; czyli ci co skru-
 szyli prawdziwe Narodu pęta, a nato-
 miaśt nayporządnieyszą, przeciw wszel-
 kim podstępom Moźnowładczym wpro-
 wadzili wolność? = Sądźcie teraz cno-
 tliwi i świetli Współbracia = kto tutaj
 zdradliwym Filistynem? =

Lecz idźmy ielżcze do ostatniego two-
 iego zarzutu; co do punktu szóstego
 Konstytucyi 5. Maja względem Seymow
 Konstytucyinych. = Mowisz że wy-
 szczególnienia w Prawie nie ma, czyli
 na Konstytucyinyim Seymie, Krolewska
 podle Ciebie tylko Sankcya ważyć może. =

Posłuchaj nayiaśnieszzych wyrazow
 Prawa w słowach następujących = *

Prawa o Seymie Konstytucyiny. §. VII.
punkt 12. 13. 14. 15. = „Każde Prawo
„ Polityczne Konstytucyjne, lub Poli-
„ tyczne porządkowe po przeysciu for-
„ malnym w Izbię Poselskiej, do Sena-
„ tu natychmiast przesłane być po-
„ winno.

„ Po przeczytaniu żadanego Prawa od
„ Izby Poselskiej w Senacie. Krol zda-
„ nie swoje otworzy, a Marszałek przy
„ Ławce Senatu będący, zapyta o zda-
„ nie Senatu. Jeżeli nie będzie w Se-
„ nacie iednomysłności na żadane Pra-
„ wo, przez Izbę Poselską, Turnus iść
„ ma na taką Propozycyą: Czyli Prawo
„ żądane ma być zwrocone, do powtor-
„ nej Izby Poselskiej decyzyi, czyli też ma
„ zaraz brać moc zapadłego Prawa?

„ Senat decydować będzie, takż sfa-
„ mą większością Wotow i tymże sfa-
„ mym sposobem. iaki jest dla Izby Po-
„ selskiej przepisany, w punkcie trze-
„ cim tegoż Artykułu; z dodatkiem iż
„ od dnia, ktorego z Izby Poselskiej
„ przyślane będzie Prawo żadane do Se-
„ natu, naydaley w następney Sessyi,
„ Senat decydować powinien, przyięcie

„ onego, albo zwrocenie do powtorney
 „ decyzyi. Jle razy Prawo od Izby Po-
 „ sełskiej żądane w Senacie jednomy-
 „ ślnością, lub przepisaną większością
 „ wotow, przyjęte będzie, natencz s
 „ to Prawo żądane, moc już będzie
 „ moc Prawa zapadłego; kiedy zaś Se-
 „ nat udecyduje, zwrocenie żądane go
 „ Prawa, do powtorney Izby Połelskiej
 „ decyzyi, natencz spowinowen będzie
 „ Senat, zaraz przystąpić na posiedzenie do
 „ Marszałka Seymowego uwagi swoie,
 „ nad tym żądanym prawem, z prze-
 „ łożeniem radu, weczynby one popra-
 „ wić lub odmienić należało. A Izba
 „ Połelska na trzeciej Seßyi od czasu
 „ takiej Rezolucyi Senatu, zastanawia-
 „ iąc toczącą się w tym czasie materiyą
 „ w Izbie, przystąpi do powtorney te-
 „ goż żadanego Prawa decyzyi jedno-
 „ myślnością, lub przepisaną większo-
 „ ścią wotow, i takowa powtorney De-
 „ cyzji Izby Połelskiej, już pod roz-
 „ poznanie Senatu podpadć nie ma,
 „ lecz moc Prawa zapadłego mieć bę-
 „ dzie. „

Masz oto, nayiaśnieyszą odpowiedź
 gł. su samego prawa, na ten twoy za-
 rzut. = Alboś go znał, lub nie. Je-
 żeliś go znał? = wyznay, co za wy-
 stępek mówić fałsze w brew prawdzie,
 chyba dla zwiedzenia nieostrożnego Czy-
 telnika. Jeżeliś go nie znał, wyznay,
 przytóż posęgać się do piora, dla pisa-
 nia uwag nad Prawami których się nie
 znał, i nie czytało? =

Wyczekasz jeszcze, iż wszystkie zwią-
 ski, Konfederacye wszelakiego gatunku
 i Seymy Konfederackie, iako duchowi
 Konstitucyi 3. Maja przeciwne, Rząd
 obalające, społeczność niszczące, są
 zniszczone = i mówisz = jakim Czelem.
niektorzy Seymu tego Posłowie, powiedzą
Narodowi mogą, koto oni w Seymie Konfede-
rackim, lekarstwem bydlę dla Rzeczypospo-
litej doświadczali, to u następnych Posłów
trwać się stanie? Wyliczałeś potym iak
 wiele dobra, Związki, Konfederacye, i
 Seymy Konfederackie dla Kraiu przy-
 niósły. = Ależ zaprzeczyłże mi ra-
 zem, o iak wiele kłęk. o iak wiele nie-
 szczęść też same Związki, też same Sey-
 my Konfederackie Ojczyznę przypia-

wiły? = Zaprzeczyszże, iż te klęski, te
 nieszczęścia z nich wynikłe, sto razy
 były większe, sto razy okropniejsze,
 niż kiedyś przyniesione dobro, w pro-
 porcyi pierwszych czeze i mało warte?
 = Musiała użyć tego iedynego środka
 Oycyzna, w terażniejszyach czasach,
 bo innego nie było Lekarstwa. Zbawić
 ono mogło albo zabić Rzeczpospolitą, za-
 to nikt nie ręczył: = Stawała z iedney
 strony Cnotliwa Konfederacya Sandomir-
 ska, ale tylko iedną; stawały z drugiej
 między wielą innemi haniebné Konfede-
 racye 1768. 1775. 1776. = Trzeba było
 jednak tego niebezpiecznego użyć lekar-
 stwa = Zaledwoudało się = Ileż to okoli-
 czności, ileż podstępów, nie chciało go
 w początkach, w obliczu całego Naro-
 du zmienić w nayiadowitszą truciznę? =
 Ale grunt Narodu już był Cnotliwym. =
 Skutkowało choć niebezpieczne lekarstwo
 = Lecz też sama podwoynosc skutku
 onego, to samo przekonanie na doświad-
 czeniu wsparte, iż więcej złego iak do-
 brego narobiło Oycyznie, nie probując,
 szkodliwości iego? = Mniey roztropna
 ręka kierująca nim, mniey Cnotliwy

Seym zażywający go, już po całej Rzeczypospolitey. = Oto powody które skłoniły Seym dzisiejszy, do uchylenia na zawsze wszelkich związków, zawsze Prawem zakazanych. = Oto przyczyna uchylenia Seymów Konfederackich, ile że całe z nich dobro odtąd w Seymy gotowe przelane, z tą jedynie różnicą, iż wszelka szkodliwość Seymów Konfederackich z nich wyjęta.

Lecz nie dziw że i na to Prawo wyrzekasz niebaczny Moźnowładzco! boś na Seymach Konfederackich szarpał majątek Rzeczypospolitey, boś na Seymach Konfederackich, gnębił Obywatela słabszego, i wydzierał mu Kommissyami, Rozgraniczeniami, ostatnią jego chudobę. = Nie dziw jeszcze; że wyrzekasz na to, że wszelkie związki i Konfederacye zakazane; bo wtedy to, wszelkim namiętnościom i wszelkim twoim naygorszym chuciom, bezkarnie były popuszczone cugle. = Rozpaczay że już minęły te dla ciebie szczęśliwe, na zawsze chwile. = i te nigdy już się nie wrocą. . . Bo kiedyś w nich zyskiwał, cały Narod, na tym tracił, a

O, czynna do ostatecznego przychodziła upadku. =

Ależ czas już spuścić się w głębsze niewoli Moźnowładzcy i czary gdzie tych cuna i Prywata, na wieki skregowana i przakuta, samotne na isłach pogromców widacie narzekania i jęki. Obaczymy iak się tu pości z rozpaczą, i wściekłości na sam widok krępujących więzów; przebieżmy bystrym lecz uważnym okiem iey zarzuty przeciwko władzy wykonawczej. Tę widząc grobowcem, nayboszszych swoich dotąd ielższe nadziei, nie dziw że na nią wywiera, nayzapalczywie swe groty. =

Lecz zaczynam do tego przytąpić, wiedzieć należy Współczesnia, a raczej sobie po krotce przypomnieć, w czyich to rękach ta władza wykonawcza, za czasów Chodkiewiczów, Czarneckich, Sobieskich, znajdowała się. = Owa to Pośredniki *inter Magistratem & Libertatem*, owi to Moźnowładzcy, Hetmanami, Podskarbiemi, Marszałkami, Kanclerzami nazwani, owi to słowem udziałnicy, iedni od drugich nie podlegli, nayczęściey boy z sobą wiodący, rzap-

ko Narodowi posłusni, zawsze Królów
nie widzący, acz w większym od nich zna-
czeniu przy Rękach albo żądanych Prawa
opisach, a tymmiejsczym togi, wzięch-
wiedzie, i absolutnie dzielili tę wła-
dzą wyjątkową, którą dźwigny w Kom-
missjach Rządowych, pod baczną i
dozer Króla ze Strażą poddanych, wi-
deliśmy zważył = Hucmeni zaczęli
li Salsów, zrywali z nim przymie-
rzą, tak on to świadek Historya, albo-
liści wolowali z sobą po Grodnach,
Warszawach i Wilnach. = Ażazwyczaj
bauli się k żywieniu współziomków,
niepliszczących się przed nim, lub
wczem on, nie urodobanych = Pod-
stał nie tylko, niey swoje wypełnia-
li zamiar. = Grosz publiczny szedł na
ich prywatny użytek. Woyło było nie-
płatne, a chociaż go zwinięto, nie
zmniejszało dla tego p. borow = Nale-
żało Komisję Radoniskie lub inne?
Stawał na moment komplet Woyłki.
Rozmieszczę przypodobani J hucność Mi-
nistrowi *States of Bell*, wy'ikwidowali
li. = nieprzypodobani, niewinnie cza-
stem zostali krzywdzeni. = Nadszedł

Seym = Zapłacony go zrywał, jeżeli mało na nim było Ministrowskich kreatur; i oto była dawniejsza Władza wykonawcza, oto cały nad nią dozór = Oto słowem Rząd Polski. = Romansem, Romansem bądź się on dziś zdaje = Wierzę, za ledwo myśl pojąć zdoła, iak mogła Polska stać przy takim Rządzie, który że był w istocie takim, dzieje Kraiowe, i Prawa o tym przeświadczą. Nie dziwię się zatym, i nikt się dziwić nie powinien, że na stracie na zniszczenie takiego nierządu ięczy Moźnowładztwo.

Podobneż były onego ięki, podobneż narzekania, na Seymie ostatniey Konwokacyi, = pod łaską nieśmiertelney pamięci Xcia Jmści Czartoryskiego Generała Ziem Podolskich, kiedy na nim naypierwey szponow Moźnowładczych przytępiono, stanowiąc Kommissyą Woykową i Kommissyą Skarbową. =

Nie byłyż to dwa najfrozsze na wolność podług sposobu myślenia tych Ichmościow zamachy? Burzono tak iak dzisiaj Obywatelow pismami; szukano nawet aż zagranicznej pomocy. do zwa-

ieni
prz
mu
C
dom
czas
Kon
chę
kcy
Peł
do
wia
Zad
stęp
Jako
swię
ckiey
i nie
i to
wie
skiey
czas
missy
wład
dawn
pow
czyr

lenia tych dwóch nowości podług nich przeciwnych Polskiemu Republikańskiemu Rządowi.

Czytać Instrukcyą Konfederacyi Radomskiej podpisaną od dwóch pod owczas Marszałków generalnych Litwy i Korony, czytać mowę ten Akt tę Cechę hańby Narodowej, tę mowę instrukcyą Pocielowi, Ossolińskiemu, i innym Pełnomocnikom całej Rzeczypospolitey do Petersburga, dotąd przed oczami i wiadomością powizechności ukrytą. = Zadrzyśz od zgrozy cnotliwy Polaku następujące w niey czytając wyrazy. = *Jako Bezkrolwia nayczęstiey gwałtow nayświętzych Przywileiow i wolności Szlacheckiey, i nayniebezpiecznieyszych nowości, i nierządow bywają zrzodłem, siedliskiem, i tworem. Przeto wezwą Ichmość Posłowie Najjaśnieyszey Imperatorowey Rosyjskiej, pomocy i silney protekcyi, iżby pod czas tegoż Bezkrolwia, ustanowione Kommissyą Woyskową i Skarbową uchylić, i władzę Hetmanom i Podskarbin, podług dawnych Przywileiow tych obmowy nazad powrócić. = Patrzejcież współbracia naszym to zuchwali możnowładzcy, wolność*

zaśladzili naszą = Patrząc i taki to ty-
ko Rząd im do smaku = Patrząc do
ktorego stopnia w ich utrzymaniu swo-
ją posuwali swywołę = I teraz dwo-
ważę się iż przeciwko Władzy d. in-
szej wykonańczej, tego grobowca
swey zachwałności, ambicji, i swo-
istej przenocy, podobnie wywie-
rają paciśki? każdey to obrażeser cu-
mny, że nie powiem występku jest wła-
snością =

Milam zarzuty które są przeciwko
najwidoczniejszej prawdzie, i najja-
wniejszemu przekonaniu; iako to że
*działa moc wykonawczą nie potrzeba do
doskonalsci dobrego Rządu, że to fałsz,
aby zażebanie tej części Rządu, nie za-
słania napelnienie Polkę. . . Krzywdził-
bym światło, każdego czytelnika, gdy-
bym odpowiadał na tak dzieło zarzu-
ty, na które, każdy dobrze myślący,
każde w rządach społeczności żyć chcą-
cy, gotowę w swym przekonaniu, znay-
dzie odpowiedź.*

Idźmy do pozorniejszych zarzutów.
*O. o Artur VII. Konstytucji z. Maia zdra-
dzenie napisany, u ludź absołutną janością*

gdy w słowach = " Władza wykonawcza
 „ nie będzie mogła Praw stanowić, ani
 „ tłumaczyć, podatków i poborów pod
 „ jakiegokolwiek imieniem nakładać,
 „ długów publicznych zasięgać, rozkła-
 „ du dochodów Skarbowych przez Sejm
 „ zrobionych odwołaniać, wojny wyda-
 „ wać, pokoiu ani Traktatu, ani żadne-
 „ go Aktu dyplomatycznego *definitive*
 „ zawierać. = *Wierę ten cały punkt, za-*
wierający w sobie wszystko, ma się stoso-
wać według Autora uwag Dyżmy Toma-
skiego, do tego ostatniego słowa de-
finite, a zatem władza absolutna uśta-
niona, wolność obalona.

Gdybyś Autorze tak myślnych uwag
 raczył swój czas trawić na czytaniu
 Praw Narodowych, niż na pisanie takich
 błahych, lecz oraz zdradliwych zarzu-
 tów; znalazłbyś w Prawie o Straży na-
 stępujące objaśnienie, któreby cię uwol-
 niło od popełnienia tak grubej omyłki.

Słowa Prawa o Straży § IV. Punkt 1.
 „ Przeciwna Prawu decyzja każda bę-
 „ dzie, przez którą Władza wykonawcza,
 „ przywłaszcza sobie moc stanowienia
 „ Prawa, lub onego t'u naczynia, która

„ podatki lub pobory, pod jakimkolwiek
 „ Imieniem nakłada, długi publiczne
 „ zaciąga, rozkład dochodów Skarbo-
 „ wych przez Sejm zrobiony, odmienia,
 „ albo rozrządza te Summy Skarbowe.
 „ których szafunek przez Prawo wyra-
 „ źne, pozwolony nie jest teyże wła-
 „ dzy Wykonawczej, wojnę wydaie,
 „ Pokoy lub Traktat, lub iakikolwiek
 „ Akt Dyplomatyczny *definitive* za-
 „ wiera. =

Słowa te Prawa przeczytawszy, ro-
 zumiem iż chybażły i przewrotny, da-
 iemu tak śmieszne lecz zarazem tak chy-
 tre tłumaczenie = Znałomy on był Au-
 torowi Uwag Dyzmy Tomaszewskiego,
 wiedział on sens i znaczenie iego pra-
 wdziwe, ale celem iego całych Uwag,
 nie oświecenie, ale zwiedzenie i oszuka-
 nie Wsółbraci. =

Nie podobną się potym onemu wy-
 razy, iż Władzy wykonawczej, " wol-
 „ no tylko będzie, tymczasowe z zagra-
 „ nicznemi prowadzić negocyacye, oraz
 „ tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa
 „ sstwa i spokojności Kraiu, wynikają-
 „ ce potr eby załatwiać o których nay-
 z bliż-

„ bliższemu Zgromadzeniu Sejmowemu
 „ donieść winna „ i z nich wnosi iż
 na mocy tego Punktu, Krol będzie dłu-
 gi zaciągał, Krol będzie zawierał, i
 zrywał Traktaty. Też to wyrazy do-
 piero przytoczone, mają to znaczyć?
 chyba tylko w głowie i pod Piorem Au-
 tora Uwag Dyżmy Tomaszewskiego. =
 Lecz człowiek rozsądny i uczciwy, pe-
 wnie tak dzikich nieuczyni wnioskow
 powyższe przytoczone wyczytawszy ia-
 sne Prawa wyrazy. = Związki dworow
 nie są Peryodyczne, ale ciągłe, zgwał-
 cenie bezpieczeństwa Obywatelów i pu-
 blicznego, nie jest Peryodyczne, ale
 przypadkowe. = Pod niebytność Sejmu,
 ktoż go ma w tym zastępować lepiej
 i przystoyniej, i bezpiecniej, ieżeli
 nie Krol głowa Narodu, choć nie w so-
 bie, to w swoim Ministrze, za każdą
 nieprawą rezolucyą do naysurowszey,
 obowiązany odpowiedzi? =

Ktoż na *conto* Narodu, pożyczy Krolo-
 lowi pieniędzy, wiedząc iż długow za-
 ciągać takowych nie ma on Prawa? =
 Któryż Monarcha zawrze z nim co *defi-*
nitive, znaiąc iż to Prawo Narodu? =

Król w takim rozumieniu nie powinien być uważany, tylko iak pierwszy Minister udzielnego Pana, to jest Narodu, ani sam się poważy, ani żaden z postronnych Mocarzy, nie zechce wchodzić w ostateczne umowy z takim, który do tego nie okaże mocy, owszem któremu Prawo, wyraźnie tego zabrania = Sądziemy o obcych Dworach, i ich czynnościach tak płocho, tak lekkowierne iak o nas samych; gdy przeciwnie u nich najmniejsza nieostrożność, najmniejsza niedokładność, a coż dopiero brak pełnopotencji od zwierzchniego Pana w Negocyacjach, spóźnia, a częstokroć i zrywa ukończone już prawie Ministrów roboty. (f)

Jeżeli do takowych z postronnemi Dworami Negocyacyi tymczasowych, i że tak powiem preliminarnych, sam Król tylko obowiązany: bo ten gatunek po-

(f) Wiednym to tylko rządzie Tureckim wolno Reysseffendego przekupić i wytargować na nim takie kondycye iakie się tylko spodoba, bo Stambuł głowę zdrajcy utnie, a Traktatu od niego zawartego dotrzyma.

winności, iest tey natury iż naywięcey,
i iedynie prawie zawiśl od sekretu, Zło-
żona była Deputacya Interessow Zagra-
nicznych. z tego co tylko naycenotli-
wszym sądził mieć Narod; przecież
wnet przybyłe, wnet rozgłoszone po ca-
ley Poliszce, a często nayśaśzywiey
bywały wiadomości. Nic łatwieyszego
iak Ministrowi iakiey Zagranicznejey a
nieprzyjazney ktorey Potencyi, iednego
uiąć z takiey Deputacyi, całe czasem
nayzbawiennieysze zniszczone bydźby
mogło dzieło. = Otoż rownie ważny po-
wod skłaniający do oddania tey powin-
ności, w ręce iednego Krola, dla same-
go bezpieczeństwa, interessu Narodowe-
go. = Lecz i tutaj dla przeszkodzenia
posądzenia, nawet o złych iakowych
zamiarach Krola, lub znowach iego
z obcemi na szkodę i uszczerbek Rze-
czypospolitey, napisano = *Z Prawa o
Straży § V. Punkt V.* " Marszałek
" Seymowy iest obowiązany widzieć
" wszystkie Protokoły Straży, tudzież
" Protokoły Spraw Zagranicznych, oraz
" wszelkie expedycye Zagraniczne, tak
" przychodzące, iako i odchodzące

” co nigdy mu zabronionym byǳ nie-
 ” może „ Możnaż zatym iuż więkſzy
 warunek beſpieczeńſtwa Narodowego po-
 Źożyć przeciwko złym zamiarom nay-
 gorſzego z Krolow, iak kiedy ſkład wo-
 li i życzenia powſzechnego to ieſt Mar-
 ſzałek Seymowy, ſtrożem ieſt takowych
 wſzelkich by nayſkrytſzych czynnoſci?
 O tym wſzytkim przepomniał powie-
 wiedzieć Autor Uwag Dyżmy Toma-
 ſzewſkiego, boiego cel dobrze wiadomy.

Jeżeli dozor beſpieczeńſtwa we-
 wnętrznego w czasie między Seymem
 a Seymem, powierzony iedney Oſo-
 bie Krolewſkiey, ieſt to nie nadanie
 ſrzedkow i mocy Krolowi uſkutecznie-
 nia ſwego uroionego czasem granic lub
 Kraiu beſpieczeńſtwa, ale tylko dopil-
 nowanie, iżby Magiſtratury Rządu we
 podle ſwych opifow, powinnoſć ſwą
 wykonywały. Tutay przypomnieć
 ſobie należy, iż Władza wykonaw-
 cza ieſt ſama zawſze, pod dozorem
 gotowego Seymu. = Komuż innemu
 oddać ten koniecznie potrzebny do-
 zor, nad Magiſtraturami udzielnemi,
 i zupełnie od ſiebie oddzielnemi? =

Obywatelom możnym i znaczącym iak było dawniej? = Tego się chce Mo-
 żnowładczym uwagom, ale nie Naro-
 dowi pewnie. Doświadczył on iuż
 co to władza w ręku Możnowładzców
 znaczyła. Widział iuż przez nich zry-
 wane przymierza, widział Skarb złu-
 piony, widział Woysko niepłatne, ma-
 iatki prywatne spuśtoszone lub wydar-
 te, a to wszystko bezkarnie przy Sey-
 mach wolnych to iest zrywanych. =

Możeż o częśćkę tylu klęsk, przy-
 prawić Król chociażby naygorszy,
 cho iaż nayabsolutnieyszy w duchu?
 Kiedy mu wyra. nie zabroniono Prawa-
 mi (są to wyrazy *Prawa o Straży* § IV.
 Nro 2. 3. 4. 5. 6.) “ Stanowić Prawa,
 „ one tłumaczyć, podatki, pobory,
 „ pod iakimkolwiek imieniem nakła-
 „ dać, długi publiczne zaciągać; kie-
 „ dy mu nie wolno, rozkładu docho-
 „ dów Skarbowych przez Seym zrobio-
 „ nych odmi. niać, albo rozrządzać
 „ Summami Skarbowemi, których szu-
 „ funek przez Prawo wyraźne, mu po-
 „ zwo. ony nie iest; kiedy zakazano
 „ mu Woynę wydawać, Pakta lub Tra-

„ ktat, lub iakowkolwiek Akt Dyplo-
 „ matyczny *definitivè* zawierać; kiedy
 „ a pod władzy Króla i Straży wyięte
 „ wdawanie się w wyroki Sądowe, lub
 „ zawieszanie skutku Dekretu, lub
 „ satysfakcyi onego nakazanie, choć-
 „ by nawet pod pretextem zapytań
 „ Stron, Urzędów, i Juryzdykcyi w
 „ wątpliwościach prawnych; kiedy za
 „ nieprawne Straży Rezolucye uzna-
 „ no, te, co naruszają Konstytucyą
 „ Rządową, wolność osobistą, wol-
 „ ność mówienia, pisania, drukowa-
 „ nia, własność majątku, co naruszają
 „ opisy Prawa o Seymach, Seymikach,
 „ Kommissyach Rządowych, i innych
 „ wszelkich Magistraturach, tudzież
 „ o Urzędach, słowem, iakiekolwiek
 „ bądź Prawo nie zniesione. Kiedy
 „ nareszcie warowano, iż każdy Mini-
 „ ster w Straży, któryby decyzją Kró-
 „ lewską podpisał, odesłany do Sądów
 „ Seymowych być powinien, sposobem
 „ w Prawie o Seymach przepisany,
 „ a jeżeli o winę przekonany zostan-
 „ nie, karany będzie w tychże Sądach,
 „ na osobie i majątku, według prze-

„ pisu Prawa o tychże Sądach Seymo-
 „ wych. „

I możnaż po tak iasnym, czyстым,
 i żadney nie podpadaiaćym wątpliwo-
 ści, warunku wolności publiczney,
 i wolności prywatney, wołać na wol-
 ność zgubioną, na absolutyzm usta-
 nowiony? = Proszę o iedno Prawo, w
 którymby wolność, to iedyne dobro,
 lepiej było obwarowane, przeciw
 wszelkiej przemocy, a zawstydzonym
 zostanę, za śmiałe powiedzenie, iż
 nigdy lepiej wolność i własność
 ugruntowane nie były iak Artyku-
 łem 7. Konstytucyi 3. Maia objaśnio-
 nym §. IV. z Prawa o Straży. =

Lecz zapalonego i mściwego Mo-
 żnowładztwa nic uspokoić, nic prze-
 konać nie zdoła. Jeżeli iego swy-
 wola, i iego bezkarność wstrzymana,
 starta i zakazana, on ią nazywa wol-
 nością, on posuwa śmiałość, nazywać
 takową wolność, wolnością wszystkich
 Współziomkow, bo to jest i było za-
 wsze cechą Moźnowładzców, nie uwa-
 żać iak siebie samych, nie obać iak
 tylko o dobro swoje prywatne, nie

ogłądać się na resztę świata, na resztę
współziomków, sądząc iż ci tylko dla
ich dumy stworzeni. =

Nie dziw więc że wyrzekają na tę
Władzę, acz tak frodze opisaną, od-
daną Królowi w Straży, bo ta bez za-
dnych opisów była niegdyś ich puści-
zną = Nie sarkają oni dla tego iż ta
im się zdaie być niebezpieczną dla
Szlachty, o którą oni tyle tylko dba-
ją, ile ta posługuie ich dumie, ale że
ją widzą w takich rękach, z których
aby nazad do nich przeszła, nie masz
nadziei, chyba przez wzburzenie i
powrócenie do Anarchii Narodu. =

Co do zarzutu względem Sukcesyi,
tego to Prawa zabezpieczającego spo-
koyność wewnętrzną i zewnętrzną,
tego to mówię Prawa, tak pozor-
nego i mądrego w teraźniejszy okoli-
cznościach nic nie odpowiem, bo te
wszystkie obrony Bezkrólewioń, Ele-
kcyów, prawdziwie śmiechu godne,
żadney już dziś nie mają mocy, na
najmniey światłych umysłach = a
najzłośliwszy, najgorzej życzący
swey Ojczyźnie Człowiek, wtydzy

się już teraz, otwartym być Sukcesyji przeciwnikiem = Okazuje tylko fałszywość zarzutu; iż *Mąż przyszedł Maryi Augusty Nepomuceny, Infantki Polskiej, już Królem obrany, bez poznania czy on ma cnoty, i przymioty tak potrzebne do panowania nad Ludem wolnym, i czyli jego skłonności zgadzać się będą z Tronem, Geniuszem i Ustawami Narodowemi.* = Gdzież to wyczytał Autor Uwag Dyzmy Tomaszewskiego? = A jeżeli Konstytucya Trzeciego Maja wyraźnie mówi: „ iż Mąż przez Elektora, za zgodą „ Stanów Zgromadzonych, Córce Jego „ dobrany, ma osiąść Tron Polski „ nie okazujeż się widocznie, iż Autor tych Uwag wbrew naywidoczniejszey prawdzie, utrzymywać chce fałsze? =

Po tak grubych omyłkach, wraca się znowu ten Autor, do Osoby Królewskiej, i wyrzuca Konstytucyi że ta Osobę Królewską, zrobiła nietykalną, iż zrzucić go z Tronu nie dozwoliła = że aż wszystko czyniącą, za nie odpowiedzialną Narodowi deklarowała. =

Cóż więcęcy na Naród sprowadziło
 klęsk i ochydy, jeżeli nie to Prawo
 wypowiedania Królowi posłuszeństwa?
 Szlachtyż to był Przywilej czy Mo-
 żnowładzców? = Od momentu ułano-
 wienia iego, któryż Król był beśpie-
 cznym na swym Tronie, przed chci-
 wością i ambitem magnatów? = Któ-
 regoż Panowanie nie było pod tym
 pozorem wtrzęsione aż do funda-
 mentów? = I cóż do tego wypowia-
 dania posłuszeństwa Królowi, bywało
 inną pobudką, iak prywata i duma
 Możnowładzców, iak uczynienie się
 potrzebnemi Dworowi? = Jeden fa-
 wor, iedno Ministerium, iedno Sta-
 rołtvo odmówione, którey potężney
 familii podnosiło buntownicze karki?
 I na czym pytam się kończyły te wszy-
 stkie zamachy? Na zaszczyceniu cel-
 nieyszym krześciem, buławą, lub Pod-
 skarbitwem, przednieyszych Herztów
 partyi. = Nie także się działo za Pano-
 wania Zygmunta Augusta = Zygmun-
 ta III. Jana Kazimierza, Michała,
 Sobieskiego, Augusta II. III. i dzisiay

Panującego nam Króla? = Czytać dzieie, (g) dawałyż do tych wypowiedzi posłuszeństwa swym królom

(g) Niechay mi tu wolno będzie przytoczyć Dzieie owego sławnego Orzechowskiego, dla przekonania Współziomków, co za najszczęśliwszych, podług Dyżmy Tomaszewskiego Uwag Autora, i najwolniejszych Polski czasów, myślano o podstępach Roznowładzców, o Bezkrólewiu, i iaka w ów czas była Władza Kzekucyjna = Podburzeni Polacy w ów czas od Kimity, skryty Bezkrólewia, mającego zamiar, domagali się od Zygmunta Augusta odstąpienia swej Zony i przyłączenia natychmiast Litwy do Korony, inaczej złożenia Berła dopominali się. = Odpowiedziawszy z determinacją największą Zygmunt August, iż Zony której poprzyściągł nie odstąpi = Orzechowski tak pisze = Hæc cum Rex tanta auctoritate dixisset, finem attulit huic quæstioni, quam excitaverat atque hoc tempo vacaverat, non tam Reipublicæ ac Judiciis, quam his magnatibus, qui plurimum pollebant, qui dum se novo Regi, quam essent potentes ostentant, per causam Uxoris rem ad interregnum, deduci studebant, huncque pretextum barbarum habebant.... Determinacya Królewska upokoiwszy Posłów z ie-

powody naruszenia w czym wolności, lub swobody Obywatelskiej? nigdy.... Brano to tylko za pochop, do pokrycia prywatney swej ambicyi i dumy. —

Óney strony, Kmita niespokojny chcąc innym popularnym sposobem dopić swego celu, wnosi iżby natychmiast Zygmunt August Litwę do Korony przyłączył, inaczey że Szlachta posłuszeństwo mu wypowie = Na tak osobliwszy wniosek, i nigdy ieszcze w Rzeczypospolitey nieznany, tak sławny ów Tarnowski Kasztelan Krakowski odpowiedział = Mirari se dixit, quonam modo Sigismundus Augustus. Rex a Polonis appellaretur, si illi in Polonos, nulum jus esset? Ita ne tandem perturbare placet omnia, ut is quem vivo Patre Regem appellavimus & salutavimus, & quem hoc eodem defuncto, in majorum suorum loco collocavimus; cujus etiam vocatu huc convenimus, verbo non re nobis Rex sit? ut eo semoto partes in Regno fiant ut plures pro uno Rege, in Polonia existant, ut tam pace quam bello, incerta omnia nobis fiant. Etenim quæro ab iis qui remoto Rege, autoritate hujus conventus, Rempublicam geri volunt, qui Status Regni, quæ ratio pacis, quæ belli apud nos erit? = Præsertim cum & in Senatu unius sententiæ conclusioni nobis standum sit,

Możnowładztwo zuchwałe, to, koło czego od dwóch blisko wieków pracowałeś w swych Przodkach, to coś budowało tak długo dla utrzymania się przy Twey, w wnukach nawet przeznaczeni, zburzone na wieki w Dniu Trzecim Maia zostało. = Wszystkie ci do powrotu do dawney Anarchii, do dawnego Twego absolutyzmu zamknięto wrota = Ostatni oręż którym Ci wojować zostawiono, jest oręż kłamstwa i potwarzy, ale ten nikiemne przed obliczem całego cnotliwego

& in bello uni alicui parendum. Quis quæso Rege excepto unus is erit, cujus auctoritate domi & foris nitamur? = Equidem id agi video, ut neque Senatus Autorem habeat, neque bellum ducem, quam rem quid aliud consequatur, quam rerum omnium perturbatio, non Hercle certe intelligo. Quare ego hanc sententiam vehementer repudiandam censeo, neque ullo modo commitendum, ut Regia potestas, vel punctum temporis, a suo cesset munere. Tak sądził cnotliwy Republikańin Tarnowski o Bezkrólewicach, i o Magnatach zdradliwych = Oto czaszy oto ludzie, do naśladowania.

go Narodu, który i tobą i tym twoim
orężem gardzi, i niemi na wieki się
brzydzi.

Zowiesz wyraz Konstytucyi o Królu,
że sam nie przez siebie nie znaczy, omamie-
niem, a iakżeż Króla inaczej nazwać,
kiedy acz ma swoją tylko jedną w
Straży decyzyą, iednak ta nikogo do
posłuszeństwa nie obowiązue, póty
póki nie iest od którego z Ministrów
podpisana. — Co ma do tego że ią
Paweł lub Piotr podpisze, dosyć że
podpisana bydź powinna, aby była
znacząca. = *Słowa Prawa o Straży § XI.*
Nro 4. “Zadna decyzya Królewika w
„Straży do posłuszeństwa obowiązy-
„wać nie może, i dopełnioną być
„nie ma, ieżeli podpisana nie będzie,
„przez iednego z Ministrów zasła-
„dających w Straży. = W przypadku
„gdyby żaden z Ministrów w Straży
„zasładających, decyzyi Królewskiej
„podpisać nie chciał, Król odstąpi od
„tej decyzyi, „

I możnaż teraz nazwać Króla wszy-
stko znaczącym przez siebie samego?
Możnaż chęć omamienia kogo daley

posunąć? Przebóg! iakąż już cechę, będzie miał głos prawdy, kiedy fałsz z taką opowiadany śmiałością? =

Skoro więc Król z swoiey Osoby nic nie znaczy, pytam za co ma odpowiadać; za co Jego Osoba nie ma być święta i nietykalna? = za co mu wypowiadać posłuszeństwo? = A jeżeli jest znaczący dopiero przez podpis Ministra, odpowiedzialność Jego na życie, majątku, honorze, odpowiedzialność prędką i bez zwłoki, nie jestże aż nadto dostateczną. Jakąż już większą położyć można warownię na złość i nieprawość Urzędnika obowiązane go do pełnienia Prawa, jeżeli nie kara śmierci, hańba, i pozbawienie wszystkiego? = Gdzież już można potężniejszy znaleźć hamulec powściągaający Ministra od przestępstwa, kiedy nawet brak zaufania w nim Narodu dosyć surowie ukarany Prawem w słowach = z *Prawa o Seymie z Art. XIV. § 18.* = "Przed „rozłączeniem się Izby, Sekretarz Narodowy, lub pierwszy z porządku „po nim Urzędnik Senatorom, a Sekre-

„ tarz Seymowy Poſtom rozda Regeſtr
 „ ſtęplowany wſzylkich Miniſtrow w
 „ Straży i w komiſſyach Rządowych
 „ zaſiadających, końcem wotowania
 „ przez Seymujących, czyli który z
 „ Miniſtrow ma być odmieniony lub
 „ nie;... Ma ſtać wazon na ſtole, okaza-
 „ ny że ieſt próżny, a ſtoliki po bokach
 „ oſłonięte, i potym zamknięty trze-
 „ ma kluczami być powinien, od które-
 „ go ieden klucz przy Krołu, drugi przy
 „ Marſzałku Narodowym pierwſzym
 „ w porządku, a trzeci przy Marſzał-
 „ ku Seymowym być ma. Każdy Se-
 „ nator, i Poſeł, koleyno wzywany
 „ podkreślać będzie tych Miniſtrow,
 „ których odmiany z przyczyny nie-
 „ uſności życzy; i Regeſtr zwinięty
 „ w wazon włoży..... Ilekroć który
 „ Miniſter, od dwóch części Oſob
 „ Seymujących, przeciwko trzeciej
 „ podkreślony będzie, ten tym ſa-
 „ mym od Urzedu, oddalony zoſta-
 „ nie..... Opiane w tym ſpoſobie
 „ wotowanie, na oddalenie, albo u-
 „ trzymanie Miniſtrow, na każdym
 „ Seymie Ordynaryjnym ma naſtępo-
 „ wać

„ wad koniecznie, w czasie wyrażonym
 „ a Marjałkowie Narodowi i Szymo-
 „ wy, nie czekając dopomnienia się
 „ Sejmowiczeych, do czego każdy
 „ ma Prawe, dani z swego obowiąz-
 „ zku, terazniyszym Prawem nanich
 „ włożonego, dla dopelnienia czego
 „ przystąpić do ukuteczenia tegoż
 „ powinni „

Można że się bardziej obwarować
 od przeligiłwa Ministra, iak kiedy brak
 zaślania nawrotu Narodzie, czyni go do
 dłuższego paktowania urządzeniowem.
 I teraznie słuść mówić że Ministrowie
 są Kłótnie Narodu = Ktoż iest wię-
 kszym Panem Nogi, czy ten co go przyi-
 mune, czy ten co go oddala? = Czy ten
 co nie tylko go oddala, ale nawet iak
 naytroścy, na honorze, życiu i mają-
 tku ukarać go może? = Wszakto to iest
 oddane Narodowi względem Ministrów
 nieprawych = Niechaj tylko on wybie-
 ra cnotliwych Polkow, niechajane do
 naywzrostych Magistratur Urzędniki,
 niechajale będące pobliżsiym wzglę-
 dem na miłośney wioy, niechaj bę-
 dzie bez względu, na wielkie imiona

na Familiantow, na bogaczow, = wolność iego przetrwa niewolę wszystkich świata Mocarstw. = Będzieli niedzielnym o swoją krzywdę, o pogwałcenie praw swoich, będąci iak dotąd nieostrożnym w wyborze, sam swoich klęsk, sam swoich swobód straty, stanie się przyczyną; ale nie prawo które nasne wszystkiemu położyło prawidła, tak iż tylko złość i przewrotność pobłdzić może, na które prędka wymierzona kara, i spieszne zarazie lekarstwo.

Lecz i temu sprzeciwia się Autor Uwag Dyżmy Tomaszewskiego, a mówiąc iż tylko w czterech przypadkach, to jest wojny, domowego rozruchu, głodu i śmierci lub choroby Króla, Prawo dozwoło zwołania Sejmu gotowego, chce umawiać iż wszelkie inne przypadki, a zatył: bezprawia Straży, nie ściągające koniecznego zwołania Sejmu, zostawione są bez kary, a tym czasem Król alfolutnym stać się może = Jeżeli gdzie to w tym rezonowaniu okazuje się umysł Autora Uwag, albo najniewiadoszy praw Kraiowych, albo najzłośliwszy = I dla iego oświecenia, i dla okazania W spółbraciom o-

powiedzianego im fałszu, kładę Prawo nakazujące konieczne zwołanie Seymu gotowego, w przypadku zlaniania przez Straż i Króla iakowego Prawa = z *Prawa o Seymie Art. III § 16. w słowach* = „ Przypadki do koniecznego zwołania „ Seymu są następujące 1. gwałtowney „ potrzebe do Praw Narodow ser ga- „ iący się, a szcogólniey w przypad- „ ku wojny ościenney, = 2. W przy- „ padku wewnętrznegozamięszania gro- „ żącego Rewolucyą Królową, lub Kól- „ lizyą między Magistraturami = 3. W „ widocznym powstęchnę gwałtu nie- „ bezpieczeństwie = 4. W ościociłym „ Stanie Oyczyzny, przez śmierć Kro- „ la, lub niebezpieczney jego choroby. „ 5. W przypadku gdyby w Straży Re- „ zolucyi Królewskiey Minister żaden „ podpisać nie chciał, a Król gdyby tey „ Rezolucyi nie ośstępował i przyniey „ upierał się, Marzalek Seymowy u- „ prażać będzie o zwołanie Seymu go- „ towego, a jeżeli Król spażniać bę- „ dzie zwołanie, Marzalek to wyko- „ nać powinien = tudzież w przypad- „ ku, gdyby ktora z najwyższych Kom-

„ misłyi Rządowych, odebrałszy iakie
 „ zlecenie od Straży, osądziła większo-
 „ ścia głosów, toż zlecenie mogące być
 „ szkodliwym, w tedy *provisorie* po-
 „ ruszna będąc, w wykonaniu Rezolu-
 „ cyi Straży, poda nieodwłocznie uwa-
 „ gi swoie Królowi i Straży, a gdy-
 „ by Straż nie słuchała się do tych
 „ uwag, może upraszać Króla o zwołanie
 „ Sejmu gotowego, gdyby zaś Król
 „ tego Sejmu nie zwołał, może o to po-
 „ dać na piśmie, żądanie Marszałkowi
 „ Sejmowemu, który z przełożeniem
 „ treści i powodów, tak w tym przy-
 „ padku, iako i w wyższym *podada-*
 „ *nem sprawy w Sejmie,* natychmiast
 „ Sejm zwołać powinien. „

Oto głos Prawa; i wszeliż głos
 wbrew jemu przeciwny, nie iestż głos
 sam na zachwilnego szukania? Patrz-
 cież Współbracia. patrz Cnotliwy Naro-
 dzie, iakim to językiem możnowładz-
 two do was mowi. Ale głos iego trafi
 chyba tylko do dusz podłych, albo
 równie iak on złych i bezwitydnych.

Wyrzekajcież iestż Autorze uwag, nie-
 mieńczona *Jus Aggratiandi* w Konstytucyi

d 3 Maia. Nie byłoby to Prawo od wieków Krolow Polskich zatoczytem? Nie byłoby nawet potrzebne, ile w takim Kraiu gdzie *Codex* kryminalny ieszcze nie ułożony, zollawiał w swoiey *Exekucyi*, prawo wskazujące czasy, i inne wszelkie przepisy na nayokrutnieysze kary. *fas Aggravandi*, nic innego nie znaczyło nigdy iak *Communatio pena*, to iest albo na śmierć lżeyszą, albo na wieczne więzienie. = Przecież odebrana zostala i ta Prierogatywa Krolom Polskim, dla bezpieczeństwa wolności. Na żądanie samychże Polow Krol iey odstąpił, ale nie na żądanie Krola odstąpili iey Posłowie, iak złośliwe pióro oczernić ich pragnie. Wolno każdemu zayrzyć w Dziaryusz Seymowy, a i w tym mieyscu uznasz słowa Autora uwag, nayprzeciwnieysze prawdziu. =

Tyle wyzionawszy fałszow przeciwnych prawu i prawdziu, iak się to w nayesobieyszych twoich zarzutach okazało, kończył głos potwarzy przenosząc nad Straż Radę Nieustającą. Coż dla tego lepsza Rada że z Ośob 30. bładała się, a zatym za naywiększy wy-

stępek bezkarna? = Tak tylko Można-
 wiadztwo sądzi. = Czyliż dla tego le-
 psza Rada, że wszystkich Praw miała
 tłumaczenie, a zt m wszystko mogła
 przewrócić, wszystko wzruszyć, i wie-
 czną utrzymać Anarchią? . . . Tak
 tylko Możnowładzca sądzi. Czyliż dla
 tego lepszą była Rada, że wbiegu swych
 przestępstw, aby przerwana nie była,
 głośkała Możnowładzców rozdawnictwem
 Urzędow, nieprawym szafowaniem
 Skarbu i Krolewsczyzn, to nareście
 złośliwemi Rozetlacami, pozwalała im
 sądownie widzieć cudze Majątki? =
 Tak tylko Możnowładzca sądzi.

Któż z tych trzech własności ma
 Straż? Nie w Rozdawnictwie, nie w
 Sądownictwie; ani w tłumaczeniu Praw
 nie mająca, Skarbem nie zarządzająca,
 i nie mogąca mieć do niego żadnego wpły-
 wu, pilnująca tylko dopełnienia od wszyst-
 kich Magistratur, od wszystkich Oby-
 watelów Prawa, nie ma czem tak iak
 Rada, ani ująć, ani zagrozić, ani zro-
 bić podłym Narodu, któremu oprócz wie-
 lu innych, tę nawalniewszą przynosi
 korzyść, że nie daie mu zrypnąć, nie
 daie mu opuścić się, w dopilnowaniu

swych swobod i swoiey wolności. Zna-
 iąc on konieczną potrzebę, lecz oraz
 niebezpieczeństwo Władzy wykonawczej,
 jeżeli od siebie pilnie nie dozieraney, a
 nadewsz, tkło w przestępstwach pobłaża-
 ney, wybierać nie omieszka cnotliwych,
 gorliwych o sprawę Publiczną i świę-
 tość Prawa Reprezentantow swoich, a
 wtedy żaden zamach na złamanie Pra-
 wa, na zgwałcenie wolności, nayabsolu-
 tniefszemu nie uda się, pilnie śledzony,
 wnet zapobieżony, wnet ukarany zosta-
 nie. = Jest wprawdzie Straż władzą o-
 gromną, ale takiej właśnie trzeba, na
 skuteczne wykonanie prawa, prawa mo-
 wię, pod którym nie tylko Szlachta cno-
 tliwa i spokojna, ale zzuchwaleni dłu-
 gim nierządem, dumni Moźnowładzcy
 żyją. = Tu dopiero macie Wy ostatni
 pole obfzerne, dowiedzenia w obliczu
 święta całego, czy swobody powszechnie
 wolności i równości, wam miłe pra-
 wdziwie, czy tylko w pozorze. = Nay-
 mniejszy występpek Władzy wykona-
 wczej, niechay was oburza, niechay
 was do ścigania siebie w Świątyni Spra-
 wiedliwości zagrzewa. = Cnotą Narodu

Rząd się utrzymuje, bo zamknięty w przyzwolonych sobie klubach, nie waży się przechodzić władzy swej przepisów. =

Leż chytro obrońco swobod Szlachetckich, nie okazałeś najmniejszej dumy i nienawistnych kłótni bronić udzielił, kiedy aż ognie radnia Obywatelów po Prowincjach, ogarnięte, i zowuśz je nieprawem i wylidrem? W tych to ogniach, nieodysz od podchlebstwa zachwalstwo toż samemu szlachetkach i kłótniach, spłonił dumny duch twojej ambicji i dumy, uśłycającieki z dymem. To jest ostatnia dla ciebie, i tobie podobnych klęka, kiedy Rząd was wykerzeń, albo przynajmniej odiał wam wszelkie szkodzenia spsohy, a Obywatele w różnych swych okrzykach, uznał waszą zachwalą słowę, przy tętni Rządu, czy Co to Narodu, najsłabszym, słym i szlachetnym.

Artykuły 8 o. to Konstytucji z Maia, Artykuły tak święte tak zgodne z wolnością prawdziwą, tak ją utwierdzające, znalazły jednak wymierzon

na siebie od Autora Uwag Dyzmy Tomaszewskiego pociąki.

Ze co do 8 Artykułu, Sejmiki zostały zawieszono, że Trybunały zostały odwołane, bo Sejm ich urzędzenia i opiewanie honoru = Ależ czyli przeto sprawiedliwie tak mianem iell powiedziano, zatimowos zostali? = Ktorż Co wiał z prowincyi Wiskopolskiej dla króley ta krzyweca szeregolney mogłaby być wyrzuciona, narzekanie o to czynić, lub skargę, o to do Sejmu zaciągi? =

Ze podający Projekt odwołania Sejmików, posiadział między innymi rzeczami i to, że na Sejmikach mogłoby nastąpić zamieszanie; . . . Najprzód głos jedynego nie jest głosem wszystkich, a potym głos ten choćby był głosem i zresztą wszystkich, nieświagał się on nigdy do serca i sposobu myślenia Cnotliwej Szlachty, ale chyba do zachwalstwa i omamienia Moźnowładcow, którzy ieżeli burzą zagraniczne Potencye, przeciw Konstytucyi, wysiliłaby osławnych swych podstępów, i osławnych złoci do wzburzenia Obywateli.

Trzeba im było odiać ten oręż szkodzenia Oyczyźnie: wktory tak wiele usali: i dać czas rozwagi Obywatelom naszemu. Kandytucyą 3. Maja Każda bowiem nowość zwykła czynić zamieszanie, ile kiedy intereſtu i prywaty, potężnych dotyka. Cożby więc w tej przewioce Seymików i Trybunałów mógł być za wyſiępek? naywiększy, jeżeli danie czasu, do oświecenia ſię do rozwagi Obywatelom, i wtrzymanie ich od iakowego popędliwego z podufzczenia, ktoregoby potym żałowali kroku? =

A jeżeli Moźnowł dztwo i złośliwemi, i fałszywemi piſmami, i nasyłanemi poſługaczami ſwego Majątku i dawnego kredytu, uſiłowao koniecznie obłąkać, i uwiſć Wſpołobywateli, coż zatym, jeżeli na zniſzczenie tak ſzpe-tnych zamiarow, Obywatel poczciwy, nakſztalt Apoſtola, fałsz i omamienie zachwaley Aryſtokracji odkrywaiąc, rzetelne ſwoie wſpołziomkiem opowiadał prawdy.

A co do zarzutu względem Edukacyi Dzieci Krolewſkich, mozeć być co dogodnieyſzym z bezpieczeńſtwem,

z wolnością Narodu, może być co
 szcześnie wywołanym do usłoso-
 bienia onych, do najprzykładniejszego
 pielęgnowania Berta Narodu wolnego iak
 gdy jest powiedziano = „ Synowie
 „ Krolewicy, którzy do Następstwa,
 „ Tronu, Konstytucya przeznacza, są
 „ pierwszemi dziećmi Ojczyzny, przeto
 „ bacność o dobre ich wychowanie do
 „ Narodu należy, bez uwłoczenia ie-
 „ dnak Prawom Rodzicielskim. Zarzą-
 „ du Krolewskiego sam Krol z Strzą i
 „ z wyznaczonym od Stanow dozorcą
 „ Edukacją Krolewiczow, wychowaniem
 „ ich zatrudniać się będzie. Z. K. z du
 „ Regencyi, też z spamiętaniem d. zor-
 „ cą, edukacją ich powierzona mieć
 „ sobie będzie. W ob. d. w. przypad-
 „ kach, Dozorca od Stanow wyznaczo-
 „ ny donosić będzie na każdym Ord. sa-
 „ rwinym Sejmie, o Edukacyi i po-
 „ sępku Krolewiczow = Kommissarz
 „ Edukacyney powinności będzie, po-
 „ dać uklad Instrukcyi, Edukacyi Synow
 „ Krolewskich, do potwierdzenia Sey-
 „ mowi, sto aby jednolite w wyko-
 „ naniu ich prawidła, wpaiały ciągle

„ i wesoście, w umyśle przyszłych
 „ Następstw Tona, Religii, Miłości
 „ Czysty, Oczyszczony, wolności, i Kon-
 „ stytucyi Kraiowej. „

I coż ten powołacz wszystkich
 naganiacz, coż ten blator wszystkich
 w najczarniejszych kolorach. znalazł
 w tym Artykule przeciwnym wolności,
 aby go mógł nazwać Rosowem
 do Dalspotrzebnego Rządu? = To Naró-
 dowi powierzony dozór Edukacyi dzie-
 ci Krowickich, trąkowy czyn, ma być
 abolutnego Rządu cechą? Jakaż stąd
 wypływa konkluzya, że tam gdzie tyl-
 ko rządzi Monowładzcy, tam jedynie
 jest wolność. = Przecież i walczyć się
 takie pilno wydawać pod rozkazem Na-
 rodu, walczyć się Autocowi całego na-
 zywać obrońcą wolności i swobód Na-
 rodowych? = Na widok tego, była o
 wilku dziełający oświec, na myśl mi
 przechodzi = Dacie mi, rzekł co do
 nich, co dzień jedną tylko z pomiędzy
 siebie na moje wyzwolenie, a ja was
 od tego Pastera co was pod czas Bity
 zamyka, w polecie tylko wyciąga bro-
 nić będą. = Uśmuchały owce zwodnicze-

go głosu = wszystkie węginey. = Wilk
 uty! = Tak możnowładcy dotąd z Szla-
 chcią robili. = Zgad tych ubóstwo? =
 Zgad pierwszych tak niezmienna
 małki? = Poznano się na eldzie na
 ich zdradzieństwo. = Zmuszono, ż siebie
 Tyraniią Możnowładców. = Pragną oni
 teraz wszystkimi wybiegami do niey
 się powrócić = Lecz chyba duża Polaka
 ogłoszona zostanie z Szlachetnego swe-
 go czucia, chyba wolność i równość
 prawdziwa iey ośmierznie, chyba szczer-
 liwość nienawistną iey być stanie. . . .
 wtedy. . . wtedy dopiero nikożemne
 Arystokratów nadzieje skutek swoy wa-
 zną. =

Iła tego też to wywarło najiadowit-
 sze podżeganis, to do Szlachty Czyn-
 szowej, to do siły zbrojney Narodu,
 ażeby jeżeli można wznieść się do Ro-
 koku, wznieść do znieśnianis, tego
 to iedynego sposobu, na którym oświeca
 Możnowładców funduje się nadzieia,
 zwrótu do dawniejszey ich influencyi
 i dawnego znaczenia!

Lecz jeżeli gdzie to tutaj próżne
 zamiary! Co? chlubac to ieststwo Zel-

nierza Narodowego, które wyrzeka się
 swobod, swoję nieiako wolności, wy-
 rzeka się wygod społeczeństwa, którego
 powołaniem jest gardzić śmiercią, gar-
 dzić wszelkiemi niebezpieczeństwami, a to
 wszystko dla nabycia jedyney waleczne-
 go Rzeczki Racy, dla nabycia obroń-
 cy Narodu przeciwko obcy i Kraio-
 wym wrogom nazwiska . . . miałoby-
 się stać podłym walecznym nieczemnym
 chuci narzędziem? . . . Co? mieliż y-
 ście, swą zuchwałość dumni położyć
 Możliwość, aż do spodziwania się,
 iżby nieprawę i fałszywe wależe wrza-
 ski, uwiodły duże walecznego Polskie-
 go Rycerza? = Co? naniemacież iż ten
 który gardzi wszystkim, gdy gardzi
 śmiercią, tenżeby sam dał się uwieść
 podchlebstwom lub osamienieniu wależu?
 Co? te święte imiona, Ojczyzny, Prawa
 i Rządu, którym przypisał bódź Tar-
 czę, mieliby bódź u niego niczym,
 dla tego że Polska, już więcej wależy
 nie poddana dumie, że już więcej nie
 jest teatrem wależy ambicyi i wależego
 skinienia? = Co? nieprzyjaciel wne-
 trznych Ojczyzny, co? tych burzycie-

low spokojności publiczney, tych omamiaczow powłóczności, tych zabójcow i częścią publicznego do rąk straconych nad obce wrogi. Ktożby od i bli oręż przeciwko Rządowi i Ojczyźnie, śmiecie nazywać Synami Ojczyzny, śmiecie nazywać A społobywatelami, do których świętych imion cnotliwi tylko i wierni Kraiowi i iego Rządowi mają Prawo? Gdzież takowych zdrajców własnego Kraiu, gdzież takowych gwałcicielow Prawa, gdzież prywatnych na Rząd, na Prawa Kraiowe powstających nie ścigano, i albo poczeiwłzemi bydz ich nie przymuszano, albo żyć im na zgubę Ojczyzny dozwolano? — Gdzież siła Narodowa, dla utrzymania porządku w Kraiu, dla rozgramiania i gnębienia buntowników, to iest gwałtem i przeciwiących się Prawu nie b.ła ustanawiana, i do tey świętey obowiązana powinności?

Rycerzu cnotliwy! ozdobo i sfoty ludzkiej i wszelkiej społeczności! ktorey całości, pierśiami swoiemi podiąłeś się bronić, iezeli wszelkie krwi i przyiaźni związki zrywasz na głos powinno-

Na tym to jedenaście Artykułe, kończy się Konstytucya 3. Maja, lecz się nie kończy przeciw niej zapaleń wogo. Można widzieć zarzuty. Wywiera to, ostatnie żółć swoją na deklaracyą do niej przytaczoną, deklaracyą acz w prawdzie mową, ale potrzebną, przez znależenie chytrłości i podstępów. Można widzieć ich, które pokłonić i ukrocić w zapędzie, mogącym pożar domowej wojny wzniecić, koniecznie należało.

Celem deklaracyi jedynym było, wstrzymać buntownicze zamachy, wstrzymać podstępne przez nich Prawa tłumaczenia, i dać wolny i swobodny czas, zaistnienia się Narodu, nad nową Formą Rządu, która Konstytucyą 3. Maja ustanowiona została. Pokazałże skutek, inny jakowykolwiek bądź zamieszanie? =

Lecz rozbierzmy z bliska tę deklaracyą i obaczmy przeciwko niej zarzuty. Zrobi ona wszystkie Prawa, dawne i teraźniejsze przeciwne Konstytucyi 3. Maja, lub któremukolwiek iey Artykułowi. = I to podług Autora Uwag Dyzmy Tomaszewskiego, postępek najab-

solutniejszy i Despotyczny, przez
 Deia Algierskiego nie mogący być do-
 konanym. = Jakżeż, to Autor ten chce
 aby Prawa sprzeczne sobie zostawić? =
 Trzebaż innego lepszego i skuteczniej-
 szego środka, do powrocenia dawney
 Anarchii, i dawnego bezrządu? = Zdro-
 wyż rozsądek dozwala, ażeby dwie zu-
 pełnie z sobą sprzeczne działać rzeczy,
 a tym bardziej dwa zupełnie sobie
 sprzeczne stanowić Prawa? = Prawda
 działa się tak, działa się tak i bardzo długo
 w Polsce, i dla tego była w niej Anar-
 chia, panował w niej bezrząd, dla te-
 go żadne Prawo w exekucyi, acz ich
 ośm ogromnych Tomow liczono; dla te-
 go to nareszcie weszło w przysłowie,
 iż stoi Polska nierządem; aż dopiero
 na Seymie 1775. rozszarpana z trzech
 stron Ojczyzna, okazała fałszywość tej
 maxymy, i Polskie nad przepaścią swych
 klęsk, otworzyła oczy.

Idźmy do drugiego zarzutu, że dekla-
 racya napisała. = " Ktobykolwiek śmiał
 " być przeciwnym niniejszey Konsty-
 " tucyi, lub targać się na iey zepsucie,
 " albo wzruszał spokojność dobrego, i

i szczęśliwym bydź zaczynającego
 Narodu, przez zasiewanie nieufności,
 przewrotne tłumaczenie Konstytucyi,
 a tym bardziey przez formowanie iak-
 kowegokolwiek w Kraiu Rokoszu,
 czyli Konfederacyi, oney przodkował,
 lub iakowym sposobem do tego dokła-
 dał się, ten za nieprzyziaciela Oyczy-
 zny, za iey zdraycę, za buntownika,
 uznany, naysurowszemi karami na-
 tychmiał, przez Sąd Seymowy, uka-
 rany będzie. Dla czego, nakazuiemy,
 ażeby Sąd Seymowy w komplecie
 nieprzerwanym, tu w Warszawie
 agitował się, Sessye swoje od dnia
 do dnia limitował, wszystkich zaś do-
 niesionych sobie, przez dobrze osia-
 dłego Obywatela, Delacyą biorącego,
 w Assystencyi Instygatorow Oboysga
 Narodow, o podnaszaniu Rokoszu,
 lub namawianu do niego, natychmiał
 sądził, o osobach wyrokowi swoje-
 mu, mających podlegać ubespieczał
 się, do czego Woyska Narodowe, za
 zniesieniem się Sądu, z władzą wyko-
 nawczą, mają bydź gotowe i powoła-
 ne,, Więc to Prawo gwałci, Szla-

sheica wolnego, Szlachcica osiadłego
 bezpieczeństwa. . . Jakżeż, to wzrusza-
 jący spokoyność całego Narodu, wzru-
 szający bezpieczeństwo wszystkich, ma
 być sam bezpiecznym? = Co? podno-
 szący Rokosz przeciwko Prawu stano-
 wiącemu bezpieczeństwo wszystkich,
 ma być bezpieczniejszym od Prawa,
 którego Exekucyą chce tamować? =
 To Szlachcie Possejjonat Mężoboyca
 iedney istoty, wyłączony z pod Prawa
Neminem Captivabimus nisi Jure victum;
 podpalający iednego Obywatela siedli-
 sko z pod niegoż wyjęty, a podnoszący
 zaboycze ramie przeciwko całemu Naro-
 dowi ma się nim zaslaniać? . . Przebog!
 w którymże nie już światłym, ale peł-
 nym barbarzyństwa Narodzie, cierpia-
 ne takie zgrozy, znoszone takie wystę-
 pki? = Lecz Autor Uwag Dyzmy To-
 maszewskiego, radby widzieć swoją Oy-
 czynę nierządnicy ielczce, od nasy-
 dzikszey Tatarskiej hordy, kiedy żą-
 da Praw nayprzeciwniejszych sobie w
 iednym Narodzie, i dla iednegoż Naro-
 du; kiedy pragnie aby wolno było pry-
 watnemu, przeciwko Prawu z zbroyną

reka powstawać, walczyć z Rządem, i
pożar wojny domowej zapalać. — Takim
duchem, najzuchwalszy Basza Ture-
cki względem swego Sultana nie tchnie.
Taki duch właściwy tylko dumnym
Moznowładzcom ze krwi wysysającym,
wzgardę Prawa, wzgardę Narodu, wzgar-
dę bezpieczeństwa powszechnego.

Ze wolność i bezpieczeństwo Obywa-
telkie, poty, poki niekrzywdzą, poki
nie naruszają wolności, i bezpieczeństwa
ogólnego, nie są naruszone deklaracją
3. Maja; . . . Ze ta tylko jest przeci-
wko depczącym Prawo, wyłamującym
się z pod jego posłuszeństwa, a zatym
nie już Obywatelom, nie już członkom
społeczności ktorey wzruszają zasady,
ale iey nieprzyjaciołom (h) to nayle-

(h) Miał Autor Uwag najlepszy przykład
na samym Dyrznie Tomaszewskim, który
aczkolwiek nazywając się Xiążeczki jego, aczkolwiek
sam przewoził z Wołoszczyzny czy ze Lwowa
do Polski te drzewka do podpalenia Ojczyzny,
przecież nie był tamowany w tak pięknym
celu swojej podróży i z tak pięknym to-
warem; a za mały niesmak odebrany na

piey objaśnia Prawo pod Tytułem Deklaracya względem Manifestow w słowach = " Aby zaś wszelkim złośliwym tłumaczeniom Deklaracyi 3. Maja Roku ninieyszego zapadłey koniec uczynić, wolny głos na obradach Obywatelskich, i wolne tłumaczenie się z swego sposobu myślenia wszędzie i za wsze każdemu w szczególności Obywatelowi, podług przeszłych i na teraźniejszym Seymie warowanych Praw, iak nayuroczyściey zapewniaemy. = „

Patrz więc wspaniały i cnotliwy Narodzie, patrzcie Współbracia, iakim to językiem do was mowiono; do iakich to naygrubszych omyłek, do iakich przewrotności, do iakich fałszow, widocznie odkrytych, wazono się świętego imienia Boga używać! = w popieraniu i obronie niby walezy wolności, i walezych swobod, iakich nie wzdrygano się, nie-

granicę zyskał na oficjyaliście Skarbowym satysfakcyą, iakieby i naycnotliwszy Obywatel, iadący w naypiękniejszym zamiarze oncy nieotrzymał.

szadow, prywaty, i Anarchii, bronić i popierać. = Możeż to bydź głos kogo innego, iak zgębionego Moźnowładzcy. Możeż bydź inny cel iego, iak omamienie, i zwiedzenie Obywateli. = Możeż bydź ostateczny inny iego zamiar, iak wzburzenie całego Narodu, i odnowienie w nim klęsk nayfromotnieyszych? . .

Dumny Moźnowładzco! pod płaszczem Dyżmy Tomaszewskiego ukryty, że zdarła z twej twarzy maska, zgrzytaś, że cała twoja nayhaniebnieysza postać odkryta . . że twa podstępna polityka na iaw wyszła Zgrzytaś tym bardziey, że ieszcze nie widzisz zapalonych domowey wojny ognioiw . . że ieszcze krew Braterska nie przelewa się . . . że ieszcze Oyczyzny wnętrzości nie są szarpane od własnych iey dzieci Zgrzytaś że wypiełgnowana twoia Xiążeczka, ieszcze swojego skutku, dla którego stworzona nie robi! = Nie doczekasz się nigdy, uiszczenia tych tak słodkich twoich nadziei. = Znay że iuż nie masz do czynienia z tą Szlachtą, która przed laty; tak była powolna twemu zachwalstwu. = Znay że iedynym iey

ęchnieniem, iedynymiey Sternikiem iest
 prawo. Znay iż ta Szlachta uboga w
 którą tak ufasz, jeżeli nie iest opatrzo-
 na tak iak ty w mągtek, w Cnotę iest do-
 statnia! ... Znay że to Woysko które
 pragniesz wzmaczyć, zna dobrze iakie
 iego powołanie obowiązk, zna na czym
 sława i honor iego prawdziwy zawisły? =
 Dowiedz się nareście na ostacnia twą
 rozpacz, i szataną ohydę iż każdy
 twoy Współziomek o którym tak lek-
 ce sądzisz, Czciociem iest Cnoty i
 prawdy, a nieprzyjacielem i przesła-
 dowcą fałszu, występku i chytrego Mo-
 żnowładztwa = Poprzezstaj więc nie-
 prawych i bezsilnych swoich zamachow,
 albo poprzezstaj zwać się więcej Polakiem,
 ktorego tak niegodne nosisz nazwisko.
 Ustap, wyrzecz się tego Kraiu, w kto-
 rym odtąd swoboda i wolność wszystkich
 na miejscu kłopotu zuchwałych Ma-
 gnatów, ma przemierzkiwać. A jeżeli
 uparty w swoich występnych chuciach,
 zechcesz się targnąć na spokojność i swo-
 bodę Współbraci niegdyś swoich, uznasz
 w dzielnym ich ramieniu, co może w

nich miłość Cnoty, miłość prawdziwej wolności i prawa, a nienawiść bezrządu, jego popieraczów, i onego Tworcow. —

Współbracia dla których iedynie oświecenia, wziąłem się do tej odpowiedzi na fałszywe zarzuty przeciw Konstytucyi 3. Maja, uroczyscie i iednomyślnie trzykrotnie potwierdzoney (i) na dniu piątym tegoż miesiąca; widzicie iaki teraz Rząd macie. = Wybrany ze wszystkich Świata Rządów, iakie tylko na okrągu Ziemi uszczęśliwiaią wolne Narody, naypierwżymiego Celem filna Exekucya Prawa względem niepodległości zewnetrzney i wewnetrzney równości, wolności, i bezpieczeństwa każdego Obywatela od wszelkiej przemocy. . Odpowiedzialność nayśrowsza Ministrow ię-

(i) Gwałt wołaiać przeciwnicy Rządu, na dniu Trzecim Maja. Dzień piąty wypadłże z ich pamięci? Po przeczytaniu całej Konstytucyi Rządowej trzykrotna iednomyślna nie nastąpiłaż zgoda? = O tym współbraciom nie mówią Ichmościowie burzący i bywatelstwo. = Czemu? . boby już burzyć nie było przyczyny.

dnych tylko mogących swym podpisem
 zrządzić w czymkolwiek, albo Narodu,
 albo wolności obywatelskiej uszczerbek,
 . . gotowość Seymu na każde przestęp-
 stwo prawa . . na każde niebezpieczeń-
 stwo publiczne . . . te zaręczają wam
 trwałość swobod, trwałość wolności wa-
 szey, od wszelkiej Tronu i Magnatów
 napaści. = Odięcie Krolowi wszelkich
 wpływów, do woli i przekonania wa-
 szego, przez opisy Seymików, Seymów,
 Trybunałów i Sądów, a nayszczegolniey
 przez wyłączenie z pod jego wyboru i no-
 minacyi Sędziów waszych, z pod absołu-
 tnego kreowania przez niego, Senatorów
 waszych, i cały lud mieyski z pod udziel-
 ney tak było dotąd w Assefforyi władzy ie-
 go: zaręcza wam independencyą waszą
 zupełną od Dworu, którego względy istot-
 ne, tym sposobem zmniejszone, już
 mało co albo wcale nic, nad umysłami
 mniej wspaniałemi, nad umysłami Am-
 bitnemi dokazać nie potrafią. = San-
 kcyą prawodawstwa waszego, ta to
 moc zawieszenia Exekucyi Prawa do
 niejakiego czasu, dla rozwagi Naro-
 du, dając mu obfzernieyszą istotę jego
 niepodległości i wolności w prawodaw-

stwie, Sankcya mówię to lekarstwo nasy-
roftropniey użyte przeciwko nietrwało-
ści praw, przeciwko niebacznosci i nie-
ostrożności w ich stanowieniu, ta to
sankcya nie w ręce Krola, ale w ręce o-
bieranego przez was Senatu oddana, za-
ręcza wam trwałość ustaw waszych, do-
broć onychże, i niedopuszczenie, aby
ktokolwiek ważył się kiedy w Prawo-
dawstwie Narodu, posięgnąć o uszczer-
bek i oszukanie onego, iak dotąd tyle by-
ło takiej nieprawości przykładów. =
Zwalone Bezkrolewia i Elekcye Krolow,
te Mary wolności, a w iście iey zgu-
by, te żywioły iedynie robiące potężne-
mi i bogatemi Możnowładzców na ucisk
Współbraci, zaręczają wam ciągłą spo-
koynosc i od obcych i od Kraiowych zu-
chwalców. = W waszym iedynie ręku
podatki, długi publiczne, woyny, Tra-
ktaty, moc ukarania przestępných prawa,
słowem wszelka udzielność, = na Sey-
mach i seymikach porządek, i niepod-
ległość od wszelkiej fakcyi, od wszel-
kiej przemocy = równosc zupełnie we
wszystkiem w prywatnym i publicznym
życiu, = wybieranie wam tylko sa-

mym zostawione Sędziów, i onych zmianie = w waszey iedynie mocy, i od upodobania waszego zawisłe kassowanie Ministrow. = słowem wszystkie zaszczyty stanowiące wolność prawdziwą, wszelkie warowne sił mowiące własność, niczym i od nikogo bezkarnie, niepogwałconą, oto są dzisiaj prerogatywy każdego Szlachcica Polskiego; prerogatywy wolne i swobodne od wszystkich w użyciu = Prerogatywy nareszcie takie, z których iedne albo nigdy nie były znane w Narodzie naszym, albo które służyły dotąd tylko potężnym i bogatym.

Oto jest w krótkości duch Konfytucyi 3. Maia. : Oto jest wkrótkości Rząd Nasz dzisiejszy Współbracia. = Oto Wolność Nasza teraźniejsza. = Nie dla Magnatów, nie dla zuchwałych Moźnowładzców ona stworzona, bo ie wykorzenia lub nikczemnemi czyni; ale dla Szlachty w ogólności, która jest iedynym zaszczytem; iedyną tarczą Narodu. =

Współbracia enotliwi, weyrzcie fałmi bezstronnym okiem, i nieuprze-

dzonym a ważnym duchem. we wszelkie Konstytucyi i. Mała wyrazy, i opisy Praw po nicy następujących; zapatrzcie się potym, na dawnieyszą waszą Wolność i wasze swobody..... wtedy sami uznacie, iż nigdy nie byliście wolnieyszymi iak dzisiaj, i zarazem że nigdy rządnieyszą Ojczyzna wasza nie była. =

Chcecież aby ta Wolność wasza, była wiecznie trwała, i nigdy niewzruszona? Chcecież ażeby Rząd wasz nie zrobił się nigdy absolutnym, i nie przestąpił swych granic? postuchajcież tey iedyney życzliwego wam Posta przestrogi, i dopełniycie ją wiernie.

Każdy Rząd iakikolwiek on jest, przy niedozorze, niedbałości, uspieniu i zepsuciu Narodu, może się stać absolutnym = Nikt nie był wolnieyszym nad Rzym, przecież August zrobił się jego tyrannem = Dosyć na tym jednym przykładzie. = Kto się nawięcey do jego przyłożył zguby = Zepsucie Narodu = Ambicya Możliwo-władzców = Bezkarność przestępstw Urzędników publicznych. =

Jakokolwiek jest święta, iakokolwiek
 wiek zbawienna, iakokolwiek jest
 dzisiaj zgodna z prawdziwą wolno-
 ścią Szlachcica Polskiego, Konstytu-
 cya 3. Maia, może się zamienić albo
 w Absolutyzm Tronu, lub Despotyzm
 Magnatów; Lecz kiedy! jeżeli Naró-
 dzie będziesz czynny i troskliwy o
 swoje swobody, jeżeli będziesz surowy
 i bez pobjażenia na najmnieysze Rzą-
 dowe przestępstwa, jeżeli będziesz
 wybierał iedynie podle cnoty i hara-
 kteru, a nie podle znaczenia, bogactw,
 i wielkich imion, twoich Sędziów,
 twoich Urzędników, twoich Reprezen-
 tantów..... wolność twoja przejdzie
 wszystkie wieki.... Ten iedynie punkt
 zaniedbany zgubić cię może... Ten
 też punkt woli, cnotcie.... interesów
 wi twemu szczegulnie oddany.... Nie-
 chaj więc w Prawnikach twoich,
 wiernie i święcie dochowanym zosta-
 nie, wtedy najpóźnieyszy twój Po-
 tomek nie doświadczy niewoli.... Za-
 niedbasz go na moment.... sam....
 sam przed zgonem ieszcze swoim mo-
 żesz uyrzyć na sobie kaydany. =

Nie mogę lepiej zakończyć tey mo-
 jey przestrogi, iak wyrazem głosu me-
 go na Sessyi Seymowey Dnia 24. Listo-
 pada 1791. R. powiedzianego. =

Los przyszły, równie iak i tera-
 źniejszy Oyczyzny, zawisł od cnoty,
 i od harakteru Narodu. = Zechce być
 wolnym, rządym i niepodległym,
 będzie wybierał nieskażytelnych, o-
 świeconych, i podle Praw Reprezen-
 tantow swoich.... nie puści żadnego
 występku, i w nikim bez kary....
 Nie ma się niczego ani od swoich,
 ani od obcych obawiać Królów. =

Zechce być podłym, przeniesie pry-
 watę i przekupstwo nad dobro Kraiu,
 poydzieli za instynktem zwodników i
 przewrotnych, którym Rząd dobry,
 a nadewszystko tęgi w exekucyi nie
 miły, bo widoki ich niszczący, choć-
 by przy Konstytucyi od Nieba daney,
 choćby przy Prawach od samych So-
 lonów i Likurgów napisanych, będzie
 nieszczęśliwym, nikczemnym, i nie-
 wolniczym.

